

Święto
seniorów
z gminy Jabłoń



strona 24

strona 5



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

6 - 12 listopada 2018 r. ■ nr 45 (556) ■ Cena 2,70 zł (w tym VAT 5%)

parczew.24wspolnota.pl

PARCZEW



DĘBOWA



KŁODA



JABŁOŃ



MILANÓW



PODEDWÓRZE

**Pokazał klasę,
jest mistrzem Polski**

Zmiana warty w Siemieniu, Sosnowicy i Dębowej Kłodzie

Mieszkańcy gminy Siemień zagłosowali na Tomasza Kanaka, w Sosnowicy wójtem został Sławomir Czubacki, a w Dębowej Kłodzie Grażyna Lamczyk.

STR.
22



**Tomasz
Kanak**
nowy wójt gminy Siemień



**Sławomir
Czubacki**
nowy wójt gminy Sosnowica



**Grażyna
Lamczyk**
nowa wójt gminy Dębowa Kłoda

**Pasażerka
mercedesa
w szpitalu
po zderzeniu
z mazdą** s. 3

**Trzy auta
zderzyły
się w
Zaniówce** s. 3

R E K L A M A



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

30% parczewskich policjantów jest na zwolnieniach lekarskich



Policjanci masowo chorują. Jest to forma protestu spowodowana brakiem porozumienia między związkiem zawodowym a ministrem Brudzińskim. Chodzi o podwyżki.

STRONA 7

**Skatepark
oddany do
użytku**

STRONA 5

R E K L A M A

**KASACJA
POJAZDÓW**

Tel. 500 813 500

ZATRUDNIMY

edWood
www.edwood.pl

- **Kobiety i mężczyźni** na produkcję do Zakładów w Lisach i Białej Podlaskiej
- **Kierowcę wózka podnośnikowego** - możliwość przyuczenia do praktycznego wykonywania zawodu
- **Kierowcę samochodu ciężarowego**, emeryta lub rencistę, krótkie trasy krajowe, wymagana karta kierowcy

CV proszę przesyłać na adres: praca@edwood.pl
bądź ul. Łomaska 86, 21-500 Biała Podlaska

SKUP AUT



**KASACJA
POJAZDÓW**

881 372 442
721 565 926

PŁACIMY GOTÓWKĄ

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

Auto - kasacja 607 987 777
Sprzedaż części 605 995 355
Hurtowy skup złomu 600 424 588

S T O P K A

Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń

e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący

Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl



Dziennikarze:

Jacek Dejneka
jacek.dejneka@
24wspolnota.pl
tel. 690 563 247
Mateusz Polynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Reklama

Iwona Piasta
piasta@24wspolnota.pl
tel. 780 029 973

Skład - Jarek Pałys

Dyżur redakcji:
po - czw. g. 10-12

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny

Mateusz Orzechowski

Druk

Polska Press o/Poligrafia

Drukarnia Łódź, ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE



PARCZEW

- PH.,OLA" Anna Abramiuk, ul. Kolejowa 1
- Sukurs Asekuracja Osób i Mienia, Parczew, ul. Żabia 15

MILANÓW

- Sklep Lewiatan ul. Szkolna 20

JABŁOŃ

- Sklep Groszek, Genowefa Trubaj ul. Zamojskiego 31

SOSNOWICA

- Sklep Groszek, Jarosław Mazurek, ul. Wojska Polskiego 8, 21-230 Sosnowica

SIEMIEN

- Sklep spożywczy GS "Sch" ul. Strażacka

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

8 listopada,
godz. 8 - 16,
Dawidy
1,3,7,Szkoła,KR

Dyżury Aptek

3 listopada - 9 listopada
Apteka Nowa
ul. PCK 1
10 listopada - 16 listopada
Apteka Esculap
ul. Kościelna 19

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.



Marcelowi Drożdżykowi
uczniowi Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Parczewie. Tym razem Marcel zajął pierwsze miejsce w kategorii męskiej podczas Hair Forum Poland. (czytaj na str. 5)

Liczba Tygodnia

1488 tys. zł
tyle kosztowało wyremontowanie budynku w Sosnowicy przeznaczonego na potrzeby Dziennego Ośrodka Wsparcia.
(czytaj na str. 23)

Cytat tygodnia

„Utworzenie takiej placówki w małej gminie jest wielkim sukcesem samorządu. Najczęściej bowiem podobne placówki powstają z inicjatywy samorządów powiatowych.”

Michał Widomski

przedstawiciel firmy Consulting-group sp. z o.o. zarządzającej projektem Dziennego Ośrodka Wsparcia w Sosnowicy.
(czytaj na str. 23)



NASZA ANKIETA

My zadajemy pytanie, Wy odpowiadacie.

W naszej ankiecie internetowej można wziąć udział wchodząc na stronę

parczew.24wspolnota.pl

Dwa tygodnie temu zapytaliśmy:

Kto z wybranych radnych powiatowych powinien zostać starostą?

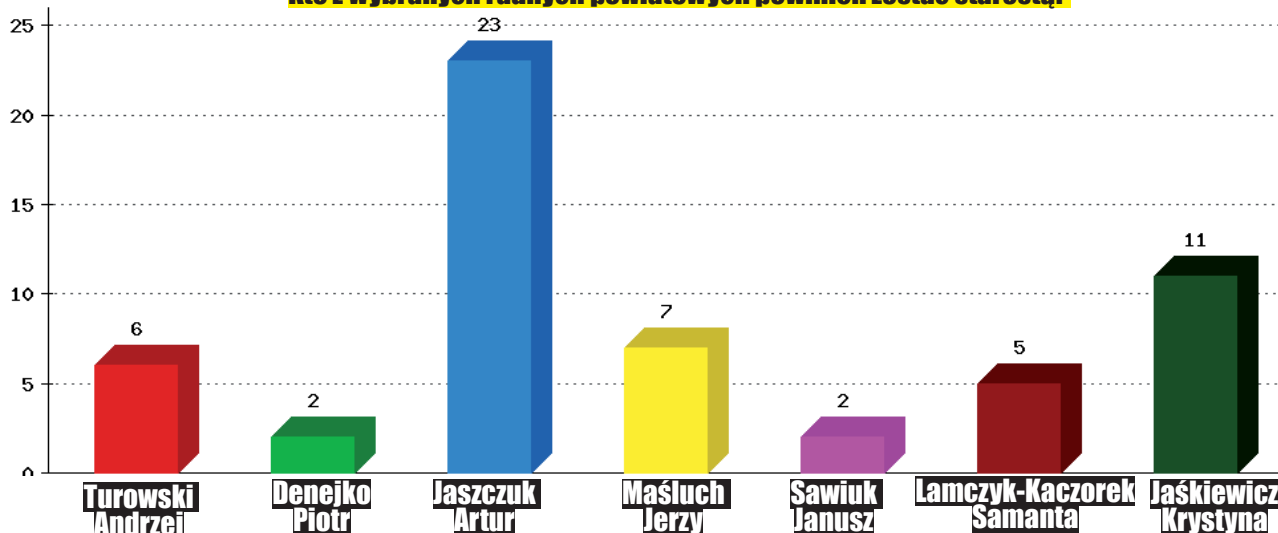
Pytanie na ten tydzień brzmi:

Czy parczewianie 11 listopada powinni wziąć udział w oficjalnych obchodach 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości?

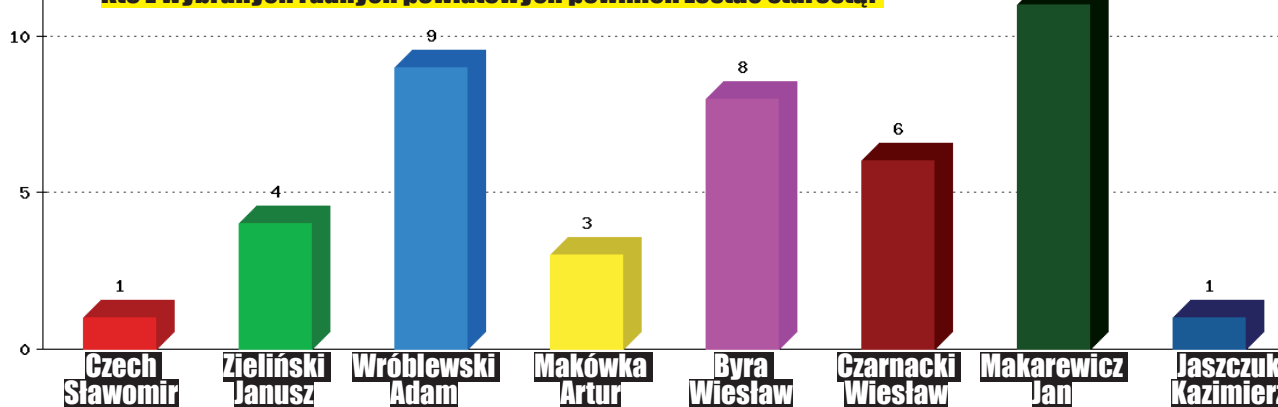
*** POWINNI WZIĄĆ UDZIAŁ**

*** WYSTARCZY, ŻE UDZIAŁ WEZMĄ WŁADZE I OFICJALNE DELEGACJE**

Kto z wybranych radnych powiatowych powinien zostać starostą?



Kto z wybranych radnych powiatowych powinien zostać starostą?



PARCZEW

Magazynier	Parczew/Sobianek	2500- 4000zł.
Operator koparko - ładowarki	Parczew/Sobianek	2500- 4000zł.
Robotnik placowy	Parczew/Sobianek	2500- 4000zł.
Kucharz	Parczew	2100zł.
Magazynier	Parczew/Ekorap	2600zł.
Zbieracz pieczarek	Parczew/Ekorap	2100zł.
Barman-kelner	Sosnowica	2100zł.
Magazynier	Kostrzy	2100zł.
Pomocnik piekarza	Kodeniec	2100zł.
Kosmetolog	Parczew	2200zł.
Wulkanizator	Parczew	2100zł.
Elektryk	Parczew	2100zł.
Kierowca operator HDS	Sosnowica/IR -BUD	2100zł.
Mechanik pojazdów samochodowych	Sosnowica/IR -BUD	2100zł.



CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
Lotos ul. Kolejowa	5,09	5,44	5,15	2,54
Jandex ul. Szpitalna	5,05	-	5,10	2,49

PARCZEW

Lotos ul. Kolejowa	5,09	5,44	5,15	2,54
Jandex ul. Szpitalna	5,05	-	5,10	2,49

PORTAL INFORMACYJNY PARCZEW

parczew.24wspolnota.pl

WAŻNE TELEFONY

POGOTOWIA

Ratunkowe 999, 354 27 48
Policja 997, 83 355 32 10
Straż Pożarna 998, 355 19 54
Energetyczne 991, 355 06 11
ZUK 83 355 12 68

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Paweł Lipka 604 28 22 48
Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
509 184 170

UBEZPIECZENIA

Tomasz Ignatowicz
607 709 732

WETERYNARZ:

606 614 523

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 73

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

502 402 728

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Ospicz 660 435 057

ŚLUSARZ:

500 005 304

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV:

Tomasz Domański 604 263 071

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANO-REMONTOWE

HYDRAULIK:

Marcin Wróbel 530 998 747

ELEKTRYK:

Piotr Szymański 508 695 224

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Trzy auta zderzyły się w Zaniówce



Rozbite Audi, w które uderzyła kierująca Oplem



Wrak osobowego Opla

Kierująca Oplem wyjechała z drogi podporządkowanej i uderzyła w bok samochodu Audi. Ten uderzył jeszcze w dostawczego Nissana.

W niedzielę 28 października po południu dyżurny parczewskiej jednostki otrzymał zgłoszenie o wypadku drogowym w Zaniówce z udziałem trzech aut. Z ustaleń policjantów wynika, że kierująca samochodem

marki Opel Meriva wyjeżdżając z drogi podporządkowanej nie zachowała należytej ostrożności i uderzyła w bok jadącego od strony Parczewa Audi. Siła uderzenia zepchnęła Audi na dostawczego busa. Okaza-

ło się także, że kierowca Audi w niedozwolonym miejscu wyprzedzał dostawczaka. Na szczęście w wyniku zderzenia żaden z uczestników wypadku nie odniósł poważniejszych obrażeń. Badanie alkomatem

wykazało, że kierowcy byli trzeźwi.

Sprawczyni kolizji skorzystała ze swoich praw i odmówiła przyjęcia mandatu karnego. Sprawa rozstrzygnie się przed sądem. Mandatem w kwocie

300 zł został natomiast ukarany mieszkaniec gm. Wisznice, który wyprzedzał w niedozwolonym miejscu.

jd

Filharmonia w przedszkolu Skowronek

25 października w Niepublicznym Przedszkolu Artystyczno-Językowym Skowronek odbyło się spotkanie wychowanków z filharmonią. Dzieci miały okazję poznać instrumenty muzyczne oraz uczestniczyć w grach i zabawach muzycznych. Dobry humor i muzyka nastrojowo wpływały na przedszkolaków.



jd Wychowankowie przedszkola Skowronek podczas zajęć muzycznych

Mazda zderzyła się z mercedesem



Kierowca mazdy wymusił pierwszeństwo mercedesowi

Kierowca Mazdy zjechał drogę jadącemu z przeciwka Mercedesowi. W wyniku zderzenia obrażeń doznała pasażerka Mercedesu.

Do kolizji doszło w ubiegłą środę wieczorem na Al. Jana Pawła II w Parczewie. Jak ustalili policjanci, kierowca auta marki Mazda wykonując manewr skrętu w lewo nie ustąpił pierwszeństwa nadjeżdżającemu z przeciwka mercedesowi. W wyniku

zderzenia pojazdów obrażenia odniosła pasażerka mercedesa. Trafiła do szpitala na obserwację, gdzie okazało się, że jej obrażenia są powierzchowne. Badanie stanu trzeźwości, jakie przeprowadzili mundurowi wykazało, że obaj kierowcy byli trzeźwi.

Sprawca za spowodowanie kolizji drogowej został ukarany mandatem karnym. Policjanci zatrzymali dowody rejestracyjne pojazdów z uwagi na ich poważne uszkodzenia.

jd

REKLAMA

GAZPAR

● dostawy gazu propan-butan
 ● montaż i serwis samochodowych instalacji
 ● konstrukcje stalowe, ogrodzenia, wiaty, hale
 ● montaż i serwis kuchenek gazowych
 ● gazy techniczne

☎ 83 355 15 53
 ☎ 509 087 169
 gazpar.leszek@vp.pl
 21-200 Parczew, ul. Polna 38

QR code

POTRANS PALIWA

ON diesel

Oferujemy paliwa najwyższej jakości

OLEJ GRZEWczy 95 Pb 98 Pb ZBIORNIKI

+48 796 16 15 15 83 378 11 22

XXXV Jubileuszowe Dni Karola Lipińskiego

Koncert

z okazji Jubileuszu 100-lecia
odzyskania przez
Polskę Niepodległości

Popiół i Diament

Historia Polski w muzyce



Wystąpią:
Milena Lange – sopran
Damian Wilma – baryton

Warszawska Orkiestra Kameralna „Impressione”
Maciej Niesiołowski – dyrygent
Laura Łącz – konferansjer, recytacje

10 listopada 2018 r.

(sobota) godz. 18.00, wstęp wolny

Hala widowiskowo-sportowa
Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radzynie Podlaskim

Kierownictwo organizacyjne: Agnieszka Jeż

RADZYŃ NIEBYWAŁE WYDARZENIE ARTYSTYCZNE

Koncert „Popiół i diament - historia Polski w muzyce” wybrzmii w sobotę 10 listopada o godz. 18 w hali widowiskowo-sportowej ZSP przy Sikorskiego 15. Jak zapowiada Agnieszka Jeż, organizatorka wydarzenia i prezes RTM: - Koncert przygotowany z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości poprowadzi znana i lubiana aktorka Laura Łącz, a wystąpi orkiestra kameralna „Impressione” pod dyktando Macieja Niesiołowskiego z solistami: Mileną Lange – sopran i Damianem Wilmą – baryton. Na przebogaty program koncertu złożą się utwory m. in.: Wojciecha Kilara, Krzesimira Dębskiego, Stanisława Moniuszki (Aria Miecznika ze „Strasznego Dworu”), Michała Kleofasa Ogińskiego (Polonez Pożegnanie Ojczyzny), Pietro Mascagniego (Ave Maria). Usłyszymy muzykę filmową (Czas Honoru, Lista Schindlera Prawo i Pięść, Ziemia Obiecana) i wiele innych wspaniałych utworów, których listę zwieńczy polonez – z filmu Pan Tadeusz, a całość wzbogaci recytacje uroczej konferansjerki. Wstęp wolny!

ZAPRASZAMY NA SPOTKANIE Z

ALEKSANDRĄ I KAROLEM LEWANDOWSKIMI

PT. „ALASKA I KANADA”



9 PIĄTEK
LISTOPADA 2018
GODZ. 18:00

SALA KAMERALNA RADZYŃSKIEGO OŚRODKA
KULTURY (WEJŚCIE OD STRONY TARASU)

RADZYŃ Radzyński Ośrodek Kultury zaprasza na spotkanie z ekipą projektu „Bussem Przez Świat” – Aleksandrą i Karolem Lewandowskimi, którzy opowiedzą o swojej podróży po Alasce i Kanadzie. Będzie można zobaczyć mnóstwo zdjęć i filmów, a także wysłuchać opowieści pełnych humoru i niezwykle ciekawych faktów. Wydarzenie odbędzie się 9 listopada w ramach 26. edycji „Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami”. O godz. 17 Aleksandra i Karol Lewandowscy odsłonią swoją tabliczkę na Skwerze Podróżników, a o godz. 18 opowiedzą o swoich podróżach w sali kameralnej Radzyńskiego Ośrodka Kultury (ul. Jana Pawła II 41). Wstęp wolny

M A T E R I A Ł S P O N S O R O W A N Y

EW E: PRZYŁĄCZ SIĘ DO SIECI KORZYŚCI! GAZ ZIEMNY: CIEPŁO I POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA

WSZYSCY CHCEMY CZUĆ SIĘ BEZPIECZNIE

Jeśli ogrzewamy dom, chcemy, by było w nim nie tylko ciepło i przytulnie, lecz również bezpiecznie. Gaz ziemny jako paliwo grzewcze daje nam taką pewność – mamy pełną kontrolę zarówno nad wydatkami, jak też nad całym procesem grzewczym, co pozwala zapewnić naszemu domostwu i naszej rodzinie 100% bezpieczeństwa.

TECHNOLOGIE, KTÓRYM MOŻEMY ZAUFAC

Gaz ziemny jest bezpiecznym paliwem. Oczywiście, jak w przypadku każdego źródła ciepła, warunkiem jest odpowiedzialne korzystanie z urządzeń grzewczych.

Nowoczesne kotły gazowe idealnie się do tego nadają! Większość z nich wyposażona jest w czujniki płomienia, temperatury wody czy czujniki automatycznie wyłączające urządzenie w razie braku odpływu spalin.

Gdy kocioł jest regularnie serwisowany, mamy gwarancję, że przez długie lata nasze źródło ciepła będzie pracowało bezpiecznie, wydajnie, z optymalnym zużyciem paliwa i praktycznie... bezobsługowo! Przypomnijmy, że do właściwego funkcjonowania kotła wymagany jest jedynie krótki i niedrogi przegląd raz na rok.

GAZ ZIEMNY NIE JEST TRUJĄCY

Wbrew powszechnym opiniom sam gaz ziemny nie jest trujący.

Użytkownicy obawiają się np. zaczadzenia, a tymczasem przypadki zaczadzeń zdarzają się najczęściej podczas korzystania z tradycyjnych paliw stałych, które nie spalają się w pełni, tworząc groźny, bo pozbawiony zapachu, tlenek węgla.

Natomiast gaz ziemny w prawidłowo wykonanej instalacji i przy odpowiednim systemie wentylacyjnym spala się całkowicie, bez groźnego tlenku węgla.

NIC NAS NIE ZASKOCZY

Gaz ziemny to bardzo bezpieczne paliwo, dużo bezpieczniejsze niż gaz propan-butan, który jest cięższy od powietrza i w przypadku rozszczelnienia gromadzi się w dolnych partiach pomieszczeń, dlatego nie zostanie usunięty przez wentylację. Gaz ziemny jest specjalnie nawaniany substancją zwaną THT, bardzo wyraźnie wyczuwalną dla człowieka. Nie sposób jej przeoczyć nawet w bardzo małym stężeniu.

BEZPIECZEŃSTWO W CAŁEJ SIECI

EW E jako dostawca gazu ziemnego troszczy się nie tylko o bezpieczeństwo swoich gazociągów, lecz

również o bezpieczeństwo odbiorców końcowych. Sieci gazowe budowane według najnowszych technologii są poddawane cyklicznym przeglądom. Dodatkowo co roku przeprowadzane są okresowe kontrole polegające na tzw. przewoźniku sieci gazowej, dzięki czemu można szybko wykryć, czy istnieją w niej rozszczelnienia – dotyczące przyłączy lub instalacji wewnętrznej.

KONTROLA I CZUJNOŚĆ PRZEZ CAŁĄ DOBĘ

Pogotowie gazowe EW E działa 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu, 365 dni w roku i nadzwyczaj sprawnie reaguje na ewentualne zagrożenia. Sieć gazociągów EW E znajduje się pod stałym nadzorem Działu Technicznego. Wszystkie strategiczne stacje gazowe są monitorowane w sposób ciągły przy wykorzystaniu systemu Telexus, służącego do nadzoru nad siecią. Sieć dostarczająca gaz ziemny do odbiorców indywidualnych posiada szereg zabezpieczeń, np. reduktory i zawory odcinające, umiejscowione w stacjach gazowych i dodatkowo – bezpośrednio w skrzynkach gazowych u odbiorców. Ponadto EW E corocznie w miejsco-

wościach przy sieci prowadzi szkolenia dla straży pożarnej z zasad postępowania w przypadku wystąpienia zagrożenia, tak aby mieszkańcy czuli się jeszcze bardziej bezpiecznie.

NIE MARTWMY SIĘ RÓWNIEŻ ODOSTAWY!

Gaz ziemny to także bezpieczeństwo dostaw. Zwłaszcza w EW E, które posiada najnowocześniejszą i jedną z najbardziej niezawodnych sieci gazowych.

Monitorowany przez Urząd Regulacji Energetyki tzw. średni czas przerwy w dostawie na jednego klienta był w sieci EW E blisko 10-krotnie krótszy niż u innych dostawców!

„Nasi odbiorcy nie muszą się obawiać, że gazu zabraknie. Gaz ziemny transportowany jest podziemnymi gazociągami, a nie transportem naziemnym, więc niekorzystne warunki atmosferyczne, mogące np. powodować oblodzenie dróg, nie utrudniają jego dostaw. Indywidualni użytkownicy gazu ziemnego mogą więc nie martwić się ani o bezpieczeństwo swojego domu i domowników, ani o bezpieczeństwo dostaw”



– mówi Marek Szymoniak, dyrektor Działu Dystrybucji i Obrotu Sieciowego Gazem EW E.

EW E to działający od ponad 19 lat w Polsce niezależny dostawca gazu, posiadający aż 1659 km własnych sieci gazowych. Dostarcza gaz dla klientów indywidualnych, jak i firm w 49 gminach na terenie 6 województw.

Wszystkie informacje dotyczące korzystania z gazu ziemnego znajdują Państwo na stronie www.ewe.pl i pod numerem infolinii 801 100 800.



Fot: EW E

Złoty medal przyjechał do Parczewa

Marcel Drożdżyk potwierdził, że jest mistrzem



Marcel Drożdżyk (drugi od lewej) z dyplomem i pucharem za zdobycie 1-go miejsca w Young Talent Cup w Warszawie

Marcel Drożdżyk, uczeń Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Parczewie, zajął pierwsze miejsce w kategorii męskiej podczas Hair Forum Poland.

Profesjonaliści i pasjonaci fryzjerstwa spędzili weekend pełen wrażeń na piątej edycji Hair Forum Poland 2018 w Warszawie, która odbyła się 20 i 21 października. Oprócz przeglądu firm i produktów fryzjerskich uczestnicy spotka-

li specjalistów z branży oraz wzięli udział w pokazach, Hair Forum zorganizowało Young Talent Cup, czyli Ogólnopolski Konkurs dla Uczniów Szkół Fryzjerskich.

W kategorii męskiej, pierwsze miejsce na podium wywalczył Marcel Drożdżyk z Parczewa.

To nie pierwszy sukces Marcela. Już we wrześniu dał się poznać czytelnikom Wspólnoty, jako laureat i zdobywca 7 miejsca we Fryzjerskich Mistrzostwach Świata Hair World w Paryżu w kategorii Fryzura

Kreatywna. Marcel to utalentowany, ambitny, a przy tym bardzo pracowity młody człowiek. Nie dziwi więc, że ciągle jest na fali wznoszącej.

- To zaszczyt być w takim miejscu. A teraz, nie pozostało mi nic innego, jak tylko czekać na najbliższe Mistrzostwa Świata, które odbędą się już za rok. To będzie bardzo pracowity rok – powiedział Wspólnocie Marcel Drożdżyk po zdobyciu 7 miejsca na Hair World w Paryżu.

Jacek Dejneka



Marcel Drożdżyk podczas Mistrzostw Świata Hair World w Paryżu

Skatepark oddany do użytku

Parczewska gmina zaprasza do korzystania ze skateparku. Obiekt jest bezpłatny i ogólnodostępny.

Skatepark to profesjonalny plac do jazdy na deskorolce, wyczynowej jazdy na rolkach czy rowerach BMX. Obiekt powstał na terenie stadionu Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy Al. Jana Pawła II 1 w Parczewie. Dzięki specjalnym urządzeniom zarówno zaawansowani, jak i początkujący fani deskorolek będą mogli doskonalić swoje umiejętności i aktywnie spędzić czas.

W skład toru wchodzi:

- Bank z Murkiem, Grindboxy;
- Bank, Hubba, Poręcz, Piramida;
- Murek łukowy, Barcelona bank z Poręczą, Manualpady;
- Quoter, Górka.

Na realizację tej inwestycji gmina pozyskała pieniądze z Europejskiego Funduszu Morskiego



Paweł Kędracki

burmistrz Parczewa

Atrakcja turystyczna

Mamy nadzieję, że nowo powstały obiekt stanie się atrakcyjnym miejscem aktywnego wypoczynku, przede wszystkim dla aktywnych mieszkańców Parczewa, ale również odwiedzających nas gości

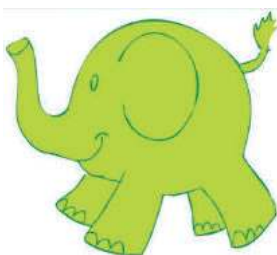
i Rybackiego Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego „Rybnictwo i Morze” w celu rozwijania infrastruktury turystycznej i rekreacyjnej. Wartość przedsięwzięcia to prawie 450 tys. zł, a dofinansowanie wyniosło 300 tys. zł.



Skatepark wyposażony jest w urządzenia do jazdy na rolkach, deskorolkach i rowerach BMX

Z ŻYCIA
PSWZŁOBEK
ZIELONY
SŁONIK

zaprasza

JUŻ DZIŚ
MOŻESZ
ZAPISAĆ
SWOJE
DZIECKO!
OSTATNIE
WOLNE
MIEJSCA!Zapraszamy
do zapisów
najmłodszych
pociechdo Żłobka
„Zielony Słonik”

-

przy
Państwowej
Szkole Wyższej
im. Papieża Jana
Pawła IIw Białej
Podlaskiej

+48 83 344 99 38

www.zlobek.pswbp.pl

ul. Sidorska 102

21-500

Biała Podlaska

Zablokowany komitet, podejrzenia o spalenie list poparcia

Bialska afera
z kukizowcami

Ugrupowanie Kukiz`15 zapowiedziało zgłoszenie protestu w sprawie wyborów w Białej Podlaskiej. Wcześniej powiadomiło prokuraturę, że przywłaszczono listy poparcia i tym samym uniemożliwiono mu start w wyborach do samorządu miasta.

Jeszcze na długo przed wyborami wśród bialskich działaczy ugrupowania Kukiz`15 doszło do przepychanek i serii oświadczeń, a nawet manipulacji i odejść z tej organizacji. Kilka ambitnych osób w powiecie bialskim usiłowało przeciwstawić się posłowi Jarosławowi Sachajko, którego spotkania w Białej Podlaskiej nawet bojkotowało. Ten znany z mediów krajowych parlamentarzysta nie spełniał ich życzenia, aby utworzyć w Białej Podlaskiej biuro poselskie.

Posel Jarosław Sachajko twierdzi, że miał naciski, aby nie umożliwić startu Andrzejowi Czapskiemu z listy Kukiz`15

Posel potwierdził nam, że miał naciski od parlamentarzystów z innych ugrupowań, aby nie umożliwić startu Andrzejowi Czapskiemu z listy Kukiz`15 w tegorocznych wyborach na bialskiego prezydenta. Właśnie Andrzej Czapski i wspierająca go wówczas jeszcze radna Alicja Łągowska, jednak zostali umieszczeni na pierwszych projektowanych listach wyborczych. Oburzony na to, że stało się to bez jego wiedzy, Radosław Januszko oświadczył, iż zrezygnował z powierzonej mu funkcji koordynatora w wybo-

rach samorządowych na terenie miasta Biała Podlaska. Poparli go też niektórzy inni działacze, którzy nie zgadzali się na popieranie osób, które nie były członkami ich organizacji.

Przepychanki o miejsce na liście

Pełnomocnictwa do tworzenia list wyborczych otrzymały zatem dwie osoby: prawnik i były radny Sławomir Soszczyński oraz Adam Stalczuk. Pierwszy z nich obstawał za tym, aby jego nazwisko było na pierwszej pozycji, a Łągowskiej na drugiej.

Chcieliśmy oddać listy poparcia Kukiz`15, ale pełnomocnik od nas uciekał

- Rzeczywiście, przesunąłem Alicję Łągowską na drugie miejsce, ale przed 4 laty wygrała ona na liście PiS startując z 5 pozycji. Uzyskała wtedy mandat. Ewidentnie chciano rozwalić naszą listę wyborczą i to się udało - podkreśla Sławomir Soszczyński.

Alicja Łągowska jednak nie zgadzała się z tym posunięciem. Kiedy doszło do impasu, zarówno ona jak i Andrzej Czapski przeszli do KWW Radzyńskiego Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych, z której to listy wystartowali w obecnych wyborach.

- Niestety, kiedy był ostatni termin do rejestracji kandydatów na bialskich radnych, nie oddano nam dokumentów z listami poparcia podpisanymi przez ok. 700 osób. Radna odpowiedziała nam, że spalono te listy. Zawiadomiłem zatem prokuraturę o podejrzeniu, że doszło do przestępstwa - informuje nas Soszczyński.



Sławomir Soszczyński,
pełnomocnik komitetu Kukiz`15 w Białej Podlaskiej:
Alicja Łągowska miała mi oddać listy z 700 podpisami przez terminem rejestracji



Alicja Łągowska
Nie było żadnego palenia list, przekazałam je policji

Prokuratura prowadzi postępowanie w sprawie

Edyta Winiarek, prokurator rejonowy w Białej Podlaskiej, potwierdziła nam, że prowadzone jest postępowanie w sprawie niszczenia, uszkodzenia, ukrywania, przerabiania lub podrabiania dokumentów wyborczych.

- Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej nadzoruje postępowanie przygotowawcze prowadzone przez KMP w sprawie o przestępstwo z art. 248 pkt 3 kk z zawiadomienia Sławomira S. Trwają czynności mające na celu wyjaśnienie okoliczności zdarzenia i zweryfikowanie wszystkich informacji wskazanych przez składającego zawiadomienie oraz przesłuchanych świadków - informuje prokurator. Była radna Alicja Łągowska (nie zdobyła w ostatnich wyborach mandatu) powiedziała nam, że była przesłuchiwana przez policję.

Nikt nie spalił list

- Nie było żadnego palenia list. Panu policjantowi przekazałam wszystkie dokumenty. Pokwitował mi to osobiście - podkreśla Alicja Łągowska. Zapytana przez nas, dlaczego nie oddała we wrześnie list poparcia, odpowiedziała: - Chcieliśmy oddać listy, ale pełnomocnik od nas uciekał. Nie zgłosił się do nas po listy. Nie zarejestrowaliśmy ich, musieliśmy więc iść z radzyńskim komitetem.

Później już nie chcieliśmy mieć nic do czynienia z pełnomocnikiem - tłumaczy była radna.

Sławomir Soszczyński nie może pogodzić się z przegraną i z zablokowaniem jego ugrupowania. Zapowiada, że złoży protest wyborczy do Sądu Okręgowego. Ma nadzieję nawet na możliwość powtórzenia wyborów w Białej Podlaskiej.

Sławomir Soszczyński ma nadzieję nawet na powtórzenie wyborów w Białej Podlaskiej

- Znamy prawników potwierdzają mi, że doszło do przestępstwa przeciwko wyborom. Można zatem złożyć protest wyborczy. Uniemożliwiono przecież grupie białczan start w wyborach - podkreśla pełnomocnik.

Oburza go, że nie dopuszczono do startu jego ugrupowania.

- Ewidentnie, chciano rozwalić udział komitetu Kukiz`15 i to się udało. Niech sąd zadecyduje, czy trzeba powtórzyć bialskie wybory, czy może była to zbyt mała szkodliwość społeczna - zaznacza Sławomir Soszczyński. Mnożą się posądzania i zarzuty wśród białczan o to, kto właściwie sprawnie zablokował start komitetu-Kukiz`15 w ostatnich wyborach.

Marek Pietrzela

jk

Tragedia na torach

We wtorek, 30 października po południu w Międzyrzecu Podlaskim mężczyzna wszedł na torowisko wprost pod nadjeżdżający pociąg relacji Warszawa Zachodnia- Terespol. Poniósł śmierć na miejscu.

Do tragedii doszło około godz. 16:30 w okolicy ul. Tadeusza Kościuszki w Międzyrzecu Podlaskim. W chwili wypadku maszynista był trzeźwy, potwierdziło to przeprowadzone przez policjantów badanie. Policjanci pod nadzorem prokuratury, przez kilka godzin wykonywali na miejscu czynności. Funkcjonariusze wyjaśniają okoliczności tego tragicznego wypadku oraz ustalają personalia ofiary.

Ukradł krowę

Policjanci poszukują złodzieja, który uprowadził w Dobryniu Dużym krowę rasy mieszannej, która pasła się na łące. Kradzieży dokonano prawdopodobnie w nocy z 27 na 28 października.

Nie chciał oddać laptopa

24-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej dokonał przywłaszczenia powierzonego mu notebooka marki Dell na szkodę mieszkańca Terespolu. Postępowanie prowadzi KMP Biała Podlaska.

Chuligan tłukł szyby

Nieznany sprawca wybił szyby w oknach na ul. 3 Maja w Piszczacu. Rzucił w nie kostkami brukowymi. Szkodę zgłosiła na policję mieszkanka tej miejscowości.

Nakryli bimbrowniczkę

Funkcjonariusze Zespołu Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Wisznicy ustalili, że 50-letnia mieszkanka Dębowa gm. Sosnówka wyrabiała alkohol etylowy domowym sposobem. W trakcie czynności przeszukania pomieszczeń mieszkalnych ujawniono i zabezpieczono urządzenie do produkcji alkoholu oraz wytworzony alkohol. Kobieta przyznała się do przedstawionego zarzutu i dobrowolnie poddała karze.

R E K L A M A

TAPETY
DLA WYMAGAJĄCYCH
dostępne ponad 3000 wzorów



ul. Sidorska 2K Biała Podlaska, www.centrumsas.pl, @majstersas

Stracił fiata i kontrabandę



TERESPOL Blisko 1,5 tys. paczek wyrobów tytoniowych zarekwirowali Białorusini nowi funkcjonariusze z drogowego przejścia granicznego. Papierosy ukryte były m.in. w progach, zbiorniku paliwa, nadkolach i kole zapasowym osobowego fiata. Kierujący pojazdem obywatel Białorusi próbował tłumaczyć się, że pożyczył samochód od znajomego i nic nie wiedział o nielegalnym towarze

NOWY PORTAL

MŁODZI DLA ŚRODOWISKA



www.mlodzi.dlasrodowiska.pl



KATOLICKIE STOWARZYSZENIE
MŁODZIEŻY DIECEZJI DROHICZYŃSKIEJ

Masowe zwolnienia lekarские policjantów

30 procent parczewskich i 60 procent radzyńskich policjantów jest na zwolnieniach lekarskich. Jest to forma protestu spowodowana brakiem porozumienia między związkowcami a ministrem Brudzińskim. Chodzi o podwyżki.

Policjanci zaczęli masowo korzystać ze zwolnień lekarskich jeszcze przed 1 listopada, przed akcją „Znicz”. W województwie lubelskim problem ten przybiera dopiero na sile. - Nie rekomendujemy takiej formy protestu - powiedział Wspólnocie Artur Garbacz, przewodniczący lubelskiego zarządu wojewódzkiego NSZZ Policjantów. - Uważamy jednak, że policjanci mają prawo korzystać z pomocy medycznej i zwolnień lekarskich wystawianych przez lekarzy specjalistów, bo ich praca to bardzo stresujące i wymagające zadania, a często rezygnują oni z pomocy medycznej dla dobra służby - dodaje Garbacz.



Policjanci idą masowo na zwolnienia lekarskie. W Radzyniu w pracy nie ma ponad połowy funkcjonariuszy

Nie ma drogówki, prewencji i dzielnicowych

- W parczewskiej jednostce powiatowej choruje prawie 30 proc. funkcjonariuszy - informuje Artur Łopacki, oficer prasowy komendy powiatowej. W służbie nie ma policjantów ruchu drogowego, prewencji i dzielnicowych. - Nie oznacza to, że zadania tych pionów nie są realizowane. Zadania te wykonują policjanci z innych pionów - uspokaja Artur Garbacz. Najtrudniejsza sytuacja jest w powiecie radzyńskim. Tam

na zwolnieniach jest prawie 60 proc. załogi. - W lubartowskiej jednostce na zwolnieniu jest kilkunastu policjantów, ale są to stałe długotrwałe zwolnienia na przykład z powodu złamania nogi - wyjaśnia przewodniczący Garbacz.

Wierchołek góry lodowej

Lubelscy związkowcy zbierają dane z innych jednostek na terenie województwa. Wydaje się, że coraz więcej policjantów będzie w najbliższym czasie na zwolnie-

niach. Na Lubelszczyźnie to dopiero wierzchołek góry lodowej. Są regiony w Polsce, gdzie skala zwolnień jest bardzo duża, ale jak zapewniają związkowcy, nie powinniśmy się obawiać o nasze bezpieczeństwo. Służby podległe MSWiA protestowały w Warszawie. - Zarząd główny NSZZ Policjantów odrzucił propozycję rozwiązań płacowych złożonych przez ministra Brudzińskiego, a minister na tweeterze nadal pisze, że są one aktualne. Tak się nie prowadzi negocjacji - mówi przewodniczący Artur Garbacz.

Lublin nas odsyła

Na pytanie, ilu policjantów z parczewskiej jednostki jest obecnie na zwolnieniach lekarskich, z biura prasowego Roberta Szewca, komendanta wojewódzkiego lubelskiej policji usłyszeliśmy jedynie informację, że w tej sprawie powinniśmy rozmawiać z rzecznikiem parczewskiej jednostki i ze związkowcami. Rzecznik, po rozmowie z działem kadr w lubelskiej komendzie, udzielił nam informacji. Związkowcy także bez problemu podzielili się z nami swoimi ustaleniami.

Andrzej Dejneka

Lepsza droga już od Kocka



Na remontowanym odcinku jezdni jest poszerzana do 7 m z jednoczesnym wzmocnieniem jej konstrukcji

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad postanowiła zwiększyć zakres remontu drogi krajowej na trasie Krępa-Kock. Nowy asfalt zostanie wylany od Krępy aż do wjazdu na obwodnicę Kocka. - Przebudowa zakończy się jesienią przyszłego roku - informują drogowcy.

Szersza jezdnia, nowe rondo

Pierwsze prace przy remoncie odcinka DK 48, obejmującego trasę Krępa - Kock, czyli najbardziej zdegradowanego odcinka tej trasy, rozpoczęły się jeszcze zimą ubiegłego roku. Drogowcy najpierw pozbyli się około ośmiuset drzew rosnących bezpośrednio przy jezdni. Od kilku miesięcy trwają prace związane z wymianą nawierzchni, w kilku miejscach ruch odbywa się wahadłowo.

Na remontowanym odcinku jezdni jest poszerzana do siedmiu metrów, z jednoczesnym wzmocnieniem jej konstrukcji. Przebudowywane są także skrzyżowania z drogami bocznymi, a w miejscu dawnego skrzyżowania z DK 19 powstanie rondo. Skorygowany będzie przebieg niwelety drogi, przebudowane i wyremontowane odwodnie-

nie drogi wraz z remontem czterech mostów. Przebudowane zostaną istniejące zatoki autobusowe i powstaną nowe, zbudowane zostaną także drogi dojazdowe dla obsługi ruchu lokalnego oraz chodniki. Prace są obecnie na półmetku.

Inwestycja wydłużona

W piątek przedstawiciele GDDKiA poinformowali, że inwestycja będzie miała większy zakres niż pierwotnie planowano.

- Zakres prac wydłużyliśmy o dodatkowe ponad 1,4 km, czyli stary odcinek DK 19 do węzła Kock Północ, na którym przeprowadzony zostanie remont nawierzchni i odwodnienia drogi - wyjaśnia Krzysztof Nalewajko, rzecznik lubelskiego oddziału GDDKiA.

Oznacza to, że po ukończeniu prac kierowcy będą mieli do dyspozycji w całości wyremontowaną DK 48 na terenie województwa lubelskiego, czyli od Dębina do Kocka. W ramach budowy S17 obecne skrzyżowanie w Moszczance (powiat rycki) zamieni się w rondo.

Koszt przebudowy DK 48 od Krępy do obwodnicy Kocka to prawie 40 mln zł. Wykonywaniem zadania zajmuje się Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Lubartowie. Remont ma zostać zakończony jesienią 2019 roku.

dsm

Bezpieczniej niż przed rokiem

Mniejsza ilość wypadków drogowych, mniej zabitych i rannych w porównaniu do ubiegłorocznej akcji Znicz.

W czasie pięciu dni trwania akcji w województwie lubel-

skim doszło do 15 wypadków drogowych, w których 22 osoby zostały ranne, a jedna zginęła. To o 32 wypadki mniej niż w roku ubiegłym, kiedy doszło do 47 wypadków drogowych. 65 osób zostało rannych a trzy zginęły.

Policja zatrzymała 82 nietrzeźwych kierujących.

Nowy zastępca dyrektora i jego znajoma w radzyńskim szpitalu - pracownicy zniesmaczeni

Dyrektor radzyńskiego szpitala odpowiada na zarzuty z anonimu

Radzyń Podlaski:
Anonim podpisany „pracownicy szpitala” trafił do kilku redakcji na koniec kampanii wyborczej, w której Marek Zawada kandydował ponownie do rady miasta z komitetu starosty Lucjana Kotwicy.

Choć autorzy listu otwartego na początku od kampanii wyborczej się odcinają i podkreślają „brak przesłanek politycznych”, to dalej wyraźnie do niej nawiązują. Piszą o rozczarowaniu działaniami kadrowymi podjętymi przed samymi wyborami.

Szykowanie miękkiego lądowania?

Działania te, to m. in. zatrudnienie znajomego lekarza Dariusza Kacika na stanowisku zastępcy dyrektora ds. lecznictwa w SP ZOZ w miejscowości Waldemara Zielenika, który został kierownikiem nowo powstałego przy szpitalu Centrum Zdrowia Psychicznego. Także zatrudnienie Moniki Wielogórskiej do zadań związanych z monitorowaniem realizacji wymogów akredytacyjnych, według autorów znajomej Dariusza Kacika. Pracownicy dopatrują się w tych posunięciach szykowania miękkiego lądowania po wyborach, a nie posunięć dla dobra szpitala, pracowników i mających na względzie sytuację finansową.



Ilona Mielniczuk
przewodnicząca OZZ Pielęgniarek i Położnych w radzyńskim szpitalu.

To nie związkowcy

Jako związek nic nie wiemy o tym liście, nie znam nawet jego treści. Jak mam pytania do dyrektora, to wysłałam pismo, czekam na odpowiedź, a jak długo nie ma, się ponaglenie i przesyłam do wiadomości radzie powiatu. Anonim nie ma sensu, bo dyrektor nie musi odpowiadać. Nie wie, do kogo zaadresować odpowiedź, więc są małe szanse, że się czegoś dowiemy w ten sposób

Przewidują, iż po wyborach Marek Zawada przestanie być dyrektorem, bo zostanie wiceburmistrzem przy burmistrzu Lucjanie Kotwicy.

Kampania wyborcza w tle

Marek Zawada odpowiada, że na stanowisko wiceburmistrza nie aspiruje, bo przecież nie zdecydował się ubiegać o fotel burmistrza. Nie wierzy w szczere intencje i troskę autorów listu. W jego ocenie nie było przypadkiem, że list pojawił się w końcówce kampanii wyborczej. Odnosząc się do zatrudnienia zastępcy dyrektora uzasadnił, iż jest to osoba



Marek Zawada
dyrektor SP ZOZ

Dokształcam się za swoje

Szpital nie finansował nigdy mojego wykształcenia. W ciągu ośmiu lat uczestniczyłem w 14 szkoleniach dotyczących jakości w ochronie zdrowia, kontraktowaniu świadczeń, rachunku kosztów, kursach bhp kadry kierowniczej. Średnio w roku wystawianych jest 30 delegacji (w miesiącu średnio 2,5) w zdecydowanej większości do Lublina do Narodowego Funduszu Zdrowia lub Urzędu Marszałkowskiego

o dużym doświadczeniu, a że znajomy... „czy miałbym tak ważne stanowisko powierzać komuś, kogo nie znam?” - zapytał. Dariusz Kacik został zastępcą dyrektora bez konkursu, który nie jest wymagany, za zgodą zarządu powiatu. Natomiast Monika Wielogórska zajmowała się w WSzS w Białej Podlaskiej wdrażaniem wymogów akredytacyjnych. W liście pada pytanie, dlaczego zaistniała potrzeba jej zatrudnienia - z podtekstem, że jest działaczką PSL w innym powiecie - skoro procedurę akredytacyjną poprowadziła z powodzeniem pielęgniarka Agnieszka Muszyńska. - Czy stać Pana na takie decyzje, kiedy nie jest

Pan w stanie dać podwyżkę, o czym donosiły lokalne media? Pracowników interesuje, ile będzie zarabiała, jakie nagrody otrzymywała.

Dyrektor: pielęgniarka sobie nie poradzi

Marek Zawada w odpowiedzi przypomina, że w kwietniu 2018 r. radzyński szpital otrzymał Certyfikat Akredytacyjny. Aby utrzymać Akredytację przyznaną raz na trzy lata, należy prowadzić systematyczne analizy funkcjonowania szpitala, sprawdzać raporty, prowadzić działania koordynujące tak, aby jakość realizowanych świadczeń medycznych nie spadała, a rosła. Tym zadaniem zajmuje się mgr Monika Wielogórska, która takie działania prowadziła w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej. „Nadmieniam jednocześnie, że nie sposób realizować tego zakresu obowiązków jako zakres dodatkowy np. na stanowisku pielęgniarki oddziałowej, zaś wysokość jej wynagrodzenia, przynależność partyjna oraz osobiste relacje nie powinny, nie mogą i nie będą przedmiotem publicznej debaty ze zrozumiałych względów” - zaznaczył dyrektor.

Zatrudnienie kierownika CZP w ramach programu

Podkreśla, że kadra menadżerska nie zwiększyła się. Zatrudnienie Waldemara Zielenika na stanowisku kierownika nowo utworzonego Centrum Zdrowia Psychicznego jest finansowane z programu ministerstwa zdrowia. „W grudniu 2017 r. szpital złożył

wniosek do Ministerstwa Zdrowia o udział w projekcie pilotażowym dotyczącym opieki psychiatrycznej. W 2018 r. radzyński szpital został zakwalifikowany na ósmym miejscu w kraju na ponad 200 wniosków do projektu pilotażowego „Centrum Zdrowia Psychicznego”. Minister Zdrowia wyznaczył w rozporządzeniu 29 ośrodków, gdzie będzie prowadzony pilotaż. SPZOZ w Radzynie Podlaskiej rozpoczął pilotaż z dniem 01.09.2018 r. Jednym z warunków koniecznym tego pilotażu jest powołanie kierownika Centrum Zdrowia Psychicznego. Waldemar Zielenik zadeklarował się przyjmując funkcję kierownika CZP i jednocześnie złożył rezygnację z funkcji z-cy dyrektora ds. lecznictwa. (Pilotaż ma na celu wdrożenie nowatorskich metod leczenia psychiatrycznego w Polsce na bazie indywidualnego podejścia do pacjenta). Zmienia się również sposób finansowania tej opieki z rozliczenia usług medycznych na stawkę kapitałową (co dla szpitala jest znacznie korzystniejsze).”

Kształci się za swoje

Jedno z pytań dotyczy zaległego urlopu dyrektora i jego pracy jako radnego miasta, a konkretnie odpracowania godzin poświęconych na zadania radnego. Marek Zawada odpowiada, że nie ma zaległego urlopu wypoczynkowego, a ze szkoleniowego nie korzystał. „Szpital nie finansował nigdy mojego wykształcenia. W ciągu ośmiu lat uczestniczyłem w 14 szkoleniach dotyczących jakości w ochronie zdrowia, kontraktowaniu świadczeń, ra-

chunku kosztów, kursach bhp kadry kierowniczej. Średnio w roku wystawianych jest 30 delegacji (w miesiącu średnio 2,5) w zdecydowanej większości do Lublina do Narodowego Funduszu Zdrowia lub Urzędu Marszałkowskiego” - napisał. Co do nieobecności w pracy odpowiada, że ma nienormalny czas pracy.

Zarobki i inwestycje

W dalszej części obszerniej odpowiedzi dyrektor wyjaśnia, że przez osiem lat zarządzania szpitalem nastąpił realny wzrost płac pracowników średnio od 30 do nawet 60 proc. w poszczególnych grupach zawodowych. W tym czasie udało się zmniejszyć zadłużenie szpitala o 12 mln zł i doprowadzić do bardzo dobrych współczynników oceny ekonomicznej. Szpital w ciągu ostatnich lat zainwestował w infrastrukturę prawie 16 mln zł, a w sprzęt medyczny ponad 10 mln zł. W ciągu ostatniego roku dało się pozyskać kolejne środki zewnętrzne o wartości jednego mln 364 tys zł. Szczególnie ważnym jest zakup rezonansu magnetycznego, co pozwoli poprawić diagnostykę obrazową i zwiększyć dostępność do tego rodzaju badań. „W odniesieniu do ujemnego wyniku finansowego szpitala w 2018 r. pragnę poinformować, iż nie jest to problem wyłącznie nasz, bo dotyczy również innych okolicznych szpitali” - stwierdził Marek Zawada.

List otwarty i obszerną odpowiedź dyrektora można przeczytać na stronie internetowej.

Beata Malczuk

Jechał za szybko i próbował uciec policjantom

Pow. Radzyń: Kierowca seata przekroczył dozwoloną prędkość, a na widok policjantów próbował uciec. 20-latek został zatrzymany w pościgu.

Policjanci z radzyńskiej drogowki prowadzili kontrolę prędkości w miejscowości Żakowola Radzyńska przy drodze krajowej nr 19. Jednym z samochodów, który w tym miejscu przekroczył dozwoloną prędkość był Seat Toledo. Kierowca zignorował jednak sygnały do zatrzymania. Na widok policjantów jeszcze przyspieszył i od-

jechał w kierunku miejscowości Kąkolewnica. Policjanci ruszyli za nim w pościg. Uciekający seatem mężczyzna jechał na drogę gruntową, gdzie uszkodził swoje auto. Tam został zatrzymany. Okazało się, że jest to 20-letni mieszkaniec gm. Kąkolewnica. Młodzieniec tłumaczył, że powodem ucieczki była obawa utraty prawa jazdy. Mężczyzna był trzeźwy. Za przekroczenie prędkości został ukarany mandatem karnym, a za niezatrzymanie się do kontroli drogowej grozi mu do pięciu lat więzienia oraz zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych.

ad

Sześć osób rannych po zderzeniu BMW z Hyundaiem

Kierowca BMW wymusił pierwszeństwo przejazdu na krajowej 19-stce.

W środę, 31 października na drodze krajowej K-19 w Radzynie Podlaskiej, kierująca samochodem osobowym marki BMW wymusiła pierwszeństwo przejazdu i doprowadziła do zderzenia z autem marki Hyundai. Do zdarzenia doszło około godziny 20. Jak ustalili funkcjonariusze radzyńskiej drogowki, kierująca samochodem osobowym marki BMW 22-letnia mieszkanka gminy Czemierniki jadąc od strony miejscowości



Międzyrzec Podlaski, na skrzyżowaniu nie udzieliła pierwszeństwa przejazdu. Doprowadziła do zderzenia z samochodem marki Hyundai jadącym od strony Lubli-

na, którym kierował 37-letni mężczyzna z gminy Drelów. W wyniku zderzenia obrażeń ciała doznało sześciu pasażerów, którzy zostali przetransportowani do szpitali. Badanie

stanu trzeźwości przeprowadzone przez policjantów wykazało, że uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

ad

R E K L A M A

Opracowali urządzenie o niesamowitej skuteczności w walce z głuchotą

HEROSI, ZBAWICIELE: Uratowali słuch milionom osób

Zespół amerykańskich naukowców stworzył technologię, która pozwala przywrócić 100% sprawności słuchowej.

Niezawodność i ogromny sukces nowego odkrycia wywołały strach wśród europejskich producentów aparatów słuchowych, a także koncernów sprzedających aparaty słuchowe w Polsce.

Próbowali zrobić z nich wariatów, straszili aktami oskarżenia na miliony dolarów i końcem kariery zawodowej. Naukowcy z centrum badawczego w Illinois odnaleźli metodę, za sprawą której...

Nawet całkowicie głusi odzyskali dawną sprawność słuchową

Potwierdzona naukowo **100% skuteczność w odzyskiwaniu słuchu, 5-krotnie szybsze i o 282% lepsze od popularnych aparatów słuchowych działanie.** Mały rozmiar, dyskretna konstrukcja, banalna obsługa, dostępność bez recepty i konieczności stania w kolejkach do lekarzy – tak wygląda efekt blisko 11-letnich badań najbardziej cenionych amerykańskich naukowców pod kierownictwem audiologa Davisa Graysona.

Razem ze swoim zespołem opracował on urządzenie o **100% skuteczności w walce z głuchotą i innymi ubytkami słuchu.** Zaprojektowany przez nich Audiokorektor Wzmacniający Słuch działa bowiem 5-krotnie szybciej, niż inne tego typu urządzenia i jest o 282% precyzyjniejszy od sklepowych aparatów słuchowych.

Technologia kosztująca grosze

Z założenia urządzenie tego typu powinno być drogie. Jest przecież od 5 do 8 razy skuteczniejsze niż 9 na 10 aparatów słuchowych. Jednak jakość nie musi od razu łączyć się z wysoką ceną. Zastosowana w Audiokorektorze nowoczesna technologia jest aż 76 razy tańsza od tej, stosowanej w zwykłych aparatach słuchowych. To niewielkie, dyskretnie urzą-

dzenie noszone za uchem już nigdy z niego nie wypadnie, jest wyjątkowo wytrzymałe, niezawodne oraz niezwykle proste w obsłudze.

Czy to w ogóle możliwe?

Audiolog Davis Grayson: „Odnaleźliśmy pewne prawidłowości w ludzkim uchu. Da się na nie oddziaływać na poziomie wewnątrzkanalowym. Zaprojektowaliśmy specjalny mikroprocesor (AVD-873), który zatrzymuje degenerację słuchu i automatycznie przywraca dawną sprawność słuchową. **Pobudza komórki progenitorowe odpowiedzialne za regenerację narządów i sprawia, że ludzie słyszą nawet o 282% lepiej.**

Naszym celem była dostępność urządzenia dla wszystkich, także tych bardzo zaawansowanych wiekiem, którzy nie znają się na technologii. Nikt nie może być niewolnikiem swoich uszu! Dlatego nawiązaliśmy współpracę z laboratorium na Filipinach.

To znacząco pozwoliło obniżyć koszty produkcji bez utraty jakości”.

Niestety zespół Graysona zapłacił ogromną cenę za to odkrycie. Z każdym kolejnym dniem byli coraz częściej...

Szantażowani i zastraszani przez producentów zwykłych aparatów

„Dzięki naszemu odkryciu ludzie wygrali z głuchotą bez operacji, bez połykania mnóstwa kolejnych leków, bez wydawania kosmicznych sum na zwykłe aparaty. Audiokorektor Wzmacniający Słuch pozwala:

- ✓ **8-krotnie lepiej** wyłapywać szept i różne dźwięki w tłumie.
- ✓ **Całkowicie redukować szumy i piski**, obecne przy używaniu zwykłych aparatów słuchowych.
- ✓ **Rozumieć mowę ludzką o 282% dokładniej.**
- ✓ **15-krotnie lepiej rozróżniać głosy w grupie.** Ludzie znów mogą słuchać radia, oglądać TV, rozmawiać przez telefon.

✓ **Zminimalizować niebezpieczeństwo wystąpienia demencji i choroby Alzheimera.**

Ogromne koncerny postanowiły nas zniszczyć!

Producenci aparatów słuchowych poculi bezradność, gdy uświadomili sobie, jaki ogrom pieniędzy stracą, nie mogąc już dłużej żerować na naiwności zwykłych ludzi! Strach przed bankructwem ich paraliżował. Zaczęli więc za wszelką cenę bronić swoich interesów!

Nie poddawaliśmy się jednak tak łatwo! Zbyt wiele pracy i poświęcenia włożyliśmy w to przełomowe odkrycie! **Naszym celem było umożliwienie odzyskania pełni słuchu każdemu, kto ma z nim problemy”.**

Batalia trwała miesiącami. Audiokorektor Wzmacniający Słuch zastosowało już 27 tys. osób z całego świata. Mnóstwo z nich cierpiało z powodu bardzo poważnych ubytków słuchu. Niektórzy z ogromnym trudem rozumieli, co się do nich mówi. Zamknięci w domach i wyłączeni z życia towarzyskiego, kontaktu z rodziną i przyjaciółmi. **Wszyscy oni odzyskali pełną sprawność słuchową, do dziś ciesząc się perfekcyjnym słuchem.**

Całkowicie bezpłatna wycena, bez finansowego ryzyka!

Audiokorektor otrzymasz wyłącznie w telefonicznej sprzedaży Klubu Seniora. Warto zadzwonić już dzisiaj, ponieważ **pierwsze 150 osób otrzyma specjalną zniżkę oraz całkowicie bezpłatną wycenę.** Wszystko po to, by decydując się na zakup, otrzymać produkt przede wszystkim korzystny cenowo, a dzięki indywidualnemu podejściu, wreszcie **odpowiedni dla Twoich problemów zdrowotnych i w 100% skuteczny** w walce z uciążliwymi wadami i ubytkami słuchu.



„Miałam łzy szczęścia w oczach”

Audiokorektor Słuchu otrzymałam od syna

na 73 ur. i tylko dlatego zgodziłam się go wypróbować. Wiercie lub nie, ale od razu po jego założeniu mój słuch stał się o niebo lepszy. Złapałam się na tym, gdy na parapecie w kuchni zostawiłam włączone radio. Gdy rozmawiałam przez telefon, hucało tak głośno, że pierwszy raz od lat musiałam je ściszyć. Od tego momentu wszystko dookoła słyszałam wyraźnie i czysto. Właśnie wtedy zdałam sobie sprawę, że to dzięki temu małemu urządzeniu znów normalnie słyszę. Nawet gdy stoję plecami do syna czy rozmawiam ze znajomymi w autobusie, słyszę ich każde słowo. Syn pozwolił mi odzyskać młodzieńczy słuch jak wtedy gdy miałam 25-30 lat!

Jadwiga (74 l.) z Drohiczyzna z wnuczką Leopoldem



„Nadal nie mogę w to uwierzyć...”

Człowiek głupi jest, że tak się upiera i chodzi

głuchy jak pierś. Bo ile można wszystkich pytać „co? co? Możesz powtórzyć, nie usłyszałem?”. To irytujące! Używałem dwóch aparatów. Jeden był bardzo drogi, drugi ze średniej półki. Słyszałem lepiej, ale niewiele, a od tych ciągłych trzasków i pisków dostawałem do głowy! Nie tego człowiek oczekuje za takie pieniądze. Audiokorektor, choć z lepszym procesorem kupiłem pełen wątpliwości, nie mogłem uwierzyć, że czymś różni się od innych. Od pierwszego dnia byłem zaskoczony. Złapałem się na tym, że robiąc zakupy w końcu nie musiałem prosić o powtórzenie kwoty do zapłacenia. Drugi raz, gdy pies szczekał na ludzi, a ja mogłem go powstrzymać, zanim zrobił komuś krzywdę. Nareszcie słyszę, rozmawiam z ludźmi jak dawniej.

Józef (83 l.) z Budziejowic



ZADZWOŃ I POPROŚ O CAŁKOWICIE BEZPŁATNĄ WYCENĘ!

Już za kilka dni możesz słyszeć czysto, ostro i wyraźnie
Nie czekaj na cud. Odzyskaj całkowitą sprawność słuchową z Audiokorektorem Wzmacniającym Słuch!

1 Nie musisz bać się, że go zgubisz!
Z Audiokorektorem Wzmacniającym Słuch nie musisz każdego dnia zastanawiać się, czy wypadnie Ci z ucha, a jego idealnie dopasowany kształt sprawi, że będziesz czuć się niezwykle komfortowo i dyskretnie.

NIEDOSTĘPNY W SKLEPACH **NOWOŚĆ W EUROPIE!**

2 Nikt nie zauważy, że masz go za uchem!
Urządzenie przez swój ciekawy kolor jest prawie niezauważalne. To, więc czemu zawdzięczasz tak dobry, ostry słuch pozostanie tylko Twoją tajemnicą. Dodatkowo w zestawie otrzymasz zestaw silikonowych wkładek w różnych rozmiarach. Dzięki nim Audiokorektor zawsze dopasuje się do Twojego ucha!

3 Usłyszysz nawet najmniejszy szept!
Mikrochip AVD-873 wyłapuje dźwięki we wszystkich zakresach, w których operuje ludzkie ucho. Dzięki niemu możesz znowu usłyszeć czyjś szept, wyłapywać i rozróżniać głosy w tłumie – nie umknie Ci żaden ważny dźwięk!

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do 13 LISTOPADA 2018 r., przysługuje całkowicie bezpłatna wycena oraz gwarantowane 73% dofinansowanie producenta w momencie zakupu AUDIOKOREKTORA prof. Graysona (przesyłka GRATIS!)

Zadzwoń: **81 300 34 28**

Pon. - pt.: 8:00-20:00, sob. i niedz. 9:00-18:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



TYLKO do 13 LISTOPADA 73% taniej!

Dariusz Stefaniuk pokonany przez swojego zastępcę. Przegrał w II turze wyborów

Michał Litwiniuk nowym prezydentem Białej Podlaskiej

BIAŁA PODLASKA:

W Białej Podlaskiej sensacyjne rozstrzygnięcie II tury wyborów prezydenckich. Nastąpi zmiana na urzędzie. Startujący z ramienia Koalicji Obywatelskiej Michał Litwiniuk pokonał Dariusza Stefaniuka. Po I turze pewniakiem wydawał się były prezydent Stefaniuk, który miał nad rywalem blisko 12 punktów przewagi. „To zasługa szczerzej rozmowy z mieszkańcami” - komentował na gorąco swój sukces Litwiniuk.

Po I turze przewaga Dariusza Stefaniuka nad Michałem Litwiniukiem była wyjątkowo wysoka. Przypomnijmy: Stefaniuk uzyskał wówczas 44,03 proc. głosów, a Litwiniuk tylko 32,45 proc.

W drugiej turze wyborów Litwiniuk zdobył jednak 13 298 głosów, czyli 53,11 proc. Poparli go również jego konkurenci z pierwszej tury: Bogusław Broniewicz (Biała Samorządowa) oraz Andrzej Czapski (Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych). Z kolei Dariusz Stefaniuk (PiS) otrzymał 11 742 głosy, czyli 46,89 proc. Frekwencja w mieście wyniosła 55,44 proc. Litwiniuk uważa, że tak duży kredyt zaufania wynika ze szczerzej rozmowy i dialogu z mieszkańcami, a klęski Stefaniuka upatruje w negatywnej narracji wyborczej i próbie manipulowania opinią publiczną. Nie pozwoliliśmy się zmanipulować przez te elementy kampanii, które były dalekie od merytorycznej rozmowy. Wspólnie wyraziliśmy przekonanie, że łączy nas Biała Podlaska i chcemy stanowić wspólnotę miasta zarządzanego przez mieszkańców, a nie osoby z zewnątrz. Chodzi o realny rozwój, bez czczych obietnic i o inny, otwarty styl sprawowania funkcji prezydenta. Tak obiecywałem w kampanii. - mówi nowy prezydent Białej Podlaskiej.

Spokojny o współpracę

Świeżo upieczony prezydent jest spokojny w kwestii współpracy chociażby z sejmikiem województwa lubelskiego, który obecnie należy do PiS. Poza tym w radzie miasta Koalicja Obywatelska wraz z Białą Samorządową ma w sumie 12 mandatów, a PiS 11. Realna jest więc współpraca opozycji. Podawaliśmy przykłady dobrej współpracy prezydentów PiS z sejmikiem województwa, który przecież wcześniej posiadała koalicja PO-PSL. O kryteriach oceny projektów nie decydują

**Oficjalne wyniki głosowania:****Michał Litwiniuk - 53,11 proc. (13 298 głosów)****Dariusz Stefaniuk - 46,89 proc. (11 742 głosów)**

Nie brakowało radości i wzruszenia w sztabie wyborczym Michała Litwiniuka



Nie bez znaczenia okazało się poparcie Litwiniuka przez konkurentów z I tury: Andrzeja Czapskiego i Bronisława Broniewicza

politycy jednej czy drugiej partii. To są kryteria podlegające ocenie organów Unii Europejskiej. Jesteśmy w okresie użytkowania okazałych środków unijnych. Skutecznie zrealizujemy inwestycje z udziałem środków zewnętrznych - zapewnia Litwiniuk.

Ocena działań

I wstępnie zapowiada też, że obecni pracownicy urzędu miasta mogą spać spokojnie, choć z pewnością w przyszłości będzie ocena niektórych ich działań

- Łączy nas kilkuletnia współpraca, pracownicy urzędu świetnie mnie znają, także jako byłego radnego. Proszę mi jednak pozwolić zachować prawo do merytorycznej oceny ich działań, w tym tych, które w ostatnim czasie miały niewiele wspólnego z pracą urzędnika, a były nieprofesjonalnym zaangażowaniem się w kampanię wyborczą - dodaje.

Większa mobilizacja

Z kolei Bogusław Broniewicz, lider Białej Samorząd-

dowej podkreśla, że finalny wynik wyborów jest dobry dla miasta i chwali ciężką pracę Litwiniuka.

- Taki wynik jest spowodowany m.in. pseudowystępami ze łzami w oczach żony prezydenta, które miały wzbudzić litość. Nadal nie wiem jaki był tego cel. Przez to była większa mobilizacja u przeciwników Stefaniuka. To dobra praca sztabu Michała Litwiniuka, ale i Białej Samorządowej oraz stowarzyszenia Radzyńskiego Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych z którego startował Andrzej Czapski. Nasza praca przyniosła skutki, bo była też mobilizacja naszego elektoratu - mówi Broniewicz.

Naturalne połączenie sił

W kwestii współpracy z Koalicją Obywatelską w radzie miasta, Broniewicz jest pełen optymizmu, ale czas pokaże jak będzie to wyglądało w praktyce.

- Każde działanie, które będzie służyć miastu, będzie popierane. Kto jest z kim, jest mniej ważne. Będziemy nadal patrzeć władzy na ręce, dobre rozwią-

zania pochwalimy, a o złych będziemy dyskutować. Raczej w takim przypadku naturalne jest połączenie sił z KO, tak by dało to możliwość w kwestii rządzenia miastem - dodaje.

Natomiast Andrzej Czapski miał obawy przed drugą turą wyborów, ale uważa, że społeczeństwo białskie zdało egzamin.

- Ludzie zorientowali się w oszukaństwach Stefaniuka. Kłamstwo goniło kłamstwo. Poza tym chodziło też o jego nieudolny pijar, jak chociażby film z jego żoną. Zadziało to przeciwko niemu. Ale wynika to też z jego arogancji do ludzi. Podzielił miasto na swoich ludzi i tych gorszego sortu. To efekt jego usytuowania politycznego, bo skoro jest liderem lokalnych struktur, to musiał sprzyjać swoim, inaczej by go nie wystawiono - mówi były prezydent miasta. Według przepisów w momencie ogłoszenia przez Państwową Komisję Wyborczą oficjalnych wyników wyborów, rada miasta ma siedem dni na zaprzysiężenie nowego prezydenta. Z pewnością stanie się to już w przyszłym tygodniu.

**Były prezydent Dariusz Stefaniuk**
Nie były to głosy przeciwko mnie, tylko przeciwko partii**Bronisław Broniewicz**
Będziemy dalej patrzeć władzy na ręce. Złe rozwiązania skrytykujemy**Spółeczeństwo białskie zdało egzamin**

Dariusz Stefaniuk podziękował wyborcom za głosy i obiecał, że dalej będzie wspierał miasto w rozwoju, ale już w innej formie. Liczy też, że jego konkurent będzie prezydentem który będzie łączył a nie dzielił.

- Zaczniemy współpracować na rzecz białczan. To miasto, dla którego poświęciliśmy cztery lata służąc jak najmocniej mieszkańcom. W pracy zawsze zdarzają się jakieś potknięcia, za co przepraszamy. Ale jest od nas deklaracja współpracy - tłumaczy były prezydent.

Jaka jest więc przyczyna, według byłego już prezydenta, takiego wyniku wyborczego?

Pokonany przez tendencję?

Dariusz Stefaniuk uważa, że ogólnopolska tendencja głosowania przeciwko PiS wygrała.

- Słyszałem wiele opinii, że nie były to głosy przeciwko mnie, tylko przeciwko partii. To jest szkoda dla miasta, ale nie można się obrażać i ja tego nigdy nie zrobię. Teraz oni będą oceniani przyszłe pięć lat. To trudna i odpowiedzialna praca. My zosta-

**Michał Litwiniuk,**
prezydent Białej Podlaskiej

Stanowiska zastępcy prezydenta nie obejmie lider środowiska politycznego. Wkrótce zamierzam przedstawić propozycje spośród fachowców w mieście. W Białej Podlaskiej, a nie z zewnątrz, to będzie ta zauważalna różnica

wiamy budżet miasta w dobrej kondycji. Są rozpoczęte projekty, jak budowa ścieżek rowerowych, tunelu samochodowego czy infrastruktury drogowej. To jest do osiągnięcia przez kolejne pięć lat - tłumaczy.

Według wstępnych deklaracji Stefaniuk prawdopodobnie przyjmie funkcję radnego w przyszłej kadencji.

- Jestem zwierzchnikiem politycznym, nie wycofuję się z polityki, szczególnie samorządowej. Potrafię pewne rzeczy robić i będę działał dalej - stwierdził Dariusz Stefaniuk.

Maciej Maciejuk

Zderzenie BMW z TIR-em. Kierowca nie żyje

POWIAT ŁUKOWSKI

W Podosiu BMW zderzyło się z TIR-em. Kierowca osobówki zmarł.

W poniedziałek, 29 października po godz. 5 dyżurny łukowski komendy został powiadomiony o zdarzeniu drogowym do jakiego doszło w Podosiu. Ze zgłoszenia wynikało, że ciężarówka zderzyła się z samochodem osobowym oraz kierowca jednego z aut jest zakleszczony wewnątrz pojazdu.

Mundurowi na miejscu ustalili, że 48-letni kierowca ciągnikiem siodłowym marki Daf z naczą, uderzył w BMW, którym kierował 28-letni mieszkaniec gminy Wola Mysłowska. Samochód ciężarowy po zderzeniu z osobówką zjechał z jezdni i uderzył jeszcze w przydrożne drzewa. Uszkodzone elementy kabiny „uwięziły” kierowcę w jej wnętrzu. Przy użyciu specjalistycznego sprzętu mężczyzna został wydostany z pojazdu i odwieziony do szpitala. Z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala również 28-latek kierujący osobówką - mówi Marcin Józwik, oficer prasowy łukowskiej policji.

Pracujący na miejscu wypadku policjanci wstępnie ustalili, że kierowca BMW 28-latek, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej na skrzyżowaniu nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu samo-



Kierowca TIR-a został „uwięziony” w kabinie przez gałęzie (fot. KPP Łuków)

chodowi marki Daf, co doprowadziło do uderzenia ciężarówki w osobowe auto i przydrożne drzewa - dodaje Józwik.

Chociaż początkowo badania lekarskie wskazywały, że życiu obu kierowców nie zagraża niebezpieczeństwo, to niestety stan kierującego BMW się pogorszył i 28-latek zmarł.

Teraz prowadzący postępowanie ustalą szczegóły i okoliczności wypadku, a sprawa znajdzie swój finał w sądzie.

Marta Karwowska



Kierowca BMW zmarł w szpitalu (fot. KPP Łuków)

Akcja „Znicz 2018” w powiecie łukowskim

Akcja „Znicz 2018” trwała od 31 października do 4 listopada. Podczas tych dni na terenie powiatu łukowskiego doszło do 18 kolizji i 2 wypadków drogowych, w których zostało ranne 4 osoby. Policjanci zatrzymali 5 nietrzeźwych kierowców pojazdami.

Od środy 31 października funkcjonariusze z powiatu łukowskiego w ramach akcji „Znicz 2018” obecni byli w okolicach cmentarzy, na drogach wyjazdowych i wjazdowych powiatu. W trakcie kontroli zwracali uwagę na stan trzeźwości kierowców oraz prędkość, z jaką się poruszają. Sprawdzany był także stan techniczny pojazdów oraz sposób przewożenia dzieci.

W tym okresie doszło do 18 kolizji drogowych oraz do 2 wypadków drogowych. W niedzielę,

4 listopada w Woli Kisielskiej kierowca motorowerem 75-latek zderzył się z samochodem marki Mercedes, w wyniku czego doznał obrażeń ciała. Natomiast 1 listopada w miejscowości Rosy doszło do wypadku drogowego, w którym uczestniczyły trzy pojazdy. W tym zdarzeniu obrażeń ciała doznały trzy osoby.

W trakcie akcji „Znicz 2018” policjanci sprawdzili stan trzeźwości ponad 530 kierujących pojazdami. W tym czasie mundurowi na drogach powiatu łukowskiego

zatrzymali 5 osób pod działaniem alkoholu, które kierowały pojazdami, a także stwierdzili, że 290 osób popełniło wykroczenia. Dodatkowo w trakcie działań policjanci zatrzymali 11 dowodów rejestracyjnych i 5 praw jazdy.

Podczas działań „Znicz 2018” na terenie powiatu łukowskiego policja nie odnotowała w rejonie cmentarzy oraz na samych cmentarzach zdarzeń o charakterze kryminalnym ani chuligańskim.

Marta Karwowska

Łukowianin został prezydentem Siedlec

Urodzony w Łukowie w 1961 r. Andrzej Sitnik został prezydentem Siedlec.

Nowy władca tego miasta był długo związany z uprawianiem zapasów - w latach 1972-74 w „Łukovii”, a w latach 1974-78 w „Orlętach” Łuków (pierwszy trener Władysław Świętochowski). W tym czasie zdobywał medale Mistrzostw Polski: w 1975 r. - brązowy, w 1977 r. - złoty i w 1978 r. - srebrny.

Od lat 80. zawodowo związany z Siedlcami, gdzie był:

nauczycielem wf w SP nr 9, dyrektorem SP nr 7 i dyrektorem Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Jest sędzią międzynarodowym w zapasach z dwudziestoletnim stażem oraz wieloletnim trenerem sekcji zapasniczej.

Obecnie emeryt, a do niedawna radny miejski z klubu Bezpartyjne Siedlce. 4 listopada w II turze wyborów na prezydenta Siedlec wygrał z Karolem Tchórzewskim (PiS).



Bartosz Szumowski Andrzej Sitnik

Miał do domu 50 m, ale ukradł samochód sąsiada

POWIAT ŁUKOWSKI

Młody mężczyzna ukradł zaparkowanego na podwórku sąsiada volkswagena. Teraz grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna i zakaz kierowania pojazdami.

W niedzielny poranek, 28 października dyżurny łukowskiej komendy policji został powiadomiony o kradzieży volkswagena passata. Ze zgłoszenia wynikało, że auto skradziono z posesji właściciela w jednej z miejscowości gminy Łuków. Już po kilku minutach mundurowi odnaleźli auto na pobliskiej posesji.

Właściciel tej posesji nie wiedział w jaki sposób pojazd znalazł się na jego podwórku. Sprawę wyjaśnił jego 25-letni syn, który powiedział, że samochodem tym przywoziła go koleżanka. Jednak młoda dziewczyna zaprzeczyła, jakoby to ona miała jechać tym samochodem, mówiła, że kierował

nim 25-latek, a ona była pasażerką. W trakcie rozmowy z mundurowymi młody mężczyzna wyjął z kieszeni kluczyk od volkswagena, mówiąc, że faktycznie to on kierował pojazdem. Młody mężczyzna powiedział policjantom, że wracał z koleżanką „z imprezy”, że nie chciało mu się już iść, dlatego zabrał pojazd z otwartego podwórka. Okazało się, że posesja 25-latka była oddalona od podwórka właściciela o 50 metrów. Młodzieniec został zatrzymany, a auto już wróciło do właściciela - mówi Marcin Józwik, oficer prasowy łukowskiej policji.

Zatrzymany 25-latek już dziś usłyszy zarzuty, wkrótce jego sprawa będzie miała swój finał w sądzie. Młodemu mężczyźnie za krótkotrwałe użycie pojazdu i kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości grozi do 5 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna i zakaz kierowania pojazdami.

Marta Karwowska

Ukradli motorower, usłyszeli zarzuty



Mężczyźni „zabrali” motorower do swojego busa (fot. KPP Łuków)

POWIAT ŁUKOWSKI

Trzej mężczyźni z powiatu łukowskiego „zabrali” do swego busa stojący przy ogrodzeniu pojazd i później schowali go w stodole.

Łukowscy policjanci prowadzili dochodzenie w sprawie kradzieży motoroweru, do jakiej doszło w sobotni poranek, 27 października. Ze zgłoszenia wynikało, że pokrzywdzony 24-latek o świcie przyjechał jednośladem do jednej z firm na ul. Żelechowskiej i pozostawił pojazd przed ogrodzeniem posesji. Po trzech godzinach stwierdził, że nie ma go już w tym miejscu. Myślał początkowo, że to koledzy zrobili mu żart i schowali jego pojazd.

Jednak jak się po chwili okazało, ktoś ukradł jego pojazd. Młody mężczyzna powiadomił o tym fakcie policjantów. Utracony jednoślad wart był około 3 tys. zł.

Wyjaśnieniem sprawy zajęli się łukowscy policjanci, którzy usta-

lili, że trzech 27-latków w sobotni poranek jechało busem do pracy. Młodzi mężczyźni widząc stojący przed ogrodzeniem motorower postanowili go ukraść. 27-latkowie zatrzymali swoje auto w pobliżu motoroweru i po chwili wnieśli go na skrzynię ładunkową swego samochodu. Z miejsca kradzieży mężczyźni zawieźli jednoślad na posesję jednego z nich. Tam sprawdzili, że skuter jest na „chodzie” i schowali go w stodole - mówi Marcin Józwik, oficer prasowy łukowskiej policji.

W środę, 31 października łukowscy kryminalni zatrzymali mężczyzn podejrzewanych o kradzież motoroweru. Policjanci odzyskali też skradziony skuter. Żaden z zatrzymanych nie potrafił logicznie wytłumaczyć swego zachowania. 27-latkowie już usłyszeli zarzuty, za kradzież grozi im do 5 lat pozbawienia wolności. Sprawa kradzieży będzie miała swój finał w sądzie.

Marta Karwowska

Wracamy do sprawy, o której Wspólnota jako pierwsza pisała dwa tygodnie temu

Seniorka spłaca dług, a komornik chce wycenić mieszkanie

Z powodu 20 tys. zł zachowku dla syna zmarłego partnera 78-letnia puławianka może stracić mieszkanie. Nieruchomością interesuje się komornik, który wyegzekwował od pani Teresy już 35 tys. zł. W zeszły poniedziałek komornik miał przeprowadzić szacowanie, jednak nikt mu nie otworzył.

Sąd orzekł obowiązek spłaty zachowku

O Pani Teresie pisaliśmy już w 43 numerze „Wspólnoty Puławskiej”. 78-latka mająca pod opieką dorosłego niepełnosprawnego syna, od kilku miesięcy martwi się o swój los. Wszystko z powodu wyroku sądowego zgodnie z którym seniorka musi spłacić zachowek dla Dariusza - syna swojego zmarłego partnera, Stanisława. W nieformalnym związku przeżyli razem prawie 40 lat, a ojciec nie utrzymywał żadnego kontaktu z synem z pierwszego małżeństwa. Dla pani Teresy, Dariusz był obcą osobą, dlatego wyrok sądu uważa za niesprawiedliwy. Kobieta miała nadzieję, że wyrok można będzie jeszcze zmienić, jednak jako starsza osoba, mająca problemy z chodzeniem, nie wiedziała jak się odwołać i nie była w stanie sama zająć się formalnościami. Gdyby jednak wiedziała, jaki będzie rozwój wypadków, nie zwlekała by ze spłatą. Teraz zmagą się z komornikiem i wysokimi odsetkami.

Komornik egzekwuje dla pasierba i skarbówki

Należności kobiety, które egzekwuje komornik sądowy łącznie wynoszą prawie 30 tys. zł. To 20 tys. zł zachowku dla pasierba, a także podatek spadkowy w wysokości ponad 9 tys. zł, o który w tym roku upomniała się puławska skarbowka (pan Stanisław zmarł w 2009 roku). To podatek od nieruchomości, którą teraz komornik objął egzekucją. Na spłatę dla US komornik zajął emeryturę kobiety - od 4 miesięcy pobiera po 400 zł, a p. Teresie zostaje tysiąc złotych na życie i wysokie bieżące opłaty (nawet 900 zł). Jak tłumaczy kobieta, na bankowym koncie w ramach lokaty miała ponad 10 tys. zł. Gdy lokata się skończyła i chciała ją wypłacić okazało się, że również te pieniądze przejęła kancelaria komornicza. Na początku października komornik przesłał seniorce pismo, w którym informuje, że podjął egzekucję z nieruchomości i 29 października odbędzie się szacowanie wartości lokalu. Biegły



Pani Teresa mieszka w bloku na Sieroszewskiego z dorosłym, niepełnosprawnym synem. Komornik zainteresował się jej mieszkaniem, mimo że kobieta chce spłacić zaszereżone należności w gotówce

sądowy miał sporządzić operat szacunkowy. Wobec takich kroków kobieta się załamała.

- To co mnie spotkało, to jedna wielka tragedia. Nawet nie potrafię o tym spokojnie pomyśleć i dochodzić swoich praw - żaliła się pani Teresa, gdy w połowie października opowiedziała swą historię „Wspólnocie”.

Pokrzywdzeni pomagają sobie nawzajem

Pani Teresa skontaktowała się również z Beatą Kołodziej, która sama walczy o sprawiedliwość z innym puławskim komornikiem, który za obce długie zlicytował jej dom za 1/6 wartości. Dziś pani Beata pomaga innym osobom pokrzywdzonym przez system komorników oraz sędziów i jest w bieżącym kontakcie z Piotrem Ikonowiczem, prowadzącym Kancelarię Sprawiedliwości Społecznej, a także z innymi organizacjami społecznymi.

Pani Teresa za jej namową złożyła w sądzie wniosek o zawieszenie egzekucji. Kontaktowała się również z kancelarią komorniczą, w której wyraziła chęć dobrowolnej spłaty należności, jeśli tylko dostanie czas na zebranie brakującej sumy. Rzecznik Lubelskiej Izby Komorniczej informował wówczas „Wspólnotę”, że wobec dobrej postawy dłużniczki do żadnych czynności przy nieruchomości nie dojdzie.

- Jak przekazał mi pan komornik, znaczna część należności została już wpłacona, a resztę można rozłożyć na raty. Do szacowania prawdopodobnie nie dojdzie. I ta sprawa pokazuje, że w wielu przypadkach wystarczy przyjść do komornika i porozmawiać - mówił Tomasz Fornalski dwa tygodnie temu. Wbrew jego słowom, komornik nie zrezygnował jednak z szacowania.

Beata Kołodziej, sama zmagająca się z komornikiem Mamy do czynienia z działaniem na szkodę dłużniczki. To starsza kobieta, która nie była w stanie właściwie interpretować pism i nie do końca wiedziała, o co chodzi

Komornik pocałował klamkę

W tygodniu poprzedzającym szacowanie, komornik wystosował do starszej pani pismo, w którym informuje, że od zaplanowanych czynności nie odstąpi. Wobec tego kobieta poprosiła swojego brata o pożyczkę na spłatę wszystkich należności, tak by raz na zawsze rozwiązać. 25 tys. zł zostało przebrane na konto kancelarii komorniczej w niedzielę wieczorem. W poniedziałek rano komornik otrzymał pismo z dowodem wpłaty. Zapowiedział jednak, że przewidziana czynność się odbędzie. Co ważne, dokonanie operatu szacunkowego przez biegłego rzeczoznawcę kosztuje do kilku tysięcy złotych, a rachunek pokrywa w takich przypadkach dłużnik. Oznacza to, że pani Teresa byłaby dodatkowo obciążona kosztami za bezpodstawnie przeprowadzoną czynność.

Nim na wyznaczone na południe szacowanie przybył komornik i biegły, na miejscu stały się puławskie media i Beata Kołodziej, reprezentująca Ruch Sprawiedliwości Społecznej. Czekaliśmy na klatkę. Gdy urzędnik dotarł pod drzwi pani Teresy, Kołodziej jeszcze raz poprosiła go, by odstąpił od czynności, tłumacząc że należności zostały uregulowane ostatnim przelewem. Komornik chciał jednak rozmawiać z samą dłużniczką. W związku z blokadą czynności szacowanie się nie odbyło - komornik spisał protokół i odszedł.

- Mamy do czynienia z działaniem na szkodę dłużniczki. To

starsza kobieta, która nie była w stanie właściwie interpretować pism i nie do końca wiedziała, o co chodzi. Komornik nie pofatygował się przyjść do niej wcześniej, bo nawet dziś zauważyliśmy, że nie wiedział do których drzwi ma pukać - relacjonuje Beata Kołodziej.

Po próbie podjęcia czynności przez komornika, pani Beata pomogła starszej kobiecie złożyć w kancelarii pismo z zapytaniem, jak zostały zaksięgowane i rozliczone dotychczasowe wpłaty - wpłacone ostatnio 25 tys. zł, ponad 10 tys. ze zlikwidowanego konta i kilka wpłat z emerytury po 400 zł.

Wysokie odsetki

Po kilku dniach do pani Teresy przyszedł list, w którym komornik informuje, w jaki sposób rozdysponowano dotychczas wyegzekwowane pieniądze. Na spłatę zachowku dla Dariusza S. łącznie wyegzekwowano od pani Teresy już 25 tys. zł, z czego na samą należność główną dla wierzyciela poszło tylko 11,5 tys. zł. Pozostała kwota została rozdysponowana na naliczone przez komornika wysokie odsetki - ponad 8 tys. zł - a także koszty sądowe - 1600 zł - i adwokackie - 900 zł. Ostatni niedzielny przelew rozdzielono między dług dla Dariusza S. i Urzędu Skarbowego. Jak tłumaczy komornik w piśmie, na podstawie kodeksu postępowania cywilnego pierwszeństwo w spłacie ma US. Dla skarbowki zaksięgowano 11 tys. zł, co w całości zabezpieczyło



Pani Teresa jest przytłoczona pismami od komornika. Boi się, że razem z niepełnosprawnym synem straci dach nad głową



Mimo wpłaty 25 tys. złotych na konto kancelarii, mimo próśb puławskiego Ruchu Sprawiedliwości Społecznej, komornik nie chciał odstąpić od dokonania czynności operatu szacunkowego, za który 77-latka musiałaby dodatkowo zapłacić kilka tysięcy złotych. Do szacowania jednak nie doszło, bo na pukanie do drzwi nikt nie odpowiedział. Po spisaniu protokołu urzędnicy opuścili klatkę schodową

roszczenia. Dlatego pani Teresie z powrotem będzie wypłacana całość emerytury. Beata Kołodziej ma jednak wątpliwości czy komornik powinien samemu zdecydować na który dług rozdysponować wpłatę.

- W moim przekonaniu doszło do przekroczenia uprawnień przez komornika, bo rozbili kwoty wedle własnego uznania, choć w tytule przelewu był wpisany jeden KM, pod którym komornik egzekwował należność na spłatę zachowku. W przypadku dobrowolnej wpłaty nie mógł rozporządzać tym wedle uznania. W ten sposób pozostawił sobie otwartą furtkę do zajęcia mieszkania - mówi działaczka społeczna.

Zgodnie z pismem z kancelarii, pani Teresie do zapłaty pozostaje około 10 tys. zł. 8,5 tys. na główną należność - zachowek dla Dariusza S. a 1350 zł na odsetki. Kobieta, która skorzystała już z pomocy brata, musi zastanowić się jak w szybkim czasie dostarczyć

komornikowi zaległą sumę. Po dotychczasowych czynnościach komornika, dla pani Teresy sytuacja pozostaje niejasna, gdyż komornik zostawił możliwość wyznaczenia terminu kolejnego operatu szacunkowego, co jest pierwszym krokiem do licytacji mieszkania.

- Rozumiem zdecydowane działania komornika, w przypadku niewypłacalnego dłużnika, który swoim stosunkiem do egzekucji wykazuje złą wolę. Natomiast gdy dłużnik prezentuje dobrą postawę, chcę się porozumieć i dobrowolnie spłacić należności w ramach własnych możliwości, takie działania komornika jest w mojej ocenie naruszeniem etyki zawodowej, przekroczeniem uprawnień i ewidentnym złamaniem prawa na szkodę dłużników. Nie godzę się z taką postawą organów państwowych, dlatego uważam, że moje działania są uzasadnione - reasumuje Beata Kołodziej.

Kamil Wąsik

Podziel się swoim szczęściem! Zdjęcia noworodków publikujemy bezpłatnie!

Jak wysłać zdjęcie? ► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: wspolnota.zyczenia@gazeta.pl ► wyślij MMS: „noworodki” na numer tel. 904 868, wpisz i dane dziecka (4,92 zł z VAT)

SZPITAL W ŁUKOWIE



Aleksander Gajownik
z tatą Kamilem,
Krzywda 30
października,
g. 13:30,
3,80 kg,
56 cm. Rodzice:
Ewelina i Kamil

NOWORODKI Z REGIONU



Nela Majcher
z tatą,
Maruszewiec
Stary,
pow. radzyński
ur. 02 listopada,
g. 9:50, 3,20 kg,
53 cm Rodzice:
Ewa i Jarosław
Brat: Jakub
(8 lat)

SZPITAL W RADZYNIU



Daniel Hornowski,
Branica Radz.
ur. 31 października,
g. 8.38
3,7 kg, 56 cm
Rodzice: Krystyna,
Jarek
Rodzeństwo:
Michał 9l.



Dominik Kieliszek,
Pieńki
30 października, g. 10:50, 3,25 kg,
54 cm. Rodzice: Łukasz i Marta



Grześ Michaluk, Wohyń,
pow. radzyński
ur. 30 października, g. 12:13, 4,55 kg,
60 cm Rodzice: Katarzyna i Krzysztof



Adam Cybuchowski,
Radzyń
ur. 27 października, g. 18.55
3,1 kg, 55 cm
Rodzice: Agnieszka, Michał
Rodzeństwo: Zuzia 5l.



Jan Żemajtys,
Radzyń
ur. 31 października, g. 9.58
4,1 kg, 58 cm
Rodzice: Ewa, Marcin
Rodzeństwo: Adaś 5 l.

Halina Kiepska lubi facetów po 50-tce

Halina Kiepska z popularnego polskiego serialu komediowego „Świat według Kiepskich” odwiedziła Radzyń. Aktualnie jest to drugi najdłuższy sitcom w historii (wyprzedzają ich tylko „Simpsonowie”). - Proszę zauważyć, że Halinka i Ferdek są bardzo zgranym małżeństwem. My nie promujemy rozbitej rodziny. Ona wciąż przynosi mu to piwo, on nie znika na noc. I musi go naprawdę bardzo kochać, skoro z takim jolopem wytrzymała tyle czasu - mówi aktorka o swej serialowej bohaterce.

Gra, ale i śpiewa

Na koncert z przymrużeniem oka i spotkanie z aktorką Marzeną Kipiel-Sztuka, wcielającą się od niemal 20 lat w rolę Halinki zapraszał Radzyński Ośrodek Kul-



Chętnych po autografy nie brakowało

tury. Podczas koncertu publiczność wysłuchiwała oryginalnych utworów zaśpiewanych przez aktorkę m.in. „Tak mało nas już” czy „Lubię facetów po 50-tce”, a po każdej pio-

sence aktorka dzieliła się ciekawostkami z planu „Kiepskich”, a także z życia z „piętnem” Halinki. Mało kto wie, że „Halinka” potrafi śpiewać. W programie muzycznym

„Jak oni śpiewają” zajęła 5 miejsce, a w 2014 roku ukazał się jej debiutancki singiel pt. „Lubię facetów”.

mm



Marzena Kipiel-Sztuka urodziła się w Legnicy. W latach 1987-1989 pracowała jako sufler w Teatrze im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie. Zadebiutowała w 1990 r. na deskach Teatru Dramatycznego w Legnicy. W 1993 r. otrzymała Złotą Iglicę. Stworzyła niezapomniane role sceniczne w spektaklach tj. „Czerwone pantofelki” (1990), „Henryk Pobożny” (1991), „Teatr wenecki” (1992), „Zagraj to jeszcze raz sam” (1996) czy w „Kordianie” (1999). Popularność przyniosła jej rola Halinki Kiepskiej w serialu komediowym „Świat Według Kiepskich”, gdzie do dnia dzisiejszego gra u boku Andrzeja Grabowskiego

„Ferdynand początkowo miał nazywać się Ludwik, jednak imię to nie podobało się Andrzejowi Grabowskiemu, odtwórcy roli, i zamienił je na Ferdynand, mówiąc w jednym z wywiadów, że „był kiedyś Ferdynand Wspaniały, to niech teraz będzie Ferdynand Kiepski”.

Odrzuceni w Kongresówce, witani nad Bugiem

Legioniści Piłsudskiego na Podlasiu



Kraków szczyti się ogromnie swoim kopcem Piłsudskiego, natomiast sam powiat radzyński ma dwa. Na zdjęciu widoczny ten z Brzozowicy, drugi znajduje się w Żakowoli, ponadto pomnik znajduje się w Woli Osowińskiej, a tablica ku czci Peowiaków przy radzyńskim kościele Świętej Trójcy

Na te spotkanie czekano ponad 120 lat. Kiedy razem z żołnierzami Niemiec i Austro-Węgier w sierpniu 1915 roku Rosjan z Podlasia wypierały również polskie Legiony, dla wielu wydawało się, że przyszła niepodległość. W kościołach odprawiono dziękczynne nabożeństwa. Radość mieszkańców okolic Międzyrzecza i Radzyna została zapamiętana też przez żołnierzy.

Słynny wymarsz I Kompanii Kadrowej z krakowskich Oleandrów w rejon Kielc zakończył się absolutną kląpą. Strzelcy, spodziewający się zapewne entuzjastycznego powitania i dziewczuszek z kwiatami, zetknęli się z zupełną obojętnością, symbolizowaną przez zatraskiwane okiennice. Trudno i dziś jednoznacznie rozstrzygnąć, czy powodem była niewiara w odbudowę kraju czy propaganda endecka, która przyszość widziała bardziej w porozumieniu ze słowiańską Rosją niż we współpracy z Niemcami i Austrią. Rozczarowanie to wyraźnie odbiło się w oryginalnym, żołnierskim tekście Marszu I Brygady. Zanim, w trosce o możliwość wykonywania go w obecności dam i duchownych nadano mu powszechnie znane brzmienie, legioniści śpiewali:

*Nie chcemy już od Was uznania
Ni Waszych mów, ni waszych łez!
Skończyły się dni kołatania
Do waszych serc, j...a! was pies!*

Spalona ziemia na Podlasiu

Zupełnie inne powitanie czekało wojsko Piłsudskiego na Podlasiu. Dotarli tu w sierpniu 1915 roku, ra-

zem z armiami państw centralnych, które w tym właśnie momencie, po przełamaniu frontu pod Gorlicami, wypierały Rosjan z Kongresówki. Wbrew oczekiwaniom, wojska carskie wycofały się bez postawienia większego oporu (najpoważniejsze walki toczyły się w rejonie Międzyrzecza), pozostawiając jednak za sobą w wielu miejscach spaloną ziemię. Pod wpływem propagandy ludność wielu nadbużańskich wsi w połowie sierpnia porzuciła domostwa i z całym dobytkiem rzuciła się do ucieczki na wschód, w głąb rosyjskiego interioru. Wielu z nich nigdy nie wróciło. Od kompletnej ruiny ratuje region czasem przypadek, np. w Sobolach (gm. Ulan Majorata) wioskę, z której uprowadzono wszystkich mężczyzn, od spalenia ratują służący w rosyjskim wojsku Polacy. Pod Międzyrzecem majątek Oknińskich ratuje w czas wypłacona łapówka. W kilku miejscach w ostatniej chwili zdążą zadziałać sami legioniści. Pisz por. August Krasicki: „Przyjeżdżam pod Talczyn, folwark zupełnie spalony [...] Moskale stawili opór nad rzeczką Bystrzycą, ale płk Roja (4. pułk), bez rozkazów zaatakował ich i wyrzucił za Wolę Osowińską. Nie mogli więc nic podpalić”. Andrzej Strug, wielki poeta, zanotował w Kąkolewnicy: „Zgroza bierze, gdy się idzie spalonym krajem. Nocą łuny przed nami, dniem słupy dymu. Wszędzie wjeżdżamy na gorące zgłiszcz. Trzeci szwadron uratował cztery wsie, wystrzelawszy i wypłoszyszy tylne stráže i saperów podpalaczy. Po lasach całe wsie wygnane, aż za Wisły, czekają odwrotu Moskali.” Inny pisarz, Władysław Orkan, pisze w tej samej miejscowości: „Wychodzą kobiety gościnnie przed progi, nierzadko z wodą, owocami i mlekiem... Sztab Pułku staje na plebani kwatery. Przyjmuje nas ksiądz. Nie sądziłem – mówi wzruszony, że

będę u siebie polskich oficerów gościł. W nocy tu jeszcze gościł sztab rosyjski... Wyrażamy zdziwienie, że szkód we wsi nie poczynili. Wieś wygląda – jedyna zresztą spotkana – jak normalnego czasu. – Tak, szkód nie znać – rzecze ksiądz. – Postawa ludu ochroniła. Przy odwrocie nie mieli czasu.”

Otwarte serca

Trud zebrania relacji legunów, którzy wkraczali w rejon Radzyna, Międzyrzecza, Białej i Siedlec podjął znakomity regionalista dr Szczepan Niebrzegowski w książeczce „Szlakiem Legionów na Podlasiu”. Wszystkie z nich budzą zainteresowanie i stanowią bezcenne źródło informacji, wiele z nich dodatkowo wzrusza.

Na początku sierpnia przychodzą informacje o zajęciu przez Niemców Warszawy. Budzą one entuzjazm, legioniści chcą iść do stolicy, więc rozkaz maszerowania przez Podlasie jest dla nich trudny. Pisz strzelec Budzyński z I pułku I Brygady: „A oto teraz przemarsz nasz z dala zasypany jest lotnym piachem Podlasia, smutnej ziemi krzyżów i mogił. Drelów, Żerocin. Rozstajne miękkie drogi strątowane uciskiem. Rozpięta na nich, po wiek wieków, krzywda katowskiego ludu (...) Jakby legł na nasz szlak cień oddalającej się stolicy”. 14 i 15 sierpnia Podlasie było wolne od rosyjskiej okupacji. Legioniści, między VIII a XVIII Korpusem austriackim weszli na Podlasie. Poruszali się na linii Żakowola - Szóstka - Drelów - Żerocin - Leśna Podlaska - Konstantynów. Z drugiej strony, od Warszawy, idzie ze wsparciem i chęcią dołączenia do szeregów oddział ponad 300 ochotników z POW. Do spotkania dojdzie 25 sierpnia 1915 roku. Dowódca ochotników, Wacław Jędrzejewicz, późniejszy wybitny dyplomata, notuje: „Nocujemy

w Sławacinku, 4 km przed Białą. Wieś na wpół spalona, prawosławni poszli z Moskalami, pozostali unicy, którzy nas serdecznie witają. Jeden z chłopów opowiadał: Kołtuny i antychrysty zmykały aż się kurzyło. A ja mam, proszę panów, jedną rzecz pamiątkową, co już 150 lat ma, a przez 40 lat jest w ukryciu. To obraz św. Józafata. Dawniej trza go było chować głęboko, teraz panowie tu przyszli, a potem Niemcy pójdą, to trzeba go będzie wydostać i powiesić. O! Moskale tu nie wrócą...”

Najpierw otworzono kościół

W odróżnieniu od reszty Kongresówki, żołnierze spotykają się z gorącym przyjęciem. Często spotykanym wątkiem jest radość z otwieranych kościołów i odprawianie nabożeństw. Uciskani dawni unicy widzą w tym ważną odmianę ich losu. Uśmierzone w ten sposób są też obawy wynikające z socjalistycznej przeszłości samego Piłsudskiego. Takie nabożeństwo odprawiono m.in. w Drelowie, gdzie ze świątyni wyniesiono utensylia cerkiewne, a wydobyto z ukrycia te służące liturgii katolickiej.

Zajęte w sierpniu 1915 roku terytorium zostało podzielone między państwa centralne w ten sposób, że okolice Radzyna i Białej znalazły się w zarządzie niemieckiego dowództwa Ober Ost. Początkowo był to zarząd mało uciążliwy, otworzono szkoły, pozwalano na funkcjonowanie polskich organizacji, dopiero po kilku miesiącach Niemcy wzięli się za rabunek i dopuścili się aktów terroru (tu jednak wypada zaznaczyć: ich skala była zupełnie nieporównywalna z tym, co zaprezentowali hitlerowcy w czasie II wojny światowej).

Zbigniew Smółko

NEKROLOGI

MIĘDZYRZEC

Janina Ozga, 69 lat
zm. 30.10, Międzyrzec Podl.
Stanisław Kasprowski, 70 lat
zm. 01.11, Szóstka
UPPUK Wysokiński Dariusz,
Międzyrzec, tel.: 606 775 740

Stanisław Szostkiewicz, 66 lat
zm. 17.10, Drelów
Jadwiga Sworcuk, 84 lata
zm. 18.10, Dołha
Helena Krasuska, 88 lat
zm. 21.10, Brzozowica Duża
Janina Szymonka, 78 lat
zm. 24.10, Polskowola
Jan Kozłowski, 92 lata
zm. 28.10, Żabce
Artur Łukasik, 69 lat
zm. 29.10, Międzyrzec
Urszula Alicja Bogusz, 89 lat
zm. 31.10, Międzyrzec
Maria Ostasz, 81 lat
zm. 02.11, Międzyrzec
„Argus” w Międzyrzecu
tel.: 83 371 55 34

Feliks Kaczor, 88 lat
zm. 23.10, Stoczek Łukowski
Adam Kuć, 64 lata
zm. 29.10, Łuków
Helena Gruchała, 88 lat
zm. 29.10, Wola Osowińska
Piotr Domański, 63 lata
zm. 30.10, Łuków
Renata Dybcio, 55 lat
zm. 31.10, Żelechów
Julianna Bąk, 91 lat
zm. 31.10, Stoczek Łukowski
Lucyna Warpas, 72 lata
zm. 01.11, Serokomla
Eugeniusz Przeździecki, 80 lat
zm. 02.11, Łuków
Waldemar Kowalik, 66 lat
zm. 02.11, Radzyń
Jan Jaworski, 89 lat
zm. 01.11, Okrzeja
Marianna Świerczewska, 90 lat
zm. 02.11, Łuków
Wacław Łukowski, 88 lat
zm. 02.11, Łuków
Wacław Lewandowski, 77 lat
zm. 02.11, Łuków

BIAŁA PODLASKA

Tadeusz Maślanka, 91 lat
zm. 26.10, Biała Podl.
Jarosław Hulalka, 60 lat
zm. 27.10, Biała Podl.
Michał Saczkowski, 89 lat
zm. 27.10, Kłoda Duża
Helena Krawczyk, 83 lata
zm. 28.10, Piszczac
Franciszek Michaluk, 59 lat
zm. 29.10, Berezówka
Gabriela Rostalska, 22 lata
zm. 24.10, Biała Podl.
Stefania Bańkowska, 89 lat
zm. 30.10, Łomazy
Miroslaw Olszewski, 43 lata
zm. 27.10, Korczówka
Jan Kamiński, 72 lata
zm. 30.10, Biała Podl.
Anna Kuszpit, 64 lata
zm. 01.11, Biała Podl.
Irena Pieczyńska, 92 lata
zm. 01.11, Biała Podl.
Bronisława Tarasiuk, 80 lat
zm. 02.11, Międzyrzec Podl.
Stanisława Czarkowska, 87 lat
zm. 01.11, Horbów
„Hades” w Białej Podl.,
tel.: 83 344 35 24

PARCZEW

Krystyna Stępień 51 lat
zm. 18.10. Rudno
Marianna Bzoma 92 lata
zm. 20.10. Parczew
Anna Kotlińska 63 lata
zm. 21.10. Dębowa Kłoda
Janusz Grzegorzczak 64 lata
zm. 23.10. Siemień
Marianna Szymańska 95 lat
zm. 26.10. Parczew
Władysław Piotrowski 58 lat
zm. 26.10. Podedwórze
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

RADZYŃ

Stanisława Wiater 66 lat
zm. 26.10. Zabiele
Witold Wierchowowski 86 lat
zm. 27.10. Wierchowiny
Ryszard Kożuch 66 lat
zm. 27.10. Nowiny
PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89
Teresa Gomółka 77 lat
zm. 15.10. Kąkolewnica
Krzysztof Konaszewski 75 lat
zm. 24.10. Rudnik
Kompleksowe Usługi
Pogrzebowe OLIMP
Tel. 693 294 820

ŁUKÓW

Marianna Cichosz, 81 lat
zm. 26.10, Łuków
Teresa Grochowska, 82 lata
zm. 25.10, Łuków
Stanisław Krasuski, 90 lat
zm. 27.10, Łuków
Władysława Strzelec, 87 lat
zm. 28.10, Stanin
Marianna Wierchowowska, 84 lata
zm. 24.10, Ulan
Arkadiusz Józef Kochalski, 35 lata
zm. 22.10, Biskupice

**NAJTAŃSZE
USŁUGI POGRZEBOWE**

OLIMP

dom pogrzebowy
sala pożegnań, kaplica

WŁASNA CHŁODNIA

Jedyny zakład pogrzebowy,
który wypłaca zasiłek
pogrzebowy (4000 zł)
po podpisaniu zlecenia

Punkty usługowe całodobowe:

Stok 44. Ulan
Kąkolewnica ul. Lubelska 6
Lublin ul. Ponikwoda 51
Radzyń Podl. ul. Wisznicka (na przeciwko szpitala)
Drelów
Grzówka

☎ 693 294 820
692 636 334

WWW.KUSMIERZ.COM.PL

HADES

Tanie pogrzeby

Łuków, 700-lecia 15
Tel. 502 259 861, 25 798 3775

W Łukowie i Radzynie Niemcy nie postawili oporu, w Międzyrzecu lała się krew

Listopad na Podlasiu nie oznaczał niepodległości

Kiedy Piłsudski w Warszawie odbierał władzę z rąk Rady Regencyjnej, w Białej Podlaskiej urzędowały jeszcze okupacyjne władze niemieckie, które miały do dyspozycji ponad półmilionową armię. W wielu miejscach za rozbrajanie żołnierzy brali się gimnazjaliści i starsze panie, na Podlasiu Niemcy nie zamierzali kapitulować.

Nastroje w armii walącego się Cesarstwa nie były najlepsze. Wprawdzie Rosja skapitulowała, jednak nie było bezpiecznej drogi powrotu do domu ani też jasnej wizji, co począć z rozlokowanymi na wschodzie oddziałami Kaisera. Rewolucyjna gorączka, niepokojąco przypominająca tę, która ogarnęła bolszewicką Rosję, raz po raz skutkowałą próbami rewolty i przejawami żołnierskiej demoralizacji. Na Zachodzie stabilna sytuacja militarna po klęsce nad Marną w ciągu kilku tygodni zmieniła się na gorsze. Niemniej jednak, mające jedne z centrów dowodzenia oddziały dowództwa na Wschodzie Ober-Ost, dalej stanowiły znaczącą i sprawną militarnie potencjał.

Czy są chętni, żeby nas rozbroić?

W Lubartowie powstające polskie oddziały strzeleckie, powstałe na bazie harcerstwa, nie napotykały praktycznie żadnego oporu. Stacjonujący tu żołnierze armii Austro-Węgier zachowali się w sposób, jakiego nie powstydziliby się

bohaterzy filmu „CK Dezerterzy”, albo kamraci Józefa Szwejka. Dowodzący nimi Polak Kaszyński sam pomagał rozbroić swoich podkomendnych.

Z oficerów, Madziar, na tyle żył się z Polakami, że perspektywę spakowania się i wyjazdu z Lubartowa przyjął z wielkim niezadowolaniem.

Próbujące odwrócić sytuację siłki niemieckie z Parczewa zostały zatrzymane na stacji kolejowej, rozbrojone i tymi wagonami, którymi przyjechały, odesłane z powrotem.

W roli głównej Eugeniusz Kwiatkowski

W Łukowie już od 1914 roku istniały silne oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej. Ich liderem był m.in. późniejszy premier, wybitny ekonomista, Eugeniusz Kwiatkowski. 11 listopada rozpoczęła się akcja rozbrajania Niemców. Oprócz peowiaków uczestniczyli w niej strażacy i gimnazjaliści. Niemiecki dowódca początkowo odmówił złożenia broni, jednak Polacy zwrócili się bezpośrednio do jego podkomendnych. Ci, niechętni walce wydali broń i zostali puszczeni wolno. Na odsiecz próbowały przyjść im dwa bataliony z Kocka, jednak po dotarciu na miejsce i rozważeniu szans i ta grupa bojowa złożyła broń.



W 1931 roku ofiarom Krwawych Dni Międzyrzecza wystawiono w centrum miasta pomnik. Ofiary pochowane są we wspólnym grobie w starej części cmentarza. Wśród zabitych znalazł się też siedmioletni chłopiec

Łuków był wolny i stał się bazą dalszych operacji.

W Radzynie Niemcy postawili początkowo opór w rejonie koszarów (mieściły się w stojących i dziś budynkach w dzielnicy Koszary). Po zaciętej strzelaninie okupanci zaczęli przebiegać się z okrażenia, jednak musieli skapitulować. W rozbrajaniu udział wzięła nawet młodzież.

Pobłażliwość, za którą zapłacono krwią

Zupełnie inaczej potoczyły się sprawy w Międzyrzecu Podlaskim. 13 listopada dotarł tam oddział zmontowany przez byłego sierżanta Legionów, Ignacego Zowczaka. Składali się na niego peowiacy z Łukowa i Lubartowa. Początkowo wszystko poszło, jak po maśle. Nie-

miecka załoga w pałacu Potockich szybko i sprawnie ustaliła warunki kapitulacji. Nie były one srogie. Negocjując nie tyle z dowództwem co z samymi żołnierzami umówiono się, że okupanci oddadzą broń oprócz pistoletów i pozostaną na swobodzie w Międzyrzecu. Zowczak zajął się tworzeniem struktur administracji. Dowódca, major Kwapp, wykorzystał tę niefrasobliwość. Zwrócił się o pomoc do dowództwa w Białej. Tam jeszcze kilka dni wcześniej sytuacja też przechylała się na polską stronę, żołnierze powołali rewolucyjną Radę i gotowi byli oddać miasto. Jednak przybycie elitarnych oddziałów „huzarów śmierci” sprawiło, że bunt upadł a oddziałom, na nieszczęście Polaków, przywrócono dyscyplinę i zdolność operacyjną. W ciągu dwóch dni zorganizowano ekspedycję do Międzyrzecza. Kwaternując w pałacu Potockich peowiacy nie spodziewali się ataku. Nie zauważyli nawet, że kwaternujący na parterze rozbrojeni Niemcy po cichu ulotnili się z kwater. Nad ranem rozpoczął się szturm. Atakujący nadjechali Warszawską i Lubelską oraz równoległe Staromiejską i Kościelną.

Poleciały granaty, rozpoczęła się strzelanina. Wybuchł pożar. Próbujących uciekać przed ogniem żołnierzy oblegający bez pardonu mordowali.

Zowczak został zastrzelony w czasie, kiedy z białą chorągwią w ręku próbował ogłosić kapitulację. W tym samym czasie polska załoga

dała się wyprzeć z dworca: kilku żołnierzy zginęło, kilku dostało się do niewoli, z której zresztą szybko uciekli.

Miasto zapłaciło krwią

Niemieccy żołnierze, ogarnięci krwawym amokiem, nie poprzestali na walce z żołnierzami. Rzucili się do pacyfikacji miasta. Doszło do dantejskich scen. Wywlekali ludzi z mieszkań, zabijali i strzelali zupełnie na oślep. Według różnych szacunków zginęło od ok. 45 do ponad 70 osób. Ofiary pochowano początkowo w zbiorowej mogile, potem zorganizowano uroczysty pogrzeb z udziałem biskupa Przeździeckiego.

Wydarzenia z 16-18 listopada zapisały się w historii lokalnej, jako Krwawe Dni Międzyrzecza.

Do poważnych starć i ofiar po polskiej stronie doszło również w Komarówce i okolicach Drelowa. Podobną ekspedycję, jak na Międzyrzec zorganizowano też na Janów Podlaski. Niemcy próbowali podjąć też rajd w kierunku Radzyna, ale wpadli w zasadzkę na wysokości Kąkolewnicy i musieli się wycofać.

Półmilionowa armia stojąca na wschód od Białej Podlaskiej jesienią 1918 roku stanowiła ciągle najpoważniejszą siłę bojową na terytorium odradzającej się Polski. Obawa, że zechcą ruszyć do domu na wprost, spędzała sen z oczu władzom. W Łukowie ustalono linię demarkacyjną oraz plan na mocy, którego Niemcy mieli ewakuować się linią kolejową na Białystok i Grójec w kierunku Prus Wschodnich.

Zbigniew Smółko

Jak próbowano prehandlować Podlasie za zboże i słońce

Radzyń i Międzyrzec na Ukrainie?

„Granica Ukraińskiej Republiki Ludowej będzie szła (...) przez Radzyń, Międzyrzec i Mielnik...” - porozumienie między Austro-Węgrami, Niemcami i powstającą Ukrainą podpisane w lutym 1918 roku w Brześciu nad Bugiem przez wielu współczesnych nazwane było po prostu, czwartym rozbiorem Polski.

Za zawartym 9 lutego paktem nigdy nie poszły żadne ustalenia szczegółowe (odwoływał się on do woli zamieszkującej opisanie tereny ludności oraz miejscowych stosunków etnicznych) ani nie podjęto żadnej poważniejszej próby wcielenia go w życie. Pomysł przekazania znacznej części Chełmszczyzny

i Podlasia (oraz w części tajnej niektórych regionów Galicji) w ręce Ukraińskiej Republiki Ludowej wzbudził jednak oburzenie w szerokich kręgach społeczeństwa polskiego. Rozmowy państw centralnych z bolszewikami toczyły się w Brześciu od grudnia 1917 roku. Zaproszono do nich również Ukraińców (choć formalnie nie byli uczestnikami wojny). Uczestnictwa odmówiono za to, powołaniem do życia przez Radę Regencyjną rządowi Jana Kucharzewskiego, który rozważał z tego powodu dymisję. Skąd taka hojność wobec Ukraińców? Niemcy w tym momencie nie wierzyli w odbudowę państwa polskiego. Habsburgowie za wszelką cenę chcieli uniknąć konfliktu z Ukraińcami i gotowi byli dać im szeroką autonomię, jako kolejnemu narodowi swojej wielobarwnej monarchii. Jedni i drudzy zaś marzyli o dostępie do zboża znad Dniepru, a w zamian za terytorialne konce-

sje wschodni partnerzy zobowiązywali się do dostarczenia wygłodzonym armiom państw centralnych miliona ton ziarna i 50 tys. ton żywca. Okoliczności zawarcia traktatu tak opisuje znakomity polski historyk Janusz Pajewski: „Rokowania prowadzone w dniu 8 lutego nie doprowadziły do ostatecznego uzgodnienia stanowisk. Wieczorem delegaci Państw Centralnych zasiedli do stołu, po obiedzie partia pokera, pień się szampa. O godzinie 2 w nocy z 8 na 9 lutego wezwano delegatów ukraińskich - i tak powstał traktat Państw Centralnych z Ukrainą”.

Kiedy wieści o postanowieniach z Brześcia dotarły do Polaków, protesty rozgorzały we wszystkich trzech zaborach. Dymisję złożył gubernator lubelski Stanisław Szeptycki, gorący polski patriota. (Z kolei jego brat, Andrzej, duchowny greckokatolicki i gorący patriota ukraiński, był

traktatu brzeskiego ogromnym zwolennikiem). Traktatu nie uznała Rada Regencyjna, pod Rarańczą podległe dotychczas Austriakom wojsko gen. Hallera przeszło na drugą stronę frontu. Na ulicach wielu miast odbywały się masowe protesty i rozruchy. Przeprowadzono strajki, składano dymisje z urzędów, nadane przez Habsburgów ordery zwracano albo doczepiano do psich obroży. Oba państwa centralne zresztą szybko się przekonały, że Ukraińcy nie są w stanie wypełnić przyjętych zobowiązań: w Kijowie rychło stanęli bolszewicy, zaś negocjujący z nimi rząd upadł i zastąpiony został przed jednoosobową władzę hetmana Skoropadskiego. Wobec zmian sytuacji politycznej porozumienie z Brześcia okazało się warte tyle ile papier, na którym zostało spisane.

Zbigniew Smółko



Przebieg wymyślonej w Brześciu granicy polsko-ukraińskiej, mapka przygotowana przez gazetę „Świat” z sierpnia 1918 roku. Grubą linią zaznaczono granicę ówczesnej guberni chełmskiej, przerywaną granicę polsko-ukraińską. Liczby procentowe oznaczają odsetek prawosławnych w 1907 roku, liczby w nawiasach odsetek prawosławnych w 1916

Dołęgowie przeszli do historii



Robert Dołęga z Bogusławem Soleckim w studio TVP Sport



Robert Dołęga podczas udanej próby podrzutu ze sztangą ważącą 233 kg

Mistrzostwa Świata kobiet i mężczyzn odbywające się w obecnej chwili w Aszchabadzie w Turkmenistanie są pierwszymi dużymi zawodami po zmianach. Władze IWF po raz trzeci w historii zmieniły kategorie wagowe wśród mężczyzn w podnoszeniu ciężarów.

Co to oznacza? Aż pięć rekordów Polski autorstwa są łukowian, które przeszły do historii i na stałe zapiszą się w annałach tej dyscypliny sportu. Jak wspomina jeden z wyników Robert Dołęga?

9 listopada minie 15 lat, od kiedy najstarszy z braci Dołęgów ustanowił rekord naszego kraju w kat. 105 kg, który przetrwał i będzie zapisany na zawsze na kartach Polskich Ciężarów. 41-latek doskonale pamięta ten mo-

ment. Radny miejski, nauczyciel w dwóch szkołach, trener w Orłętach i Olimpijczyk Łuków nie zamierza startować w zawodach dla weteranów. Obecnie można go usłyszeć w TVP Sport, gdzie jest ekspertem podczas mistrzostw świata w Aszchabadzie

REKORDY POLSKI W KAT. 105 i +105 KG

KATEGORIA 105 KG

rwanie	199 kg	07.05.2006	Władysławowo
podrzut	233 kg	09.11.2003	Spała
dwubój	424 kg	07.05.2006	Władysławowo

KATEGORIA +105 KG

rwanie	201 kg	29.06.2008	Zakliczyn
podrzut	250 kg	11.11.2001	Antalya
dwubój	436 kg	29.06.2008	Zakliczyn

M.P.

ROZMOWA Z Robertem Dołęgą, byłym wybitnym sztangistą

Wynik robił wrażenie

To było 15 lat temu...

- Miałem 26 lat. Przygotowywałem się do startu w Mistrzostwach Świata w Vancouver i start w Mistrzostwach Polski Ludowych Zespołów Sportowych był generalnym sprawdzianem przed wyłotem za wielką wodę. Wyszło rewelacyjnie. Tak naprawdę później już tego wyniku nie powtórzyłem.

Swoją dotychczasową rekord pobiłeś wtedy o?

- Aż sześć kilogramów. Poprawiłem o pół kilograma osiągnięcie Szymona Kołackiego. Miałem „dzień konia”. Niestety, ale nie udało mi się powtórzyć tego wyczynu w Vancouver. Co więcej, nie zaliczyłem żadnego podejścia w podrzucie. Miałem bardzo silne skurcze w udzie. Nie zostałem sklasyfikowany. Czuję się bardzo dobrze. Na rozgrzewce nie było żadnych problemów. Radziłem sobie w wymiennie. Brałem 225 kg i czułem duży zapas.

233 kg to było dużo?

- O pięć kilogramów mniej od rekordu świata. Niby duży wynik.

Wcześniej udawało się osiągnąć taki wynik?

- Raz na treningu. Zawsze marzyłem, by pokonywać swoje bariery, rekordy życiowe. Miałem marzenia. Zbliżyły się Igrzyska Olimpijskie w Atenach. Pozostawał niespełna rok.

Ale w Atenach...

- Pojechałem, ale nic nie zdobyłem. Nie zostałem sklasyfikowany w rwaniu. Niby podniosłem 180 kg, jednak jury podważyło decyzję trzech sędziów i nie uznano mojego wyniku. Miałem kilka minut, by znów zmierzyć się

z ciężarem. Byłem tak rozbity, że się nie udało. Kolejny sen prysł. Przyszło mi czekać do kolejnych IO w Pekinie.

Wracasz myślami do występu w Spale?

- Kiedyś kolega powiedział mi, że z upływem lat człowiek wraca coraz częściej do przeszłości. Tak się właśnie dzieje. Już nie mogę tworzyć wyczynów na pomostach w kraju, Europie czy świecie. Wspomnienia wracają, a co więcej, przypominają się inne szczegóły. Pamiętam ten występ, jak setkę innych.

Po zakończeniu kariery ciężarowca nie myślałeś o tym, by „bawić” się w zawody dla mastersów, czyli panów w słusznym wieku?

- Niektórzy zawodnicy po zawieszeniu butów na kolek rozpoczynają starty w takich zmaganiach. Jestem perfekcjonistą. Jako zawodnik marzyłem o największych sukcesach. Nie zdobyłem ich, ale i tak coś mi się udało zdobyć. Żeby sięgać po najwyższe laury, trzeba systematycznego treningu. Kończąc karierę byłem w tak zaawansowanym wieku, że nie chciałem się „bawić” w wychodzenie do ringu czy mierzyć się w strongmanach. Moim marzeniem była praca trenerska. Chciałem i chcę wychowywać swoich następców.

Ale z takich zawodów w dalszym ciągu przywoziłbyś puchary, medale, a nawet nagrody pieniężne...

- Nie jestem cyborgiem. 22 lata trenowałem wyczynowo. Trzeba to podkreślić. Nie ćwiczyłem kiedy mi się chciało, tylko robiłem to codziennie. Odbiło się to na

moim zdrowiu. Małe kłucie, ból, ciągnięcie czuję do dzisiaj. Nie przeszkadza mi to w normalnym funkcjonowaniu, ale w grudniu kładę się na stół operacyjny.

Co będziesz miał naprawiane?

- Mam piękny róg łokotki. To kosmetyczny zabieg. Po dwóch tygodniach stanę na nogi. Jeszcze chciałbym dodać, że cały czas się ruszam. Nie jestem trenerem, który siądzie z kawą i będzie się mądrzył. Czasami coś zdziwnę, dlatego kładę się na stół.

Ile jesteś w stanie w tym momencie podrzucić?

- Kilka miesięcy nie robiłem technicznych bojów. Rok temu, kiedy byłem trenerem kadry, ćwiczyłem. Reprezentanci Polski kończyli zajęcia, a ja jeszcze godzinę walczyłem sam na sali. Nie było problemu, bym ze sztangą ważącą 220 kg zrobił przysiad.

A nie chciałeś wyciskać sztangi na zawodach? To coraz bardziej popularna dyscyplina sportu.

- Ostatnio takie zawody odbyły się w Łukowie. Byłem na nich i wróciły wspomnienia. W przeszłości potrafiłem przytrzymać dwie sekundy przy klatce sztangę ważącą 200 kg. Kilka razy w tygodniu to powtarzałem. Któregoś dnia zerwałem mięsień piersiowy i skończyła się zabawa. Wiem co wtedy przeszedłem i nie chcę próbować dużych ciężarów.

Przypomnij osiągnięcia...

- Wywalczyłem wicemistrzostwo Europy. Dwa razy byłem członkiem reprezentacji Polski podczas Igrzysk Olimpijskich. Zdobyłem małe

medale mistrzostw świata startując w ośmiu edycjach tych zawodów. Kilkanaście razy byłem na mistrzostwach Europy. Wywalczyłem trzynastę medali mistrzostw kraju.

Oprócz tego, że jesteś trenerem w Orłętach i Olimpijczyku Łuków, to spełniasz się jako komentator sportowy...

- No właśnie obecnie rozgrywane są Mistrzostwa Świata w Aszchabadzie w Turkmenistanie. Otrzymałem zapytanie, czy po raz kolejny będę chciał komentować zawody ze studio w Warszawie. Zaprośm do soboty włącznie przed ekrany telewizorów. Zawody transmitowane są w TVP Sport. Kocham ciężary, mogę o nich mówić godzinami. To całe moje życie. Jest mi niezmiernie miło, że telewizja zaprasza mnie w roli eksperta. To przyjemność komentować największe imprezy. Dziękuję za zaproszenie od Sebastiana Szczęsnego i Bogusława Soleckiego. Lubię taką pracę. Fajnie jak ktoś napisze sms-a czy zadzwoni i powie, że miło się mnie słucha.

Ale przecież masz pracę zawodową...

- Uczę w Szkole Podstawowej nr 2 i nr 5. Mam wyrozumiałe szefostwo, od którego otrzymuję zwolnienie z pracy.

Miałeś wpadki na wizji?

- Najtrudniejsze są nazwiska zawodników czy zawodniczek niektórych narodowości. Kiedyś bili wszystkich na głowę Irańczycy. Musiałem przez kilka minut uczyć się wymawiać ich dane. W drodze do Warszawy do studio włączyłem internet i przeszedłem wszystkie listy startowe.



Święto szachów

Za kilkanaście dni startuje Bialska Liga Szachowa. Głównym założeniem jest popularyzacja tej dyscypliny sportu wśród dzieci oraz umożliwienie rywalizacji adeptom gry z królem i królową.

Zmagania odbędą się w trzech kategoriach wiekowych: przedszkola i klasy 0-2, 3-8 i ostatnia klasa gimnazjum oraz licea. Planowane jest rozegranie ośmiu turniejów od

listopada do kwietnia. Każde zawody zostaną rozegrane systemem szwajcarskim na dystansie siedmiu rund z tempem 15 minut na partię na zawodnika. W każdym z turniejów prowadzona będzie klasyfikacja indywidualna z podziałem na chłopców i dziewczęta.

W każdej edycji trzech najwyższej sklasyfikowanych zawodników z podziałem na płeć otrzyma pamiątkowe medale. W klasyfikacji drużynowej trzech najlepszych szachistów otrzyma medale oraz nagrody rzeczowe. Szkoły, które zajmą

trzy pierwsze miejsca, zostaną obdarowane pucharami. W grupie klas 3-8 oraz ostatniej klasy gimnazjum, czterech najwyższej sklasyfikowanych uczniów w grupie starszej i sześciu najwyższej sklasyfikowanych uczniów w grupie młodszej uzyska prawo dofinansowania do udziału w obozie wypoczynkowo-szkoleniowym w lipcu 2019 roku w wysokości 300 zł. W przypadku rezygnacji uprawnionego jego miejsce zajmuje kolejny zawodnik w klasyfikacji długofalowej.

We wszystkich turniejach

obowiązują przepisy FIDE i Kodeksu Szachowego PZSzach. Uczestnicy ubezpieczają się we własnym zakresie. Za bezpieczeństwo zawodników odpowiedzialni są opiekunowie.

TERMINY I MIEJSCA TURNIEJÓW

17 listopada, Zespół Placówek Oświatowych nr 3 w Międzyrzeczu Podlaskim
1 grudnia, Międzyrzec Podlaski
5 stycznia, Kąkolewnica
19 stycznia, Konstantynów
2 lutego, Terespol

9 marca, Sarnaki
6 kwietnia, Rokitno
27 kwietnia, Europejskie Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Roskoszy

ORGANIZATORZY

Bialski Regionalny Związek Szachowy, Bialski Szkolny Związek Sportowy, Szkoła Podstawowa nr 3 im. Jana Pawła II w Międzyrzeczu Podlaskim, Zespół Szkół Publicznych nr 1 w Terespolu, Szkoła Podstawowa im. Adama Mickiewicza w Konstantynowie, Zespół Szkół w Łomazach,

Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Rokitnie, Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Akcji V2 w Sarnakach, Europejskie Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Roskoszy, Gminny Ośrodek Kultury w Kąkolewnicy, Radny Powiatu Bialskiego - Marek Uściński.

SPONSORZY

Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej oraz Urząd Miasta w Białej Podlaskiej.

M.P.

PIŁKA NOŻNA Tylko i aż remis w Dalszycach. Gospodarzom sprzyjał sędzia z Kielc?

Dwunastu na jedenastu?

Spotkanie dwóch ostatnich zespołów w tabeli zakończyło się podziałem punktów. Bohaterem Podlasia został Maciej Wrzosek. Bramkarz biało-zielonych obronił rzut karny w końcówce spotkania, kiedy podopieczni Przemysława Sałańskiego grali bez ukaranego czerwona kartką Marcina Kruczyka.

Po karnych

Białczanie objęli prowadzenie w 24. minucie. Wrzosek szybko wznowił grę po akcji Spartakusa, piłka spadła w okolicach pola karnego pod nogami Marcina Kruczyka, który po chwili został powalony na ziemię. Arbiter wskazał na „wapno”. Sam poszkodowany wymierzył sprawiedliwość. Dla 23-latka było to czwarte trafienie w tym sezonie. Gracze Sałańskiego cieszyli się z prowadzenia zaledwie siedem minut. - Przy stałym fragmencie gry Damian Leśniak przytrzymywał rywala. Czy to było na rzut karny, to tylko tajemnica sędziego - mówi szkoleniowiec Podlasia.

Z kapelusza

W ostatnim kwadransie nasi musieli radzić sobie w osłabieniu. Autor gola - „Robak” musiał opuścić boisko. - Na nasze nieszczęście pan z gwizdkiem chciał pomóc gospodarzom. W końcówce gwizdnął karnego. Za co? Inaczej, z kapelusza. Nawet trenerzy oraz rezerwowi gospodarzy śmiali się z jego decyzji. Świetnie zachował się Maciek Wrzosek, który wyczuł intencje strzelającego. Odbił strzał Mateusza Zawadzkiego - dodaje.



Marcin Kruczyk dał prowadzenie Podlasii w Dalszycach. Dla 23-latka było to czwarte trafienie w tym sezonie

Rządził chaos

Sałański przyznaje, że w pierwszej połowie na boisku rządził chaos. - Przeciwnik to drużyna własnego boiska. Oni nie grają w piłkę. Kopią ją, biegają, walczą i strzelają. Starają się wyprowadzić przeciwnika z równowagi. Bardzo dużo krzyczą. Taka siódma liga angielska - przyznaje.

Sędziowie pomagali

Białczanie przywieźli z Dalszyc punkt. To nic nie zmieniło w ligowej stawce. - W perspektywie tego, co chcieliśmy zdobyć, to dwa „oczka” straciliśmy. Z przebiegu spotkania, w którym sędziowie odegrali znaczącą rolę, to zdobyty. Robili wszystko, żeby pomóc Spartakusowi. Tak podświadomie chcieli, by gospodarze wygrali. Rzut karny jest tego najdobitniejszym dowodem - mówi Sałański.

Olaf mógł być bohaterem

W samej końcówce trzy punkty Podlasii mógł zapewnić Olaf Martynek. Młody pomocnik pozyskany z Moto-

ru Lublin miał „setkę”, którą powinien zamienić na bramkę. Sytuacja miała miejsce w trzeciej minucie doliczonego czasu gry. - Gdyby to strzelił, byłoby pięknie. Nasza sytuacja wyglądałaby inaczej. Podobną okazję zmarnował z Sołą Oświęcim Mariusz Chmielewski. Gdyby to do nas uśmiechnęło się szczęście, dzisiaj mielibyśmy czternaście „oczek” - dodaje.

Dół się nie rozjeżdża

Na dwie kolejki przed zakończeniem zmagania w tym roku białczanie mają trzy punkty straty do miejsca dającego utrzymanie. - Dół się nie rozjeżdża. Musimy systematycznie zbierać punkty. Mam nadzieję, że uda się ugrać coś w Sandomierzu i w Piszczacu z Wisłą Puławy - twierdzi.

Oby mieli zadyszkę

W niedzielę Podlasie zmierzy się z Wisłą Sandomierz. - Są po meczach pucharowych. Z Podbeskidziem grali dogrywkę. W Rzeszowie złapali czerwoną kartkę. Chciałbym, by z nami ich zmęczenie dało o sobie znać. Dobrze grają w piłkę. My

lubimy walczyć na wyjazdach. Postaramy się udowodnić to w najbliższy weekend. Po kartkach wróć: Paweł Komar i Tomasz Nieścieruk, a będą musieli pauzować: Patryk Mitura, Mateusz Konaszewski i Marcin Kruczyk - kończy.

Zachowali się fair

Spotkanie rozpoczęło się z 15-minutowym opóźnieniem. To efekt strajku graczy Spartakusa, którzy od lipca nie otrzymują wynagrodzeń. - Swoim zachowaniem chcieli zaprotestować. Zachowali się fair. Później wyszliśmy na rozgrzewkę. Nie było żadnej złośliwości z ich strony i my byliśmy gotowi do bezpośredniego przygotowania do meczu - mówi Sałański.

Spartakus Daleszyce - Podlasie Biała Podlaska 1:1 (1:1)

Bramki: M. Zawadzki 31` (k) - Kruczk 24` (k).

Spartakus: Pietras - Bednarski (60` Skrzypek), Cedro, Jeziorski, Krzeszowski, Maciejski (85` Boksiński), Ostrowski, Pietras, Wołowicz (70` Paprocki), M. Zawadzki, Ł. Zawadzki, Zdeb.

Podlasie: Wrzosek - Andrzejuk (90` Tkaczuk), Chyla, Konaszewski (78` Chmielewski), Renkowski, Dmowski (58` Kosieradzki), Mitura, Czudowski (65` Dmitruk), Leśniak, Syryjczyk (72` Martynek), Kruczyk.

Żółte kartki: Cedro, Ostrowski, Maciejski, Bednarski - Leśniak, Konaszewski, Martynek, Mitura, Kruczyk.

Czerwone kartki: Cedro 90+2` - Kruczyk 76`, obaj za dwie żółte kartki.

Sędziował: Kowalski (Kielce).

Z rewelacją pucharu

W najbliższą niedzielę bia-

ło-zieloni zmierzają się w Sandomierzu z Wisłą. Szkoleniowcem drużyny jest Dariusz Pietrasiak.

38-latek to wychowanek Cukrownika Włostów. W przeszłości występował w kilku klubach Ekstraklasy: KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, GKS-ie Bełchatów, Polonii Warszawa, Śląsku Wrocław czy Podbeskidziu Bielsko-Biała. Wraz z wrocławianami wywalczył tytuł mistrzów kraju. W sumie w najwyższej klasie rozgrywkowej rozegrał 262 spotkania, w których zdobył 10 goli. Sandomierzanie w minionej kolejce pokonali 1:0 Spartakus Daleszyce po голу najsukeczniejszego gracza w swoich szeregach, Jarosława Piątkowskiego.

Wyliminowali Koronę

Na początku października Wisła sprawiła bardzo dużą niespodziankę. W I rundzie Pucharu Polski zespół Pietrasiaka wyliminował Koronę Kielce, zwyciężając 3:2. Mecz był przerwany na ponad pół godziny ze względu na burdy kibiców obu klubów. W minioną środę sandomierzanie ograli 3:2 po dogrywce pierwszoligowe Podbeskidzie Bielsko-Biała. Bramkami podzielili się: Wiktor Putin, Jarosław Piątkowski oraz Kacper Piechniak, syn Piotra, który w Ekstraklasie grał w barwach Dyskobolii Grodzisk Wielkopolski, Polonii Warszawa oraz Odry Wodzisław Śląski. Piotr Piechniak jest wychowankiem Stali Stalowa Wola, a przygodę z piłką rozpoczynał w jednym zespole z Miłoszem Storto, który wcześniej prowadził Podlasie. Wisła jest największą sensacją obecnych rozgrywek Pucharu Polski.

M.P.

III LIGA

WYNIKI 15. KOLEJKI
Spartakus - Podlasie 1:1
Bramki: Zawadzki 31` (k) - Kruczyk 24` (k).

Orlęta - Hutnik 0:0
Soła - Wisła 0:1

Bramka: Supryn 70`.
Stal Rz. - Wisła S. 3:0

Bramki: Kostkowski 28`, Reiman 54`, Ceglaz 66`.

Chełmianka - KSZO 3:3
Bramki: Kotowicz 31`, Gołąb 45`, Kursa 73` - Smuczyński 69`, 90`, Grunt 76`.

Podhale - Motor 1:1
Bramki: Kobylarczyk 90+2` - Majewski 25`.

Wólczanka - Stal K. 1:1
Bramki: Hajduk 48` - Król 71`.

Wiślanie - Sokół 2:1
Bramki: Morawski 15`, Szewczyk 20` - Brocki 7`.

Avia - Czarni 1:1
Bramki: Wołos 88` - Krępa 62`.

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	15	30	35:13
2	Podhale	15	30	27:13
3	Hutnik Kraków	15	29	30:20
4	Motor Lublin	15	28	26:16
5	Wisła Puławy	15	25	16:13
6	Stal Kraśnik	15	24	27:19
7	Orlęta Radzyń	15	23	24:19
8	Chełmianka	15	21	23:22
9	Avia Świdnik	15	21	18:18
10	KSZO	15	21	22:17
11	Wólczanka	15	20	21:14
12	Wisła Sandomierz	15	18	18:25
13	Wiślanie Jaśkowice	15	16	21:34
14	Sokół Sieniawa	15	16	24:27
15	Czarni Połaniec	15	13	16:27
16	Soła Oświęcim	15	12	14:29
17	Podlasie	15	10	15:35
18	Spartakus	15	10	11:27

NASTĘPNE KOLEJKI
(10/11 listopada): Sokół - Orlęta (niedz, godz. 14), Wisła S. - Podlasie (niedz, godz. 13), Wisła - Spartakus, Czarni - Soła, Hutnik - Avia, Stal K. - Wiślanie, Motor - Wólczanka, KSZO - Podhale, Stal Rz. - Chełmianka.
(17 listopada): Podlasie - Wisła (godz. 13), Orlęta - Stal K. (godz. 13), Chełmianka - Wisła S., Podhale - Stal Rz., Wólczanka - KSZO, Wiślanie - Motor, Avia - Sokół, Soła - Hutnik, Spartakus - Czarni.

ROZMOWA Z Maciejem Wrzoskiem, bramkarzem Podlasia Biała Podlaska

Po to właśnie tam stoję

Jak to było z tym rzutem karnym?

- Bramkarze mają swoje tajemnice i sposoby na rzuty karne. Staram się je wykorzystywać i pomagać kolegom, jeśli już sędzia wskaże na „wapno”. Do „jedenastki” po raz drugi w tym meczu podszedł ten sam zawodnik. Za pierwszym razem uderzył w lewą stronę. Strzał był silny i nie byłem w stanie dobrze się zachować. W końcówce wiedziałem, że powtórzę swoją próbę. Wykonałem zadanie i pomogłem drużynie w utrzymaniu remisu. Po to właśnie stoję między słupkami, żeby pomagać w takich sytuacjach. **W przeszłości odbijałeś karne?**

- Kilka się zdarzyło, ale zazwyczaj



(fot. Maciej Zubek)

to zawodnik przeciwnej drużyny był górą. Bronienie „jedenastek” to trudna rzecz w rzemiośle bramkarskim. Staram się zostawać po treningach i szukać sposobów i zachowań, żeby je bronić. Wiadocznie to przynosi efekty.

Z Daleszyc wróciliście z punktem...

- Jeżeli nie można wygrać, trzeba zremisować. Dla nas każdy punkt może być, ale nie musi. Zawsze walczyliśmy o pełną pulę, ale jak to w meczu, liczy się to co w bramce. Ważne że dopisaliśmy chociaż „oczko”, które zebraliśmy z trudnego terenu.

M.P.

Lewart lepszy

Nie było niespodzianki. Łukowianie ulegli w Lubartowie, chociaż jako pierwsi zdobyli gola.

Adrian Siemieniuk dostał piłkę od Jakuba Dołęgi i zdecydował się na uderzenie. Futbolówka odbiła się jeszcze od nogi jednego z przeciwników, zmieniła kierunek i zaskoczyła Dawida Kuźmę. Lewart jeszcze przed przerwą zdołał odwrócić losy spotkania, a po zmianie stron dominował.

- Byliśmy słabsi. W pierwszej części niepotrzebnie ułatwiliśmy gospodarzom zdobycie gola. Taką przegraną można było w kalkulować w nasze poczynania. Miejscowi chcieli zrehabilitować się za remis w Rykach i im to się udało. Zespół Łukasza Mierzejewskiego miał jeszcze dwie, a może trzy znakomite okazje - mówi Robert

Różański, trener Orląt.

Lewart Lubartów - Orlęta Łuków 5:1 (2:1)

Bramki: Budzyński 26`, 90+1`, Szkutnik 43`, Fularski 70`, Pokrywka 87` - Siemieniuk 23`.

Lewart: Kuźma - Wankiewicz (85` Gola), Budzyński, Michna, Ponurek (70` Marzęda), Pokrywka, Bujak, A. Pikul (60` Majewski), D. Pikul (80` Filipczuk), Fularski, Szkutnik (55` Najda).

Orlęta: Kopeć - Wieliczuk, Ł. Ebert, Goławski, Olszewski, Sowisz (55` Matuszewski), Kierych (65` Kurowski), M. Ebert, Dołęga, Siemieniuk, Soćko.

Żółte kartki: Budzyński, Szkutnik, A. Pikul - Ł. Ebert, Matuszewski.

Sędziował: Pukas (Chełm).

M.P.

PIŁKA NOŻNA Pięć goli Łukasza Samociuka i hat-trick Przemysława Witczaka. Unia Krzywdy wygrała u siebie

Sokół lepszy od Huraganu!

Zespół z Międzyrzecza Podlaskiego zapewnił sobie mistrzostwo jesieni, jednak podopieczni Daniela Wajszczuka ulegli u siebie zespołowi z Adamowa. To pierwsza przegrana tego zespołu w sezonie.

Podium

Aż 25 punktów wywalczyli jesienią gracze Bizona. Zespół z Jelenia zakończył pierwszą część sezonu na podium! To najlepsze półroczcie zespołu Mariusza Ciołka w historii występów w Klasie Okręgowej.

- Wygraliśmy zgodnie z planem, jednak styl pozostawia wiele do życzenia. Szczególnie skuteczność - mówi szkoleniowiec. Miejscowi rozpoczęli znakomicie. Dawid Rosłoń wrzucił w pole karne, Michał Botwina zgrał na przedpole, a Łukasz Kyrło uderzył z pierwszej piłki. - Stwarzaliśmy sobie kolejne sytuacje, ale zawodziło postawienie kropki nad „i”. „Kyrło” zmarnował sytuację sam na sam, „Misiak” spudłował z pięciu metrów - dodaje. Zmarowane okazje lubią się mścić. Bad Boys wyrównał za sprawą Macieja Kachniarza.

Do gospodarzy uśmiechnęło się szczęście tuż przed przerwą. Szybko rozegrany rzut wolny i strzał z dystansu Łukasza Olka, który niezbyt pewnie sparował bramkarz, co wykorzystał Kyrło i pewnie wpakował piłkę do bramki. Druga połowa wyglądała podobnie. Były okazje, ale nie było wykończenia, m.in. okazję sam na sam zmarnował Rosłoń. Na szczęście udało się wbić gola na 3:1 - strzał głową Osiaka odbił się od słupka, a Botwina dobił piłkę z najbliższej odległości. Bramka na 4:1 to totalna dezorientacja w szeregach obrony Zastawia. Włodzimierz Lisiewicz posłał długie podanie, piłka poszła w koziół, obrona Bad Boys spodziewała się spalonego, jednak nie zauważyła wbiegającego z drugiej linii Olka, który wykorzystał ten błąd i przelobował bramkarza.



Przemysław Witczak potrzebował kwadransa, żeby skompletować hat-tricka

Bizon Jeleniec - Bad Boys Zastawie 4:1 (2:1)

Bramki: Kyrło 1', 32', M.

Botwina 68', Olek 75' - Kachniarz 16'.

Bizon: Lisiewicz - Osiak, K. Rybka, M. Rybka, Kucharzak (88' Sprycha), Rosłoń (75' Grzela), Olek, M. Gajda, Gołowski (83' D. Botwina), Kyrło (83' Lasota), M. Botwina (83' Gryczka).

Skuteczna Lutnia

Piszczaczanie ograli Agrotex. Szkoleniowiec gości miał duże pretensje do sędziego.

- Zaczęliśmy inaczej, bo skuteczniej. Wygrywaliśmy po moim strzale. Wykonaliśmy pressing, odebraliśmy piłkę i z braku rozwiązania zdecydowaliśmy się na strzał. Podwyższyliśmy po голу Bartka Goździółki, który zmienił tor lotu - mówi Piotr Kurowski. Jego drużyna w samej końcówce urządziła sobie strzelanie. 15 minut wystarczyło Przemysławowi Witczakowi do skompletowania hat-tricka, pierwszego w karierze seniorskiej 28-latka. Lutnia nie wykorzystała piątego karnego w rundzie. Mateusz Kacik uderzył w poprzeczkę. - Tego dnia lepiej wykorzystaliśmy

chaos na boisku i mamy punkty - dodaje.

- Przespaliliśmy początek, ale zdołaliśmy dojść do gry. Mieliśmy okazję do wyrównania, ale rzut karny i czerwona kartka przekreśliły nasze marzenia. Sędzia bezzasadnie wygonił z boiska naszego zawodnika, który dotknął ręką, ale robiąc wślizg. Absolutnie nie zrobił tego specjalnie. Piszczaczanie nie wykorzystali „jedenastki”, ale nas było za mało, by nawiązać walkę - dodaje Cezary Główna, opiekun Agrotexu.

Lutnia Piszczac - Agrotex Milanów 6:2 (2:0)

Bramki: Kurowski 10', Goździółko 25', Witczak 70', 75', 85' (k), Melanowicz 80' - Magier 51', Pawlina 81'.

Lutnia: Żuk - Borowik, Kacik, Mikocewicz (80' Narojek), T. Kaliszek, Skrodziuk, B. Kaliszek, N. Korzeniewski (70' Kasprowicz), Goździółko, Melanowicz, Kurowski (60' Witczak).

Agrotex: Ciupak - Łotys, Jaszczuk (80' Szydłowski), Witkowski, Pawlina, Pawlak (88' Maczewski), Wierzejski, Magier, Piękus, K. Niewiadomski, G. Romaniuk.

Czerwona kartka: Piękus 75', za zagranie ręką.

Po punkcie

Unia Żabików zatrzymała rozpędzony zespół z Łazów.

Tuż po przerwie Piotr Wałachowski strzelił do pustej bramki po asyście Michała Wereszczyńskiego, a po chwili wyrównał Dariusz Ptaszyński, który huknął po wycofanej piłce przed pole karne od Sebastiana Koczkodaja. - Uderzył nie do obrony. Sam stałem w bramce i nie sięgnąłem tej piłki. Wynik jest sprawiedliwy. Było dużo walki w środku pola. Konkretnych okazji mieliśmy więcej - mówi Artur Dadasiwicz, trener Unii.

- Na tragicznym, małym i wąskim boisku trudno było coś ugrać. Mieliśmy trzy „setki” w pięć minut. Rywale rzucali się pod nogi i wybijali piłkę. Należał się nam ewidentny rzut karny na początku. Wszyscy to widzieli, ale nie sędzia. Punkt przyjmujemy z niedosytem, ale też szacunkiem - dodaje Adrian Świderski, trener ŁKS-u.

Unia Żabików - ŁKS Łazy 1:1 (0:0)

Bramki: Ptaszyński 55' - Wałachowski 50'.

Unia Ż.: Sposób - Niewęglowski, Książkowski, Frączek, Bednarczyk, Kot, Ptaszyński (62' Wołek), Kucio (46' Koczkodaj), Wachnik (46' Chudek), Drygiel, Struk (75' Lecyk).

ŁKS Łazy: Lipiec - Wysocki, Momot, Janaszek, Młynarczyk (70' Szymczak), Gałach (46' Skoczeń), Matuszewski, Szustek, Wereszczyński, Wałachowski, Ozygała.

Sokół opanował Huragan

Adamowianie sprawili dużą niespodziankę. - To za karę - mówi Robert Cąkała.

Prezes zwycięzców zadzwonił po spotkaniu i opowiedział o niespotykanej sytuacji. - Nie dostaliśmy klucza od szatni. Powiedziano nam, że w Międzyrzeczu szatnie są otwarte. Po wielu minutach otrzymaliśmy magiczny kawałek metalu, by zamknąć pomieszczenie. Życzę Huraganowi awansu i poważniejszego traktowania przeciwników w czwartej lidze - dodaje.

Jego zespół wygrał w Międzyrzeczu Podlaskim, a bohaterem został syn Rafał. Właśnie on otworzył wynik, wykorzystując prostopadłe zagranie od kolegi. Gospodarze szybko wyrównali za sprawą Huberta Sierpienia, ale tuż po przerwie Marcin Sokołowski skończył centrę Cąkały. Pomocnik Sokoła dograł jeszcze przy stanie 1:0 piłkę do Mateusza Barana, ale ten nie umiał wykorzystać sytuacji sam na sam.

- Miałem przecucie, że nie przegramy. W przerwie dojechaliśmy do nas dwaj gracze: Jacek Piotrowski i Maciej Domański. Zagraliśmy bez kilku ważnych postaci, w tym Norberta Osiaka i Pawła Szlaskiego, a potrafilismy poradzić sobie z liderem. To budujące - mówi Piotr Madej, trener Sokoła.

- Zagraliśmy słaby mecz. Wcześniej były słabsze chwile, ale potrafilismy to przezwyciężyć. Z Sokołem marazm było widać od początku do końca. Zapewne pojawił się element zlekceważenia. Niektórzy dopisali sobie trzy punkty, a w rzeczywistości dostaliśmy zimny kubeł na głowy - dodaje Daniel Wajszczuk, opiekun Huraganu.

Huragan Międzyrzec Podl. - Sokół Adamów 1:2 (1:1)

Bramki: Sierpień 13' - Cąkała 5', Sokołowski 51'.

Huragan: Bierdziński - Panasiuk, Mirończuk (58' Jędruchiewicz), Czumer, Góralski, A. Kwaśniewski (75' Kowalewski), Korgol, Chudowski, Weręgowski (68' Mielnik), Sierpień (68' Muszyński), Wojtczuk (58' Grudziński).

Sokół: Dzido - K. Nowicki, Mac. Baran, Łukasik, Alikowski (60' Piotrowski), P. Nowicki, Strzyżewski, Cąkała, J. Nowicki (85' Domański), Mat. Baran, Sokołowski.

POZOSTAŁE SPOTKANIA

Kujawiak Stanin - Olimpia Okrzeja 1:1 (0:0)

Bramki: Kharmushka 49' - Ochnik 78'.

Kujawiak: Żmudziński - Adamiak, Purzycki, Kazana, Jastrzębski, Grochowski, Gołowski (55' Abramek), Mi. Skwarek, Kąkol, Syryjczyk (46' Tronowski), Kharmushka.

Olimpia: Olek - J. Mroczek, Pietrzak, D. Kryczka, Gajowy (70' K. Ochnik), Matacz, K. Pawlak, B. Mroczek, Janiszek, Grzesiak, M. Pawłowski.

Grom Kąkolewnica - Tytan Wisznice 8:0 (3:0)

Bramki: Borkowski 5, Czarnecki 20', Samociuk 36', 55', 80', 84', 86', Bogucki 81'.

Grom: Kaczmarek - Kosel, Lotek (59' Bogucki), Zieliński, Muszyński, Pękała (75' Kot), Zdunek (69' Osiak), Borkowski, Czarnecki (46' Kanatek), Grochowski (71' Sokół), Samociuk.

Tytan: Broniewicz - Polubiec, Kravchenko, Oniszczyk, Litwiniuk (12' Brocki), Kalinowski (60' Zieniuk), Kopiś, Rozwadowski (30' Bartkowski), P. Kisiel (75' Martyniuk), Semenik, Makaruk.

Czerwona kartka: Broniewicz 85', za niesportowy gest w stronę kibiców.

Unia Krzywdy - Granica Terespol 1:0 (0:0)

Bramka: Filip 55'.

Unia K.: D. Dadasiwicz - A. Gajownik, Młynarczyk, Filip, Wołowski (55' Bober), Chmiel, Cieślak (50' K. Białach), Kępa, Piszcz, A. Białach, Garbaciak (70' D. Nankiewicz).

Granica: Tryczyk - Pietrusik, Ł. Trochimiuk, Szymański, Sawicki, Śreniawski (77' Wasiluk), Sosidko, Magier, Sawtyruk, Roślik (46' Tymon), Wiraszka.

KLASA O

WYNIKI 13. KOLEJKI

Lutnia - Agrotex 6:2

Unia Ż. - ŁKS Łazy 1:1

Kujawiak - Olimpia 1:1

Huragan - Sokół 1:2

Grom - Tytan 8:0

Unia K. - Granica 1:0

Bizon - Bad Boys 4:1

MECZ 4. KOLEJKI

Unia K. - Łazy 2:4

(o meczu za tydzień)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Huragan Międzyrzec Podl.	13	34	45:10
2	Grom Kąkolewnica	12	28	41:9
3	Bizon Jeleniec	13	25	29:12
4	Granica Terespol	13	24	34:17
5	ŁKS Łazy	13	23	24:28
6	Tytan Wisznice	12	19	24:33
7	Unia Żabików	13	19	15:19
8	Sokół Adamów	12	16	19:25
9	Lutnia Piszczac	13	15	23:23
10	Agrotex Milanów	13	15	27:32
11	Unia Krzywdy	12	14	19:16
12	Kujawiak Stanin	13	13	18:33
13	Olimpia Okrzeja	13	6	10:41
14	Bad Boys Zastawie	13	2	13:43

Do rozegrania zostały spotkania: Tytan - Unia K. oraz Sokół - Grom (11 listopada, godz. 13). Piłkarze Klasy Okręgowej zakończyli rundę jesienną.

KLASA A - GR. I

WYNIKI 11. KOLEJKI

Niwa - Agrosport 5:0

Twierdza - Orzeł 3:5

Perła - Victoria 1:3

Rogoźnica - Janowia 2:1

Dobryń - Krzna 4:1

Dąb - Sielczyk 2:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	LZS Dobryń	11	24	25:8
2	Orzeł Czemierniki	11	22	34:18
3	Victoria Parczew	11	21	29:13
4	Niwa Łomazy	11	21	32:15
5	SPLGMP Rogoźnica	11	20	20:12
6	Red Sielczyk	11	19	20:18
7	Dąb Dębowa Kłoda	11	15	19:24
8	Krzna Rzeczyca	11	13	16:25
9	Janowia Janów Podl.	11	8	13:23
10	Twierdza Kobylany	11	8	15:27
11	Perła Sławatycze	11	6	16:31
12	Agrosport Leśna Podl.	11	4	8:33

Piłkarze Klasy A - gr. I zakończyli rundę jesienną.

KLASA A - GR. II

WYNIKI 11. KOLEJKI

Orleń - Wenus 5:4

Młodzież - Polesie 3:0

Dwernicki - Start 2:2

Dębowa - Absolwent 1:0

Bór - WKS Wólka Św. 3:0

AR-TIG - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Bór Dąbie	10	27	30:12
2	Absolwent Domaszewica	10	20	24:8
3	ULKS Dębowa	9	17	18:12
4	Polesie Serokomla	10	16	26:15
5	Start Gózd	10	15	20:22
6	Ar-Tig Huta Dąbrowa	10	14	28:19
7	Dwernicki Stoczek Łuk.	10	14	18:17
8	Młodzieżówka	10	12	20:16
9	Orleń Gołyszyn	10	12	22:33
10	WKS Wólka Świątkowa	10	4	8:32
11	Wenus Oszczepalin	9	3	17:45

Piłkarze Klasy A - gr. II zakończyli rundę jesienną. Do rozegrania został jeden mecz zaległy: Wenus Oszczepalin - ULKS Dębowa (11 listopada, godz. 12).

KLASA B - GR. I

MECZ ZALEGŁY

Kanzas - Roskosz 0:3 (wo)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Az-Bud Komarówka Podl.	10	24	30:12
2	GLKS Roskosz-Grabanów	10	21	24:13
3	GLKS Rokitno	10	19	42:18
4	Olimpia Jabłoń	10	18	30:18
5	Lutnia II Piszczac	10	7	17:41
6	Kanzas Konstantynów	10	0	10:51

Piłkarze Klasy B - gr. I zakończyli rundę jesienną.

Puchar w niedzielę

11 listopada ostatni akord rundy jesiennej. Na sześciu boiskach odbędą się spotkania III rundy Pucharu Polski na szczeblu Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Pięć meczów rozpocznie się o godz. 12, zaś godzinę wcześniej Unia II Krzywdy podejmie Polesie Serokomla. Zwycięzcy awansują do kolejnej fazy, w której będą mogli trafić w wyniku losowania

na: Orleń Radzyń Podlaski, Podlasie Biała Podlaska oraz Orleń Łuków.

MECZE III RUNDY

(11 listopada, godz. 12)

Perła Sławatycze - Lutnia Piszczac

Młodzieżówka Radzyń Podl.

- Granica Terespol

Orzeł Czemierniki - Huragan Międzyrzec Podl.

Orleń Gołyszyn - ŁKS Łazy

Bizon Jeleniec - Kujawiak Stanin

Unia II Krzywdy - Polesie Serokomla (godz. 11)

M.P.

M.P.

III liga: Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski - Hutnik Kraków 0:0. Tylko goli zabrakło

Twierdza „Warszawska 77” nadal niezdobyta



Ósmy remis w sezonie, goli zero, ale za grę w meczu z Hutnikiem Arek Kot i spółka zasłużyli na duże brawa

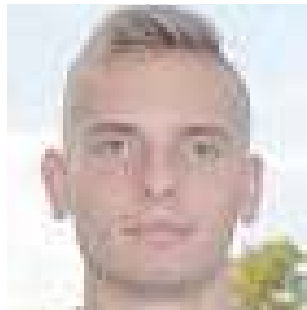
W sobotnie przedpołudnie kibice przy Warszawskiej obejrzeni dynamiczne, stojące na wysokim poziomie widowisko. Orleńta potwierdziły, że bliżej im do ligowej czołówki niż strefy spadkowej. Z wszystkich ośmiu remisów w tej rundzie, ten z Hutnikiem należy ocenić najwyżej

Najgroźniejszą akcję goście skonstuwali już w pierwszej minucie gry. Serią szybkich podań rozmontowali obronę Orleńt, ale znakomitą obroną popisał się Krzysztof Stężala. Opanowanie

sytuacji zajęło biało-zielonym około kwadrans. Wprawdzie dalej Hutnik wymieniał szybkie podania, rozgrywał kombinacyjne akcje na małej przestrzeni, jednak wszystkie kończyły się około 25 metra od bramki gospodarzy. Odpowiedzią na „krakowską piłkę” była najgroźniejsza broń miejscowych, czyli stałe elementy gry. Po dośrodkowaniach z wolnych i różnych kilka razy zakotłowało się pod bramką, znanego z występów w Wiśle Kraków i Motorze Lublin, Mateusza Zająca. W 38. golkeeper Hutnika obronił strzał głową Michała Panufnika. Pięć minut później jednak musiał liczyć na szczęście:

po dośrodkowaniu Bartosza Ciborowskiego wypuścił piłkę, jednak Maciej Wojczuk z 4 metrów kopnął nad poprzeczką. W drugiej połowie obie drużyny grały niezwykle starannie, wyraźnie szanując remis. Gościom wyraźnie brakowało na boisku Dariusza Gawęckiego i Kamila Sobali, którzy do tej pory brali na siebie ciężar zdobywania bramek. Orleńta po raz kolejny zaimponowały dyscypliną gry, która pozwoliła zanotować dziewiąty kolejny mecz u siebie bez porażki.

15. kolejka nie przyniosła większych zmian w tabeli, sześć meczów było remisowych. Podhale w 90. minu-



Kłątwa czy urok... Kolejny zawodnik Orleńt w tej rundzie doznał poważnego urazu. Tym razem padło na rezerwowego bramkarza Roberta Nowackiego. „Szczęście w nieszczęściu, że to „tylko” łąkotka, bo bałem się o wiazadła. We wtorek kładę się na stół operacyjny, potem trzy miesiące i będę sprawny - zapowiada bramkarz, z którym ciągle na Warszawskiej wiązane są duże nadzieje. W ostatnich meczach rundy dublerem Krzysztofa Stęży będzie junior Bartosz Klebaniuk

cie wyrównało wynik meczu z Motorem, polubownie zakończył się też mecz Chełmianki i KSZO. Punkcik z wyjazdu do Daleszyc przywiozło Podlasie, jednak dalej akademicy znajdujący się w strefie spadkowej.

Zbigniew Smółko

Kolejny mecz

Orleńta zagrają w sobotę o godz. 14 w Sieniawie. Tegoroczny beniaminek do potentatów nie należy, ale punkty zdobywa wyłącznie u siebie! Ostatnie trzy spotkania to w wykonaniu Sokoła seria porażek. Do biało-zielonego autokaru nie wsiada Michał Panufnik i Karol Rycaj, którzy muszą odpokutować nadmiar żółtych kartek. W tej sytuacji szansę dostanie młodzież: Arek Korolczuk, Kacper Lipiński i Kacper Waniowski - zapowiada trener Borysiuk

Orleńta Radzyń Podlaski - Hutnik Kraków 0:0

Orleńta: Stężala - Ciborowski, Kiczuk, Kursa, Szymala - Kot (89' Korolczuk), Panufnik, Rycaj (90+4' Bożym), Kalita (74' Waniowski), Ilczuk - Wojczuk (89' Perin).

Hutnik: Zając - Jaklik, Kędziora, Ptak, Świętek, Marszałik (72' Linca), Kołodziej (75' Pietrzyk), Tetych, Kotwica (72' Pachowicz), Kurek, Reczulski.

Żółte kartki: Kot, Rycaj, Panufnik - Kołodziej, Pietrzyk, Reczulski
Sędziował: Karol Krzak (Mielec).

IV LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI

Lewart - Orleńta 5:1

Bramki: Budzyński 26', 90+1', Szkutnik 43', Fularski 70', Pokrywka 87' - Siemieniuk 23'.

Kłos - Victoria 3:3

Bramki: Fornal 3', Król 28', Bala 60' - Lecki 7', Furta 83', 88'.

Start - Ruch 5:0

Bramki: Wójtowicz 18', 35', Wojciechowski 68' (k), Florek 76', Drapsa 90+3'.

Włodaw. - Powiślak 1:3

Bramki: Bylina 25' - Koprucha 68', 90+3', Bielak 73'.

Hetman - Polesie 3:1

Bramki: Wójcik 39' (s), Oziemczuk 48', 90+4' - Duduś 56'.

Kryształ - Huczwa 2:2

Bramki: Jabłoński 9', Reszczyński 72' - Miedźwiedź 58', Baran 62'.

Lublin. - Łada 1:0

Bramka: Morenkov 77'.

Tomasovia - Górnik II 5:1

Bramki: Rataj 33', Raczkiewicz 55', Nastalek 78', Szuta 83', Smoła 87' - Kukułowicz 52'.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	14	39	51:10
2	Lublinianka Lubin	14	32	28:14
3	Lewart Lubartów	14	28	35:9
4	Powiślak Końskowola	14	28	29:13
5	Górniki Łęczna	14	25	34:25
6	Kryształ Wierbikowice	14	25	21:19
7	Tomasovia Tom. Lub.	14	24	26:18
8	Victoria Żmudź	14	21	29:22
9	Włodawianka Włodawa	14	17	18:32
10	Orleńta Łuków	14	16	19:24
11	Start Krasnostaw	14	14	13:22
12	Kłos Chełm	14	14	23:30
13	Huczwa Tyszowce	14	10	18:35
14	Łada Biłgoraj	14	10	14:30
15	Polesie Kock	14	9	15:34
16	Ruch Ryki	14	3	11:47

NASTĘPNE KOLEJKI

(10 listopada, godz. 13):

Orleńta - Start, Górnik II - Kłos, Łada - Tomasovia, Huczwa - Lublinianka, Polesie - Kryształ, Powiślak - Hetman, Ruch - Włodawianka, Victoria - Lewart.

(18 listopada, godz. 13):

Orleńta - Włodawianka, Kłos - Lewart, Victoria - Start, Ruch - Hetman, Powiślak - Kryształ, Polesie - Lublinianka, Huczwa - Tomasovia, Łada - Górnik II.

M.P.

Gole dla ukochanej

Łukasz Samociuk lubi grać z Tytanem Wisznice. W minioną niedzielę „Kojek” popisał się rzadko spotykanym wynikiem. Zdobył pięć goli dla Gromu Kąkolewnica. Więcej o tym wydarzeniu na stronie 18.



Łukasz Samociuk ze swoją ukochaną Kingą. Wszystkie bramki zadedykował właśnie wybrance życia

ROZMOWA Z Łukaszem Samociukiem, napastnikiem Gromu Kąkolewnica

Kinga. Mam komu strzelać

To aż nieprawdopodobne, jak wyglądają mecze w twoim wykonaniu przeciwko Tytanowi...

- Dokładnie. Dwa lata temu wygraliśmy bodaj 9:1, a ja strzeliłem pięć goli. W kwietniu uderzyłem przeciwnika również w spotkaniu przeciwko zespołowi z Wisznice i zostałem zawieszony chyba na osiem meczów. W niedzielę triumfowaliśmy 8:0, a mi udało się powtórzyć znakomity wynik z niedalekiej przeszłości. Oczywiście mam na myśli popis strzeleckie.

Masz patent na ten zespół?

- Siedzi mi piłka w meczach przeciwko Tytanowi. Grają to,

co ja lubię. Nie będę zdradzał o co dokładnie chodzi, bo może jeszcze się to przydać (śmiech - przyp. red.).

Wychodząc na boisko miałeś w głowie, że kiedyś udało się strzelić pięć goli temu zespołowi?

- A skąd. Dla mnie każdy mecz jest czymś normalnym. Nie było „napinki” czy wspomniania przeszłości.

Ale dziesięć goli w dwóch bojach to niecodzienny wyczyn...

- I dlatego właśnie odpowiadam na pytania w wywiadzie do „Wspólnoty”. Mam dla kogo strze-

lać te bramki. Na trybunach jest moja dziewczyna Kinga i właśnie jej dedykuję swoje trafienia.

Kiedy ślub?

- Czas pokaże, ale wszystko jest na dobrej drodze.

Skończycie rundę na drugim miejscu. Marzycie o awansie?

- Niby strata do Huraganu jest spora, ale zostaje cała runda rewanżowa. Mamy bardzo dobry zespół, który jeszcze został wzmocniony. Mamy duże szanse, by zająć pierwsze miejsce. Optymistycznie...

- Huragan przegrał z Sokołem i dał sygnał, że możemy włączyć się do walki. Trzeba myśleć

pozytywnie.

Jeśli zimą zadzwoniłby telefon z propozycją przejścia do wyższej ligi?

- Mam pracę. Gram w Kąkolewnicy. Jestem podopiecznym Edmunda Koperwasy. Bardzo wiele mu zawdzięczam. Pomógł mi dużo i gdybym nawet miał ofertę, musiałbym się mocno zastanowić, ale na dzisiaj sentyment do Gromu i trenera nie pozwoliłby mi na to.

„Mundek” to taki twój piłkarski tata?

- Świetnie powiedziane. Kiedyś chciałem rzucić grę w piłkę, ale mi nie pozwolił.

ROZMOWA Z Arkadiuszem Kotem, pomocnikiem Orleńty Radzyń Podlaski

Nie chcemy być średniakiem



Czy jeden punkt w starciu z Hutnikiem to zdobyc, czy może jest niedosyt?

- To był typowy mecz na remis. Hutnik miał swoją bardzo dobrą sytuację już w pierwszej minucie, ale my biegiem czasu się rozkręciliśmy. Zagrażaliśmy zespołowi z Krakowa zazwyczaj po stałych fragmentach gry. W drugiej połowie mecz toczył się bardziej w środku pola i nie było aż tak wiele klarownych okazji ani z jed-

nej, ani z drugiej strony. Mierzyliśmy się z zespołem, który nie bał się grać w piłkę i próbował wyjść z pressingu, nawet jeśli podeszliśmy do nich wyżej. W sumie każdy wie, jak grają krakowskie drużyny. Myślę, że podział punktów w tym meczu jest sprawiedliwy dla obu stron.

W dalszym ciągu gracie wąskim składem. Czy to przeszkadza, a może mobilizuje, bo wiadomo, że jest was tak mało?

- Gramy wąskim składem ale jak widać, dajemy radę. Ci zawodnicy, którzy są zdrowi, dają z siebie dwieście procent i to widać w każdym meczu. Teraz kolejny zawodnik będzie miał operację. Mówię tutaj o Robertcie Nowackim, który we wtorek położył się na stół. Będzie miał robioną łąkotkę. Zostały dwa mecze do końca grania w tym roku i mogę zaświadczyć, że w żadnym z nich nie odpuszcimy nawet na minutę. Ka-

dy z nas wie, na co go stać i jakie mamy umiejętności. Duża w tym zasługa naszego trenera, który na każdym treningu wpaja nam to, że umiemy grać w piłkę i nasze miejsce w jest w górnej części w tabeli. Nie chcę, żeby traktowali nas jak ligowego średniaka.

Przed wami kolejne spotkanie z beniaminkiem. W Sieniawie chyba nie będzie łatwo?

- Boisko Sokoła jest specyficzne. Rywale nie przyzwy-

czaili się do przegrywania przed własną publicznością. Nie robimy sobie nic z tego i pojedziemy z myślą o wygranej i przywiezieniu trzech punktów z Podkarpacia. To będzie nasz ostatni wyjazd w tym roku. Nastawiamy się na ciężkie spotkanie, bo w tej lidze nie ma łatwo zdobytych punktów i w każdym meczu trzeba walczyć na całego.

M.P.

Ola i Filip z triumfami



Uczestnicy finału powiatu parczewskiego w indywidualnym tenisie stołowym dziewcząt i chłopców

31 zawodniczek i zawodników wzięło udział w finale powiatu parczewskiego w indywidualnym tenisie stołowym Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Zmagania odbyły się w hali Szkoły Podstawowej w Podedwórze.

Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Parczewie nagroził okolicznościowymi pucharami, medalami i dyplomami czwórkę najlepszych chłopców i dziewcząt. Właśnie ci uczniowie wywalczyli promocję do zmagania rejonowych. Rywalizacja odbyła się systemem radzieckim.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA DZIEWCZĄT

1. Aleksandra Osipiuk (Jabłoń)
2. Wiktoria Przekorzyńska (SP 3 Parczew)
3. Katarzyna Kuflowa (SP 3 Parczew)
4. Olga Sutryk (Dębowa Kłoda), 5-6. Gabriela Łobejko (Jabłoń),

Klaudia Nowak (Podedwórze), 7-8. Julia Banach (Kodeniec), Julia Sacharuk (Podedwórze), 9-12. Weronika Sutryk (Dębowa Kłoda), Weronika Wasilewska (Jabłoń), Agnieszka Gromysz (Podedwórze), Gabriela Ziółkowska (Dębowa Kłoda), 13-15. Izabela Nowak (Podedwórze), Amelia Kalinowska (Juliopol), Natalia Cybul (Juliopol)

KLASYFIKACJA KOŃCOWA CHŁOPCÓW

1. Filip Wieliczko (Dębowa Kłoda)
2. Kamil Kulik (Dębowa Kłoda)
3. Kacper Stadnik (Gęś)
4. Paweł Kaczan (Jabłoń)
- 5-6. Michał Gryczuk (Dębowa Kłoda), Łukasz Bielas (Podedwórze), 7-8. Bartłomiej Gryczuk (Kodeniec), Szymon Burzec (Gęś), 9-12. Cezary Dudzik (Jabłoń), Kacper Łozak (Podedwórze), Bartłomiej Kozak (Jabłoń), Mateusz Kawecki (Juliopol), 13-16. Mateusz Tokarski (Kodeniec), Kacper Puła (Podedwórze), Piotr Cymerman (Juliopol), Kornel Żukowski (Podedwórze)

M.P.



Pamiątkowe puchary oraz okolicznościowe medale trafiły do najlepszych



Aleksandra Osipiuk wygrała kategorię dziewcząt. Na zdjęciu z „człowiekiem orkiestra” sportu szkolnego w powiecie parczewskim - Andrzejem Hulajko



Wśród chłopców najlepszy okazał się Filip Wieliczko

Lepsi od wicelidera

W spotkaniu kończącym rundę jesienną Dąb pokonał zespół z Sielczyka.

Bramki dla Dębu zdobyli: Mateusz Turowski oraz Szymon Majewski, zaś dwukrotnie asystował Grzegorz Tabeński. Od pierwszych minut Dąb starał się narzucić swój styl gry. Częściej gra toczyła się pod bramką gości, efekt przyniosły założenia przedmeczowe, a więc gra piłką po ziemi to pozwalało gospodarzom na stwarzanie sytuacji pod bramką rywali. W 30 minucie Dąb objął prowadzenie. Szybko rozegrany rzut wolny ze środka boiska skutkował tym, że Kamil Osmólski zagrał do Grzegorza Tabeńskiego, a ten prostopadłym podaniem pozwolił Mateuszowi Turowskiemu na wyjście w sytuacji sam na sam z bramkarzem.

W 53 minucie faulowany w bocznym sektorze boiska został Łukasz Zacharczuk. Do piłki podszedł sam poszkodowany i szybko wznowił grę. Przyjezdni nie zdążyli się ustawić w defensywie, a dośrodkowanie trafiło do Tabeńskiego, który wyłożył



Dąb wygrał czwarty mecz w sezonie i przed rewanżami uplasował się na siódmej pozycji. Radości z wygranej nie krył trener zespołu z Dębowej Kłody - Andrzej Daszczyk

futbolówkę Szymonowi Majewskiemu.

- Cieszą zdobyte trzy punkty, ale i styl w jakim to osiągnęliśmy. Dobry mecz całej drużyny został doceniony też przez arbitra meczu, w którego opinii wygraliśmy jak najbardziej zasłużenie. Co ciekawe, buduje również inna opinia sędziego, który stwierdził, że dzisiejsze zawody stały na wyższym poziomie i były ciekawszym widowiskiem aniżeli jedno z sobotnich spotkań IV ligi, które również miał okazję sędziować -

mówi Łukasz Zacharczuk, kapitan Dębu.

Dąb Dębowa Kłoda - Red Sielczyk 2:0 (1:0)

Bramki: M. Turowski 30', Sz. Majewski 53'.

Dąb: Fraszczyk - Rudnik, Ziółkowski, A. Turowski, Osmólski, K. Majewski (80' Kozłowski), Zacharczuk, Sz. Majewski, Suchorab (70' Bielecki), M. Turowski, Tabeński

M.P.

Tworzy się mieszanka

Victoria zakończyła pierwszą rundę zwycięsko. Zespół Andrzeja Kopińskiego ma zaledwie trzy punkty straty do lidera.

Parczewianie już w pierwszej połowie zapewnili sobie pokazną przewagę. Po niespełna kwadransie Albert Chomiuk otrzymał prostopadłe podanie między dwóch rywali od Eryka Waniowskiego i w sytuacji sam na sam uderzył po długim rogu nad nogą interweniującego bramkarza. Niedługo później podwyższył Mateusz Grabowski. Waniowski zauważył wychodzącego z głębi pola kolegę i zagrał nad obrońcami, a ten z pierwszej piłki trafił po krótki. Jeszcze większa radość była niespełna 120 sekund później. Chomiuk zamknął akcję, wbiegł ze skrzydła i uderzył w dalszy róg bramki.

- To nie był piękny mecz. W pierwszej połowie graliśmy dobre zawody, kontrolowaliśmy

Laskowski lubi brąz



Miroslaw Laskowski na trasie



Zawodnik LKS-u Milanów na najniższym stopniu podium. Dekoracja odbyła się łącznie z kategorią kobiet

W miejscowości Bleiburg w Austrii odbyły się Mistrzostwa Europy w Nordic Walkin ENWO na dystansie 10 kilometrów. Bardzo dobrze zaprezentował się Miroslaw Laskowski.

Mieszkaniec Komarówki Podlaskiej reprezentujący LKS Milanów rywalizował wśród dość licznej grupy zawodników i zawodniczek z Polski. W grupie mężczyzn 45-49 lat Laskowski wywalczył brązowy medal. Co więcej, Miroslaw pobił swój rekord życiowy, który od teraz wynosi 1,02:14 s. - Powtórzyłem swoje osiągnięcie z ubiegłego roku z Legnicy, gdzie również podczas mistrzostw Europy za-

pewnie sobie najniższe miejsce na podium, tylko na dystansie o połowę krótszym. W Austrii uległem Niemcowi oraz Włochowi - mówi sportowiec i dodaje, że zmagania odbyły się w pięknym regionie tego kraju położonego pośród gór, chociaż trasa na której przebiegały zmagania była zupełnie płaska.

Zawodnik LKS-u Milanów nie zamierza odpoczywać. Na początku listopada wystartuje w górskich mistrzostwach kraju w nordic walking. - Będzie to maraton i duże wyzwanie. Do przejścia z kijkami będę miał 42 kilometrów i 195 metrów - dodaje.

M.P.

przebieg wydarzeń. Mamy trzy punkty straty do lidera. Nikt nie ma wątpliwości, że nasz plan może się udać. Trzeba zauważyć, że młodzież radzi sobie coraz lepiej, a przy wsparciu Michała Hulajki, Pawła Dębowczyka czy Adriana Kozłowskiego tworzy się mieszanka młodości z doświadczeniem - mówi Andrzej Kopiński, trener Victorii.

Perła Sławatycze - Victoria Parczew 1:3 (1:3)

Bramki: A. Sołoduszkiwicz 43' - Chomiuk 14', 27', Grabowski 25'.

M.P.

Perła: Bosacki - Buraczyński (65' Zaniuk), A. Boguszewski, Marczyk, Rojek, Dam. Zagajski (55' M. Zagajski), Czekier, Spólny (70' Mielniczek), Dom. Chomiczewski, A. Sołoduszkiwicz, K. Sołoduszkiwicz (55' Daw. Chomiczewski).

Victoria: Staniukiewicz - Adamczyk (57' Hulajko), Ausztol, Chomiuk, Grabowski (85' M. Dębowczyk), Tabeński (63' P. Dębowczyk), Bodziak, B. Lewczuk, Kozłowski, Tokarzewski, Waniowski

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.



MATEUSZ POŁYNKA
lys162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Wiesław Mazurek zostaje na następną kadencję

Gm. Radzyń: Mazurek: Była niewiadoma i wielu nie dowierzało temu, co zapowiadam w kampanii, ale teraz mogą mieć pewność, że nasz program będzie realizowany.

Są projekty, wnioski za chwilę będą wysłane, robota posuwa się do przodu - wójt Wiesław Mazurek od razu w poniedziałek, po wygranych wyborach zapowiada konkrety. A są to budowa kanalizacji w gminie i nowej szkoły w Branicy Radzyńskiej. Te priorytety będzie realizował w pierwszym roku nowej kadencji z poparciem sześciu radnych ze swojego komitetu wyborczego oraz - o tym wójt jest przekonany - trzech radnych z komitetów Kukiz'15 i PiS. - Mam nadzieję, że radni z przeciwnego mi komitetu nie będą w tym przeszkadzali

- dodaje.
- Zapewne tak będzie. Radni będą konstruktywnie pracować na rzecz gminy. Ja zawsze byłem za współpracą z różnymi opcjami i tak dobiebrałem kandydatów w swoim komitecie - komentuje Daniel Grochowski, któremu zabrakło 109 głosów do wygranej. - Różnica 108 głosów świadczy o tym, że jednak mieszkańcy chcą zmian - dodaje były kandydat na wójta.
Frekwencja na poziomie pięćdziesięciu kilku procent wójta Mazurka nie zadowala. Powodów do radości nie ma. - Co to jest niewiele ponad

I TURA
Wiesław Mazurek 1732 gł. - 45,15 proc.
Daniel Grochowski 1079 gł. - 28,13 proc.

II TURA
Wiesław Mazurek 1790 gł. - 51,56 proc.
Daniel Grochowski 1682 gł. - 48,44 proc.

50 procent? Powinno być 90 procent. Wszyscy powinniśmy iść do urn. To jest przywilej i obowiązek - zauważa wójt.

Beata Malczuk

Podział mandatów w radzie

KWW Wiesława Mazurka:

Ireneusz Koczkodaj
Anna Grochoła
Waldemar Biernacki
Przemysław Skwara
Barbara Palica
Piotr Bosko

KWW Daniela Grochowskiego

Maria Frączek
Agnieszka Szwed
Arkadiusz Gos
Elżbieta Pieśko
Halina Maliszewska
Michał Wierchowski

Kukiz'15

Ryszard Król
Henryk Rosiński
KW PiS
Halina Mironiuk



Wiesław Mazurek, urzędujący wójt gminy Radzyń, wybrany na kolejną kadencję

Anna Mróz pokonała Zbigniewa Ładnego

2076 głosów poparcia zapewniło Annie Mróz wygraną wyborów na wójta w II turze. To ona przez pięć lat będzie rządziła gminą Kąkolewnica. Z większością w radzie problemu być nie powinno.

43-letnia kandydatka bezpartyjnego komitetu w pierwszej turze była drugą wśród czterech kandydatów. Uzyskała 30,62 proc. poparcia. Prowadził dotychczasowy wójt Zbigniew Ładny (50 lat) z wynikiem 38,27 proc.

Mobilizacja KWW Anny Mróz i KW PiS, któremu nie udało się wejść do drugiej tury, poskutkowało. Pomogły też poparcie

Czesława Pękaly, byłego wójta, który w powodzeniu startował do rady powiatu z KW PSL oraz nauczycielskich związków zawodowych NSZZ Solidarność i ZNP - Zbigniew Ładny jest nauczycielem i był dyrektorem szkoły.

- To dla mnie nowa sytuacja, od rana odbieram telefony i e-mesy z gratulacjami. Mało spałam, a muszę zaraz jechać do pracy i jeszcze pomóc jednemu rolnikowi - Anna Mróz w poniedziałek rano z trudem znalazła czas na rozmowę po wyczerpującej końcówce kampanii.

Jakie będą jej pierwsze decyzje jako wójta, jeszcze nie wie. Musi ochłoniąć. Wie na pewno, że chce współpracować z radnymi od przegranego Zbigniewa Ładnego.

I bez nich z większością w radzie nie powinno być problemu. Koalicja trzech współpracujących w kampanii komitetów, o ile do niej dojdzie - KWW Anny Mróz, KW PiS i KW RASIL - będzie miała przewagę jednym mandatem. Spośród siedmiu radnych z komitetu kontrkandydata niektórzy, takie są sygnały, poprą nową wójt. - Oczekujemy, że na początek nowa pani wójt zreorganizuje Urząd Gminy i że będzie inna w stosunku do ludzi, niż obecny władca - mówi Wacław Sójka, radny PiS wpływającej kadencji. - Chcę bardzo podziękować wszystkim wyborcom za udział, bo frekwencja w pierwszej i drugiej turze była wysoka. Dziękuję wszystkim, którzy

I TURA
Zbigniew Ładny 1526 gł. - 38,27 proc.
Anna Mróz 1221 gł. - 30,62 proc.

II TURA
Anna Mróz 2076 gł. - 53,22 proc.
Zbigniew Ładny 1825 gł. - 46,78 proc.

pracowali przy wyborach i tym, którzy mnie wspierali. Czuję olbrzymie wsparcie. Dziękuję też Zbigniewowi Ładnemu, że mnie tak zmobilizował w kampanii - podkreśla nowo wybrana wójt Anna Mróz.

Beata Malczuk

Podział mandatów w radzie

KWW Anny Mróz:

Mariusz Majczyna
Piotr Łątka
Miroslaw Sawicki

KW PiS:

Wiesław Czech
Jerzy Szkodkowski
Renata Czerwińska

KW RASIL:

Piotr Czerwiński
Stanisław Zalewski

KWW Zbigniew Ładny:

Tomasz Mazurek
Krzysztof Basaraba
Piotr Jezierski
Grzegorz Gnych
Sławomir Prokopiak
Krzysztof Grzeszyk
Ryszard Karaś



Anna Mróz, nowa wójt gminy Kąkolewnica

Wygrał prawybyry ze „Wspólnotą”, a 4 listopada dogrywkę przy urnach

Radosław Sałata ponownie wójtem gminy Borki

Najmłodszy wójt w powiecie nie dał sobie odebrać urzędu.

Radosław Sałata (PiS) wygrał drugą turę w wyborach samorządowych i pokonał ubiegającego się po raz pierwszy o to stanowisko Marcina Czyżaka (startującego z niezależnego komitetu KWW Nasza Gmina Borki). Sałata zdobył 1680 głosów, Czyżak - 1589. Jednak to ten ostatni wpro-

wadził do nowej rady gminy więcej radnych niż Sałata. To grupa siedmiu radnych. Michał Paszkowski, kontrkandydat Sałaty z pierwszej tury, wprowadził dwóch radnych. Jeśli opozycja stworzy taką koalicję, to wójt będzie miał trudny orzech do zgryzienia. Ale to nie oznacza, że współpraca nie będzie. Wójt wierzy w mądrość nowej rady.

Na chwilę przed ciszą

wyborczą

- W swojej kampanii starałem się przedstawić Państwu nasze wspólne działania. Mądrze i wspólnie udało nam się wiele dokonać. Mam również świadomość tego, że jest jeszcze dużo potrzeb. Mam konkretne i realne pomysły na dalsze działania. Ostatnie cztery lata poświęciłem na pracę dla dobra naszej gminy. Starałem się współpracować



Radosław Sałata

wójt gminy Borki

TERAZ NIKT NAM NIE BĘDZIE KŁADŁ KŁÓD POD NOGI

Cieszę się z wygranej, to na pewno. Tym bardziej, że nie lekceważyłem swojego przeciwnika. Marcin obrał bardzo dobrą taktykę. Odciał się od PSL, na listę wziął radnych nowych, więc większość mieszkańców gminy nie widziała tego przełożenia politycznego. Do jego dobrego wyniku wyborczego dołożyła się też czarna kampania, poniżej pasa. To dzięki niej zdobył tyle głosów, wielu wyborców uwierzyło w jej przekaz. Ale to już historia. Teraz przed gminą nowa kadencja i realizacja programu. Chciałbym się skupić przez najbliższe lata na wspomaganiu rodziny i dalszym polepszaniu infrastruktury gminnej, w szczególności budowie dróg, odnawialnych źródeł energii. Chciałbym żeby mieszkańcy odczuli wsparcie dla rodzin. Jest u nas bardzo dużo ludzi starszych, mieszkają samotnie, nie mają z kim porozmawiać. Chciałbym dla nich organizować jakieś wydarzenia, transport do lekarza, apteki, po zakupy, badania profilaktyczne. Co do układu sił w radzie. Liczę, że radni okażą się mądrymi radnymi i dla nich będzie ważne dobro gminy, a nie PSL-u. Jeśli nie, będzie to tylko szkoda dla nas wszystkich, bo i starosta, i marszałek, i wojewoda to są ludzie obiektywni, nikt nam nie będzie kładł kłód pod nogi. Mamy szansę na rozwój i liczę, że radni okażą swoją mądrość

i rozmawiać z każdym. Znać mnie Państwo doskonale i wiecie, że nie odmówiłem nigdy nikomu pomocy. Czas przedwyborczy spędziłem wsłuchując się w Państwa głosy i oczekiwania. Dziękuję za miłe przyjęcie mnie w Państwa domach, dyskusje i opinie. Nie prowadziłem kampanii negatywnej bo wiem, że

tylko RAZEM możemy działać dla dobra „naszej Małej Ojczyzny”. Gmina Borki ma potencjał. Gmina Borki to dobre miejsce do życia. Gmina Borki to wspaniali, pracowici ludzie. Działajmy dla jej rozwoju wspólnie - zachęcał do oddania na siebie głosu wójt, który uzyskał reelekcję.

Monika Mackiewicz

Skład Rady Gminy Borki

Przypominamy, że wielu radnych zasiadzie w niej po raz pierwszy i na pierwszą kadencję. Oto układ sił:

Radni KWW PiS (do wyborów wystartowało 11)

Bożena Górską
Bogdan Sposób
Piotr Cieślak
Marcin Jaszczuk
Radni KWW Nasza Gmina Borki (startowało 15)
Tomasz Kwaśny
Andrzej Rogulski
Elżbieta Kulenty
Janusz Buhaj
Danuta Kucio
Rafał Gremplewski
Stanisław Sokół
Radni KWW Działamy dla gminy Borki (kandydatów było 12)
Piotr Kondaszuk
Beata Guz
Radny KWW Henryk Bęczyński
Henryk Bęczyński
Radny KWW Kukiz 15
Adam Król

**W
24
RADZYŃ**

24wspolnota.pl

Szanowni Państwo!

Dziękuję serdecznie Wam Wszystkim,
Mieszkańcom Gminy Komarówka Podlaska
za poparcie mojej kandydatury w II turze wyborów.
Zaufanie jakim zostałem obdarzony napawa mnie
 optymizmem i motywuje do dalszej pracy
na rzecz ludzi pragnących podstawowych
standardów i normalności w Naszej Gminie.
Dziękuję też za wszelką pomoc
i zaangażowanie moim współpracownikom i wielu
przychylnym Ludziom za wyrazy uznania.

Z wyrazami szacunku
Grzegorz Domański



Sławomir Czubacki nowym wójtem w Sosnowicy



Sławomir Czubacki, nowy wójt gminy Sosnowica

Imię i nazwisko	Wiek	Wykształcenie	Miejsce zamieszkania	Liczba głosów	% głosów	Wybrany
CZUBACKI Sławomir	50	wyższe	Nowy Orzechów	753	56.15	Tak
WACHULIK Beata Lidia	53	wyższe	Sosnowica	588	43.85	Nie

W drugiej turze wyborów wójta gminy Sosnowica zwycięzcą został Sławomir Czubacki.

W pierwszej turze Czubacki konkurował z Kamilem Deryło, Krzysztofem Siwikiem i Beatą Wachulik. Zdobył wówczas 468 głosów, co dało 32,91 procent poparcia wyborców. W drugiej turze Sławomir Czubacki zmie-

rzył się z Beatą Wachulik.

Z tego samego komitetu wyborczego, co nowy wójt, startowało kilku kandydatów na radnych. Poniżej przedstawiamy listę nowych radnych gminy z wyszczególnieniem, który z nich startował do rady z nowym wójtem, a który z jego konkurentką.

Literka C lub W przy nazwisku oznacza, z którym kandydatem na wójta startował radny,

czyli: C – Czubacki, W – Wachulik.

Sławomir Czubacki wprowadził do rady trzy osoby, zatem będzie musiał szukać koalicji, która da mu większość.

SKŁAD NOWEJ RADY GMINY SOSNOWICA

1. Mariusz Hołowieniec W
2. Barbara Dorożyńska W
3. Katarzyna Staniak
4. Wojciech Czekalski

5. Maciej Osieleniec
6. Stanisław Bancerz W
7. Małgorzata Kołodziej W
8. Maria Majewska
9. Jacek Mitruk
10. Henryk Grzegorzczak W
11. Robert Grzywaczewski C
12. Marek Chibowski
13. Mariola Muzyka C
14. Robert Wójtowicz
15. Krystyna Zółkowska C

Jacek Dejneka

Tomasz Kanak nowym wójtem w Siemieniu



Tomasz Kanak, nowy wójt gminy Siemień

Imię i nazwisko	Wiek	Wykształcenie	Miejsce zamieszkania	Liczba głosów	% głosów	Wybrany
Tomasz Kanak	43	wyższe	Tulniki	1051	59.61	Tak
Robert Kwaśniewski	46	wyższe	Siemień	712	40.39	Nie

W drugiej turze wyborów wójta gminy Siemień zwycięzcą został Tomasz Kanak.

W pierwszej turze Kanak rywalizował z Robertem Kwaśniewskim, Rafałem Łukasikiem i Mateuszem Pachuckim. Tomasz Kanak zdobył wówczas 976 głosów, co stanowiło 46,32 procent poparcia. W drugiej turze rywalizował z Robertem Kwa-

śniewskim.

Z tego samego komitetu wyborczego, co nowy wójt, startowało kilku kandydatów na radnych. Poniżej przedstawiamy listę nowych radnych gminy z wyszczególnieniem, który z nich startował do rady z nowym wójtem, a który z jego konkurentem.

Literki Ka, Kw przy nazwisku radnego oznaczają, z którym kandydatem na wójta startował, czyli Ka – Kanak,

Kw – Kwaśniewski.

Kanak wprowadził do rady aż 12 osób ze swojej listy, co daje mu solidne zaplecze i poparcie w radzie.

SKŁAD NOWEJ RADY GMINY SIEMIENI

1. Anna Kolasieńska Ka
2. Stanisław Teleon
3. Anna Jakubiuk Ka
4. Małgorzata Kopeć Ka
5. Janina Grygorewicz Ka
6. Leszek Danilkiewicz Ka

7. Bartłomiej Maliszewski Ka
8. Małgorzata Konarska Ka
9. Ryszard Mróz Ka
10. Krzysztof Musik Ka
11. Paweł Cymerman Ka
12. Rafał Łukasik
13. Bożena Dziewulska
14. Barbara Byk Ka
15. Janusz Wójcik Ka

Jacek Dejneka

Grażyna Lamczyk nowym wójtem Dębowej Kłody



Grażyna Lamczyk, nowa wójt gminy Dębowa Kłoda

Imię i nazwisko	Wiek	Wykształcenie	Miejsce zamieszkania	Liczba głosów	% głosów	Wybrany
Grażyna Lamczyk	65	wyższe	Parczew	946	53.75	Tak
Radosław Kozak	34	wyższe	Parczew	814	46.25	Nie

W drugiej turze wyborów wójta gminy Dębowa Kłoda zwycięzcą została Grażyna Lamczyk.

W pierwszej turze konkurowała z Radosławem Kozakiem, Łucją Furmaniuk, Elżbietą Grudzińską-Konczal i Pawłem Pietruszewskim. Zdobyła wówczas 558 głosów, co dało jej 29,23 procent poparcia. W drugiej turze rywalizowała

z Radosławem Kozakiem.

Z tego samego komitetu wyborczego, co nowa wójt, startowało kilku kandydatów na radnych. Poniżej przedstawiamy listę nowych radnych gminy z wyszczególnieniem, który z nich startował do rady z nową wójt, a który z jej konkurentem.

Literka K lub L oznacza, z którym kandydatem na wójta startował radny, czyli: K – Kozak, L – Lamczyk.

Grażyna Lamczyk wprowadziła do rady cztery osoby, zatem będzie musiała szukać koalicji, która da jej większość.

SKŁAD NOWEJ RADY GMINY DĘBOWA KŁODA

1. Mirosław Sutryk K
2. Bartłomiej Gogłuska L
3. Mieczysław Chęckiewicz
4. Stanisław Woźniak
5. Waldemar Ziółkowski K
6. Paweł Dźwigała K
7. Jarosław Zieliński L

8. Ryszard Lewicki K
9. Danuta Gajos
10. Tomasz Tarasiuk
11. Maria Makowska L
12. Paulina Kołodziej K
13. Jacek Szyszkowski K
14. Maciej Galejczuk
15. Bogdan Zenowicz L

Jacek Dejneka

Drużyna z Jabłonia zdobyła II miejsce w Biegu Erasmusa+

W tym roku po raz kolejny na PGE Narodowym w Warszawie odbył się Międzynarodowy Bieg Erasmusa+, w którym wzięła udział drużyna ZSKR w Jabłoni. W jej skład weszli: Ariel Chilczuk – nauczyciel języka angielskiego oraz uczniowie: Dominika Czajkowska, Grzegorz Jędrzejewski i Jakub Gruszczyk. Opiekunem grupy był Arkadiusz Lotek. W zaciętej rywalizacji wzięło udział 75 drużyn, nie tyl-

ko z Polski, ale także z zagranicy. Ekipa z Jabłonia zdobyła II miejsce w klasyfikacji beneficjentów programu Erasmus+. Podczas imprezy wzięli udział także w przeciąganiu liny. Zawody zorganizował Polski Związek Przeciągania Liny. Drużyna tańczyła też zumbę. Mieli okazję spotkać Olę Kot, a Natalia Soroka i Dominika Czajkowska przeciągały z nią linę i wystąpiły w programie EskaTV.

ad





Nieużytkowany i zaniedbany budynek będzie służył osobom potrzebującym wsparcia

„Zielony zakątek” w Sosnowicy oddany do użytku

Dzienny Ośrodek Wsparcia dla potrzebujących za prawie 1,5 miliona złotych.

W Sosnowicy powstała placówka przeznaczona dla osób potrzebujących odpowiedniego wsparcia oraz specjalistycznej opieki. Dodatkowo stworzono serwis internetowy, który ma umożliwić kontakt z personelem oraz daje możliwość obserwowania parametrów życiowych osób przez ich rodziny.

Utworzenie takiej placówki planowano od kilku lat. Po wielu dyskusjach stwierdzono, że idealnym miejscem na tego typu ośrodek będzie budynek przy ul. Parczewskiej 4 w Sosnowicy, pełniący niegdyś funkcję biurową. Są w nim liczne pomieszczenia, które przekształcono w miejsce bezpieczne i funkcjonalne, idealne dla osób niepełnosprawnych. Zagospodarowano też teren wokół budynku. Powstały miejsca postojowe i taras z wyjściem do ogrodu. W budynku jest podjazd dla osób niepełnosprawnych oraz winda.

Jak powiedział Michał Wiśniewski, przedstawiciel firmy Consultinggroup sp. z o.o. zarządzającej projektem: „Utworzenie takiej placówki w małej gminie jest wielkim sukcesem samorządu. Najczęściej bo-

wiem podobne placówki powstają z inicjatywy samorządów powiatowych. Radość jest tym większa, że ośrodek powstał w budynku, który pozostał od lat niezagospodarowany”.

Po konferencji podsumowującej projekt, uczestnicy spotkania zwiedzili budynek Dziennego Ośrodka Wsparcia „Zielony Zakątek”.

W lutym 2016 r. Zarząd Województwa Lubelskiego przekazał budynek aktem darowizny gminie Sosnowica. W marcu 2018 r. została podpisana umowa z wykonawcą na przebudowę i rozbudowę budynku oraz przekształcenie go w Dzienny Ośrodek Wsparcia. Projekt został zakończony w piątek, 26 października.

Projekt pn.: „Utworzenie dziennego ośrodka wsparcia w gminie Sosnowica” jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Oś 13 Infrastruktura społeczna, Działanie 13.2. Infrastruktura usług społecznych. Całkowita wartość projektu wynosi 1.488 tys. zł, zaś wartość dofinansowania to 1.229 tys. zł.



jd Dzienny Ośrodek Wsparcia dla potrzebujących wyremontowany za prawie 1,5 miliona złotych

Nakręć się na pomaganie w Kostrach

GM. MILANÓW:
Uczniowie Szkoły Podstawowej w Kostrach prowadzą zbiórkę plastikowych nakrętek, które przeznaczone będą dla Julii Nikoniuk.

Nakrętki zostaną odsprzedane do firmy recyklingowej, a pieniądze - przeznaczone na sfinansowanie leczenia, rehabilitację i zakup sprzętu rehabilitacyjnego niezbędnego w prawidłowym funkcjonowaniu dziewczynki.

Julia od urodzenia cierpi na mózgową porażenie dziecięcą, opóźnienie rozwoju psychoru-



Uczniowie realizują dwa cele w jednej inicjatywie. Po pierwsze pomagają Julii, po drugie podejmują działania na rzecz ochrony środowiska

chowego, małogłowie, niedosłuch, agenezję ciała modzełkowatego, padaczkę objawową. Dziewczynka potrzebuje całodobowej opieki, przyjmowania kosztownych leków oraz codziennej rehabilitacji.

Uczniowie realizują dwa cele w jednej inicjatywie. Po pierwsze pomagają Julii, po drugie podejmują działania na rzecz ochrony środowiska. Obie wartości są bardzo ważne. Do akcji przyłączyła się SP w Milanowie oraz ZSCKR w Jabłoni. Zachęcamy wszystkich czytelników do przyłączenia się do akcji zbierania nakrętek. W Szkole Podstawowej w Kostrach, na korytarzu jest oznakowane pudło, do którego można wrzucać nakrętki.

Radni i burmistrz dziękowali sobie za czteroletnią kadencję

Odchodząca rada miejska podsumowała kadencję

W środę 17 października radni miejscy spotkali się na ostatniej sesji w upływającej kadencji 2014/2018. Oprócz pracy nad m. in. zmianami w budżecie, statutem gminy i interpelacjami, był czas na refleksje i podsumowania.

- Gratuluję panu, że w tej kadencji miał pan opozycję merytoryczną i życzę panu, jeżeli pan wygra wybory, żeby w następnej kadencji miał pan podobny układ w radzie - zwrócił się do burmistrza Henryk Szych. - Może się powtórzyć przykład, ja byłem radnym w takiej kadencji, gdzie na tej sali pan burmistrz i większość jego rady nie dała sobie nic powiedzieć. A jak się postawa tego burmistrza skończyła, to wczoraj we Wspólnocie był komunikat. Do tego prowadzi pycha i zarozumialstwo, natomiast gdy jest rada, która patrzy na ręce burmistrza, to uważam, że jest to właściwa podstawa do pracy. Każdy osiąga takie sukcesy w wyborach, na jakie zapracował - podsumował radny.

Posłowie i senatorowie powinni wziąć przykład

Przewodniczący Rady Miejskiej, Mirosław Naumiuk



Pamiątkowe zdjęcie radnych z burmistrzem i pracownikami urzędu

podsumował obecną kadencję i wyraził swoje refleksje.

- Jaka była ta kadencja? Różna, według mojej oceny merytoryczna. W wielu sprawach różniliśmy się, ale na sali nie padały epitety, wyzwiska, czyniliśmy to w sposób cywilizowany. Posłowie i senatorowie mogliby wziąć przykład chociażby z naszego samorządu. Najsmutniejsze było pożegnanie radnego Andrzeja Urzędowskiego, ale były też chwile wesołe. Miło było składać życzenia z okazji zawarcia

związku małżeńskiego radnej Monice Kopiś i radnemu Łukaszowi Gołąbowi - podsumował Mirosław Naumiuk.

Nie myli się ten, kto nie podejmuje decyzji

Burmistrz Kędracki w kilku słowach wyraził swoje odczucia z tej kończącej się kadencji. - Jak cztery lata temu tu się spotkaliliśmy, to zastanawialiśmy się jak będzie wyglądać ta kadencja. Dzisiaj znamy odpowiedź na to pytanie. Cieszę

się, że gro planów udało się zrealizować i nie byłoby tego, gdyby nie porozumienie, do którego zawsze w jakimś momencie dochodziło. Dziękuję wszystkim radnym za wasze zaangażowanie. To była pełna praca na rzecz naszej lokalnej społeczności - mówił Kędracki. - Przepraszam tych, którzy byli urażeni moimi wypowiedziami. Sami wiecie, że należę do ludzi takiego typu choleryka i czasami muszę swoje powiedzieć, może bez jakiejś takiej refleksji, ale przyznaję się do

wszystkich tych błędów, które dane mi było popełnić. Nie myli się ten, kto nie podejmuje żadnych decyzji - podsumował burmistrz.

Podziękowania

Radni Monika Kopiś, Bożena Bojko, Grzegorz Duda, Mirosław Naumiuk, Barbara Bloch i burmistrz Kędracki podziękowali za współpracę swoim kolegom i koleżankom radnym. Podziękowania skierowane były również do sekretarza i skarbnika gminy Agnieszki Hawryluk i Anny Makówki oraz do pań obsługujących pracę Rady Miejskiej i jej komisji oraz pozostałych pracowników urzędu.

- Ja, jako najmłodszy stażem radny, chciałem państwu podziękować za ciepłe przyjęcie. Przyszedłem tu zielona i dziękuję za wszelką pomoc radnym, którzy mnie wspierali i prowadzili. Jeżeli coś z mojej strony było nie tak, to gorąco przepraszam - mówiła Barbara Bloch.

Jacek Dejneka

Seniorzy z gminy Jabłoń spotkali się w Kolanie



W niedzielę, 28 października, odbyła się uroczystość dedykowana seniorom z gminy Jabłoń. W części artystycznej zaprezentowała się młodzież szkolna, był występ zespołu ludowego „Kalina” oraz wystąpili sami seniorzy